

Nadwiśloccze

OGÓLNOPOLSKI KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY NR 2 (27) 2010

www.promocja.mielec.pl

KOLPORTAŻ MIELEC - ZIEMIA MIELECKA - PODKARPACIE I OKOLICZNE - PRENUMERATA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Nr indeksu 381802 cena 5 zł (w tym 7% podatku VAT)

Katyn 1940 - Smoleńsk 2010

numer w całości poświęcony
upamiętnieniu tragicznie zmarłych
w katastrofie pod Smoleńskiem
i 70. rocznicy zbrodni katyńskiej



ISSN 1731-5697



L OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
"MOTOS"
 Andrzej Konecny



KATEGORIE: A, B, B+E, C, C+E, T
NOWE SAMOCHODY CIĘŻAROWE: RENAULT PREMIUM
i MAN TGA 18 - TAKIE SAME JAK NA EGZAMINIE !!!
Ponadto: Peugeot 207, Suzuki, Ciągnik

BIURO OŚRODKA:
 Mielec (Stacja PKP)
 ul. Głowackiego 8
 tel./fax 017 583 77 78
 tel. kom. 602 122 122
 660 066 066

www.motos.mielec.pl
 e-mail: motos@neostrada.pl
 Czynne od 8⁰⁰ do 19⁰⁰
 w soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

39-300 Mielec
 ul. Drzewieckiego 9/6
 tel./fax 017 583 33 34
 tel. kom. 666 555 555
 666 555 666

KONKURENCYJNE CENY! SZKOLENIE INDYWIDUALNE! SZKOLENIE BEZSTRESOWE!

MEBLE NA WYMIAR

Witold Juszcak
 Złotniki 307
 tel. 017 774 24 43
 tel. kom. 0 503 025 828

◇ kuchenne
 ◇ pokojowe
 ◇ garderoby
 ◇ inne

PROJEKT I POMIAR GRATIS

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWEJ


Regeneracja sprężarek klimatyzacji
 Napelnianie układów - Płukanie układów
 Dorabianie węży - Sprawdzanie szczelności

Klim-FAF

39-300 Mielec, ul. Wojsławska 62
 tel./fax 017 585 33 26, kom. 503 507 206
 e-mail: firma@klim-faf.pl www.klim-faf.pl

FIRMA ELEKTRYCZNA I ZIAŁOWSCY Sp. z o.o.

BTE



Ciepłych, pełnych radości i nadziei świat Zmarłych wstania Pańskiego, a także kolorowych spotkań z budzącą się do życia przyrodą życzymy Wszystkim naszym Klientom i Przyjaciółom

39-331 Chorzełów, Chrzastów 10B
 tel./fax 017 584 01 80, 0 603 130 846, 0 602 101 018
 www.bte.com.pl e-mail: bte@bte.com.pl

CHŁODNICE KLIMATYZACJA

● CZYSZCZENIE TAPICEREK SAMOCHODOWYCH
 ● MECHANIKA POJAZDOWA
 ● FILTRY, OLEJE, SMARY, PŁYNY CHŁODZĄCE
 ● CZĘŚCI SAMOCHODOWE

REGENC - PIĄTKOWIEC 14A k/Mielca, tel. 17 585 31 19
 kom. 602 756 640, 606 383 823, 694 737 718
www.regenc.com.pl

WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI I ZARZĄDZANIA W KRAKOWIE
WYDZIAŁ ZAMIEJSCOWY W MIELCU




ul. Sękowskiego 1, 39-300 Mielec
 tel./fax (0-17) 773 03 64, 773 03 80, tel. (0-17) 583 01 00
www.wsgiz.mielec.pl; e-mail: wsgiz@wsgiz.mielec.pl

Oferujemy:

studia licencjackie stacjonarne i niestacjonarne na kierunku EKONOMIA w następujących specjalnościach:

- + RACHUNKOWOŚĆ I UBEZPIECZENIA
- + EKONOMIKA I ZARZĄDZANIE FIRMA
- + EKONOMIKA TURYSTYKI MIĘDZYNARODOWEJ
- + GOSPODARKA EUROPEJSKA
- + GOSPODARKA NIERUCHOMOŚCIAMI
- + EKONOMIKA I ZARZĄDZANIE PRODUKCJĄ
- + GOSPODARKA I ADMINISTRACJA PUBLICZNA

Studia podyplomowe:

- + ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

KAMIENIARSTWO

NAGROBKI
 GROBOWCE
 PARAPETY



Rak Tadeusz

39-460 Nowa Dęba, ul. Kolejowa 21
 tel. (015) 846 41 77, fax (015) 846 28 18
 tel. kom. 0 509 387 123 www.rak.nowadeba.pl

KRAKÓW W ŻAŁOBIE

Kondukt żałobny posuwa się z wolna ulicą Grodzką. Przy stalowych barierkach w Strefie Szarej, na Rynku Głównym, tłum. Ludzie przepychają się, tłoczą, stoją na palcach, by lepiej widzieć. Wszyscy z rękami w górze – w dłoniach dzierżą aparaty, komórki. Błyskają flesze. Rodzice ulokowali swoje dzieci na ramionach, by miały lepszy widok. One też z aparatami. Fotografują jak szalone. Łopoczą biało – czerwone, polskie flagi z czarnym kirem. Przechodzą kapłani. Przechodzą żołnierze. Za nimi dwa wozy z trumnami, okrytymi flagą z białym orłem. Nagle słychać słowa Mazurka Dąbrowskiego. Tłum podchwytuje pieśń. Pierwsza zwrotka, dwa razy powtórzony refren i hymn zamiera na ustach. Kомуś z tyłu wrywa się z gardła „Dziękujemy!”.

I po chwili już wszyscy skandują: „Dziękujemy! Dziękujemy! Dziękujemy!”

18 kwietnia 2010

Pogrzeb prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego i Pierwszej Damy, Marii Kaczyńskiej

W pamięci jeszcze tragiczna sobota sprzed ośmiu dni.

- O katastrofie dowiedziałam się z Internetu – wspomina Barbara Ofiarzewska, studentka indologii na UJ – moje koleżanki sprawdzały pocztę i gdzieś nam mignął nagłówek „Samolot prezydencki się rozbił”. Byłyśmy w szoku. Myślałyśmy, że są może jacyś ranni, ale nie wyobrażałyśmy sobie rozmiarów katastrofy. Po chwili ukazała się dalsza część artykułu – „Nikt nie przeżył”. Nie mogłyśmy w to uwierzyć. Uznałyśmy to za jakieś niepotwierdzone informacje. Zaczęłyśmy dzwonić do rodziców. Było to około godziny 10. Po jakimś czasie jedno z naszych rodziców odebrało telefon. Usłyszałyśmy: „To prawda”. Nie docierało to do nas.

Wszyscy zebrali się przed telewizorem. TVP Info nadawało prosto z miejsca katastrofy. Gorączkowe poszukiwania dalszych informacji w sieci spelżyły na niczym – portale były przeciążone; strony dotyczące tragedii nie chciały się załadować. Jednocześnie wystąpił problem z przeciążeniem linii telefonicznej. Wszyscy do siebie dzwonili. Wszyscy komentowali. Wszyscy pytali: „Słyszałeś już? Prezydent nie żyje...”.

A razem z nim zginęło wiele ważnych dla Polski osób. Dziś już znamy liczbę ofiar – 96. Wtedy trwały niespokojne spekulacje. Liczba wahała się między około 130 a 90 osobami. Spekulowano również, co było przyczyną tragedii. Czy pilot okrążył lotnisko raz czy aż 4 razy? Dlaczego lądował we mgle? Dlaczego podszedł do lądowania, mimo złych warunków?



Przed Bazyliką Mariacką na Rynku Głównym w Krakowie (fot. Anna Jabłońska)



Laweta z trumną Prezydenta Lecha Kaczyńskiego (fot. Anna Jabłońska)



13 kwietnia 2010 r. – Marsz Pamięci z udziałem prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego (fot. Barbara Kachnic)

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

Nie warto powtarzać czegoś, co każdy zapewne śledził z zapartym tchem. Dość, że kondolencje zaczęły napływać ze wszystkich stron. Kraje, które – jak się zdaje – nie były z Polską związane zbyt silnie, wyrażały swoje współczucie. A wraz z ich premierami, prezydentami i ambasadorami – także zwykli obywatele. Realnie (np. Rosjanie zapalający znicze i składający białe – czerwone kwiaty pod polską ambasadą), jak również wirtualnie – znajomi na Facebooku spontanicznie łączyli się w bólu z Polakami. Cały czas śledziło się doniesienia, łaknęło detali i szczegółów. A jednocześnie wciąż nie wierzyło w to, co się stało. Kto zginął? Dlaczego? Podczas zakupów w Centrum Handlowym M1, z głośników zaczął się nagle sączyć głos: „Z powodu śmierci prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, w katastrofie lotniczej, Centra Handlowe będą jutro zamknięte”. Jak dziwnie usłyszeć coś takiego, robiąc sobie spokojnie zakupy. Tragedia smoleńska wkroczyła w nasze codzienne życie. Stawała się powoli coraz bardziej realna i świadoma.

* * *

Kto nie był na specjalnej mszy św. w sobotę, o 17.30, spodziewał się, że niedzielne msze będą w pełni poświęcone katastrofie. Chyba wszyscy ruszyli do Kościoła Mariackiego, bo tłumy były niewyobrażalne! Przeszło 15 minut zajmowała wymiana uczestników – fala ludzka wchodziła i fala wychodziła. Wszyscy niesieni prądem. Po drodze na mszę młodzież rozdawała wiernym Wydania Specjalne „Faktu”, „Gazety Wyborczej”, „Metra”, „Rzeczpospolitej”... Większość z czarno – białymi stronami. Wszystkie pełne zdjęć ofiar. Do niektórych fotografii dziennikarzom nie udało się w tak krótkim czasie dotrzeć – jak dziwnie było zobaczyć białą plamę nad czyjś imieniem i nazwiskiem. Jak wyglądał ten ktoś? Czy już zawsze pozostanie anonimowy? Pod gablotą, w której powieszono zdjęcie prezydenckiej pary, morze zapalonych zniczy. Ludzie przystawali, patrzyli, modlili się. Niestety, na mszy tylko kilka zdań o tragedii. Za to przy ołtarzu portret prezydenta przy polskiej fladze, na której umieszczono czerwone i białe znicze. Wybiło południe. Najpierw cisza. Po chwili zawył syrena, zagrał hejnał. Ludzie modlili się przy ołtarzu, ale oto trzeba było już iść – już kolejna fala spieszyła na mszę. W tramwajach warszawskich podobno było milczenie i niedowierzenie. W krakowskich zaś smętne dyskusje.

* * *

Marszałek Sejmu, Bronisław Komorowski, który w zastępstwie prezydenta przejął jego funkcję, ogłosił trwającą tydzień żałobę narodową. W oknach krakowskich mieszkań pojawiły się flagi Polski przyobleczone w czarną wstęgę. Przed zajęciami na uczelniach minuta ciszy, by uczcić pamięć



Warta honorowa harcerzy oraz znicze i kwiaty przed Krzyżem Katyńskim (fot. ks. Janusz Królikowski)



Znicze i kwiaty przed klepsydrą Zbigniewa Wassermann (fot. Anna Cudo)



Zwolennicy przyjaźni polsko-rosyjskiej (fot. Anna Jabłońska)



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Anna Jabłońska)



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Anna Jabłońska)



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Anna Cudo)

zmarłych. We wtorek, 13 kwietnia, odbył się Marsz Pamięci w 70 rocznicę zbrodni katyńskiej. Na Rynku Głównym, skąd wyszedł pochód, już godzinę wcześniej zgromadziły się tłumy. Wszyscy obserwowali jak równo w południe swoją podróż pod Krzyż Katyński na Placu Świętego Idziego rozpoczęły delegacje z różnych organizacji, harcerstwa, szkół i uniwersytetów. Las wielokolorowych sztandarów posuwał się ulicą Grodzką. Pod Krzyżem odbyła się krótka ceremonia. Zapłonęły znicze. Zabrzmiały modlitwy.

- Dobrze, że w marsz zaangażowało się tylu młodych ludzi. – komentuje Joanna Świętek, studentka dziennikarstwa z Krakowa.
- To ważne, by brali udział w historii, która dzieje się dziś, wprost na naszych oczach. Myślę, że ci, którzy zachowywali się jakby to, co się stało nie miało dla nich znaczenia, mogli się kryć przed rówieśnikami, a w samotności czuć zupełnie co innego. W czasie marszu brakowało mi hymnu. Czekałam na ten moment. Byłby cudownym zwieńczeniem tej uroczystości.

* * *

Gazety wciąż biało – czarne.

W telewizji na każdym kanale mówiło się o katastrofie. Wśród znajomych także ten temat dominował: „Ja bardzo lubiłam wicemarszałka Putrę!”, „Leszek Deptuła? Przecież on ukończył nasze liceum!”, „Ja w zeszłym roku miałam zajęcia z Januszem Kurtyką...” Polska na ustach świata. Szkoda tylko, że powód był tak smutny...

Aż nagle pojawiła się informacja o pomysle pochówku prezydenta na Wawelu. Media informują o protestach pod Oknem Papieskim. W czwartek, 15 kwietnia, w godzinach popołudniowych zebrała się kolejna grupa. Tym razem sami starsi panowie. Tłum gapiów w końcu rozstał się – przyjechała telewizja. Wśród przechodzących ulicami osób, można było zobaczyć takie na przykład indywidualia, jak dwóch młodych mężczyzn w papierowych koronach na głowie. Społeczeństwo podzieliło się na zwolenników i przeciwników Wawelu.

W końcu jednak zapadła decyzja, że Wawel będzie ostatnim miejscem spoczynku prezydenckiej pary. I w Krakowie rozpoczęły się przygotowania...

Błonia zostały wysprzątane ze wszelkich papierów i śmieci. Gorączkowo zamalowywano wszelkie napisy na murach i kamienicach – również w miejscach oddalonych od Rynku Głównego o dobre 20 minut piechotą. Na Placu Wszystkich Świętych poprawiano nawet ciemnozieloną farbą wygląd latarni.

Gdzieś w piątek na dobre gruchnęła wieść, że aby dostać się do Sektora Szarego (tj. między pomnikiem Adama Mickiewicza a wylotem ulicy Grodzkiej) trzeba być jednym z dziesięciu tysięcy szczęśliwców, którym uda się zdobyć darmowe bilety.

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

Można było je odbierać od godziny 10 w punkcie informacji miejskiej przy ulicy św. Jana i w pawilonie Wyspiańskiego przy Placu Wszystkich Świętych. Każdy mógł wziąć dwa bilety. Już o 9 kolejka sięgała znajdującego się dość daleko sklepu KEFIREK. Stopniowo ludzi przybywało. Ponoć tłum oczekujących rozrósł się niewyobrażalnie.

- Wyszedłem z domu po 9 – mówi Grzegorz Michalski, również student – W kolejce byłem już około 9:30, ale miejsce miałem zajęte. Inaczej raczej nie miałbym szans dostać biletu i wyjść tak wcześnie. O 11 byłem już przy kasie. Puszczono listę, na którą wpisywali się oczekujący: żeby ci, dla których biletów zabraknie nie stali niepotrzebnie. I ja na tej liście zajmowałem coś koło pozycji 740. Licząc po 2 bilety dla każdego, i tak zostało ich jeszcze dużo. Cieszę się, że miałem wejściówkę. Byłem jednym z 10 tysięcy szczęśliwców. Szacuje się, że w Krakowie w pogrzebie uczestniczyło około 150 tysięcy ludzi. Więc to takie wyróżnienie. Reszta musiała oglądać uroczystość na telebimach.

Stojąc w kolejce do kas, można było przyglądać się przejeżdżającym ciężarówkom z plotkami, które niebawem zaczęto rozstawić. Przybyło dużo funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Na Rynku Głównym zamontowano telebimy. Przygotowania trwały.

- Wróciłem do domu – dodaje Grzegorz Michalski – patrzę na Internet, a tam od razu pisało na stronie Gazety Wyborczej Krakowskiej, że ludzie sprzedają bilety po 150 – 200 złotych. Na stronie Gumtree podobno wszelkie takie ogłoszenia usuwano. Ciekawe, czy ktoś te bilety kupił. W niedzielę rano, na Franciszkańskiej harcerze rozdali za darmo ze 20 wejściówek.

W niedzielę rano Kraków był jakby innym miastem. Z dala od centrum wyludniony i cichy - jak nigdy! Bardzo mało samochodów na ulicach. Wzmożony ruch tramwajów, z którymi był zresztą kłopot, bo zmieniły swoje stałe trasy. Coraz bliżej centrum – coraz więcej ludzi. Niektóre ulice zablokowane. Tłumy z flagami. Osoby starsze, dorośli, młodzież, dzieci. Handel flagami kwitł. Zdziwieniem witano otwarte restauracje, których można było znaleźć mnóstwo. Aby dostać się do wejścia na Sektor Szary, trzeba było przejść przez Planty. Wszędzie wozy policyjne, straż, ratownicy. Ponoć wpuszczali od ulicy Gołębiej. Tak, tłum zbitych ciasno ludzi z biletami czekał na swoją kolej. Najpierw sprawdzano wejściówki. Następnie była rewizja wnoszonych rzeczy. Nie można było mieć ze sobą szkła i metalu. Niczego ostrego. Szklane butelki, lusterka, nawet jakiś dezodorant – stos rzeczy, które należało zostawić przed wejściem na Rynek rósł w oczach, przy murze jednej z kamienic na ulicy Brackiej. Funkcjonariusze czujnikami sprawdzali każdego z wchodzących.



Mielczanie na pogrzebie w Krakowie... (fot. Krzysztof Babiarez)



Mielczanie na pogrzebie w Krakowie... (fot. Krzysztof Babiarez)



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Anna Jabłońska)

Rynek Główny

Tłumy ludzi z flagami. Spacerowali. Rozmawiali. Przemieszczała się. Od 14 słuchali w skupieniu mszy, płynącej z głośników. Przewodniczył jej metropolita krakowski, kardynał Stanisław Dziwisz. Telebimy ustawione pod Kościołem Mariackim były słabo widoczne, więc niektórzy zdecydowali się zająć strategiczne miejsce przy barierkach, przy wylocie ulicy Grodzkiej. Harcerze rozdawali spragnionym kubki z wodą mineralną. Potem całe butelki. Upał był taki, że większość okrywała głowy chustami. Zaprzyjaźnione grupki rozsiadły się na rozdawanych wcześniej gazetach, bepośrednio na bruku. Skończyła się msza święta. Wszyscy śpiewali „Boże, coś Polskę...”. Potem przemówień – Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Janusza Śniadka. Na Rynku rozległy się oklaski. Następnie kondukt żałobny ruszył na Wawel.

Za lawetami wojskowymi, na których umieszczono trumny maszerują delegacje z innych państw. Miał być prezydent USA, Barack Obama. Miał być prezydent Francji, Nicolas Sarkozy. Kanclerz Niemiec, Angela Merkel. Premier Włoch, Silvio Berlusconi. Król Hiszpanii. Księżę Karol i wiele, wiele innych znanych nam ze świata międzynarodowej polityki, osób. Z powodu wybuchu wulkanu na Islandii i zagrażającej samolotom chmurze pyłu – nie przybyli. Ale idą inni. Władze Polski. Władze Ukrainy. Władze Rosji. Gruzji. Mnóstwo ludzi chce pożegnać godnie prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Delegacje znikają w oddali. Pojawiają się rektorzy krakowskich uczelni. Po ich przejściu tłum przередza się. Wszyscy wychodzą. Zmierzają pod Wawel, lub do swoich domów, by obejrzeć w telewizji dalsze części uroczystości. Jakiś starszy pan macha przed kamerą wielkim czerwonym sztandarem z orłem białym – TVP kręci na żywo. Dziennikarzy było dziś na Rynku mnóstwo.

Franciszkańska ponoć nadal zamknięta. Tłum rusza w różnych kierunkach. Również otwartą już ulicą Floriańską. Nadal łopocą na wietrze duże, białe – czerwone flagi. Migają małe, nalepione na ramionach i kołnierzach.

- I co teraz? – pytam, gdy zmierzamy na tramwaj.

Prawdziwe pojednanie polsko – rosyjskie? Pierwsze, przeprowadzone w sposób naprawdę spokojny, wybory?

- Czas pokaże – odpowiada koleżanka.

Anna Jabłońska



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Ks. Janusz Królikowski)



Pogrzeb w Krakowie... (fot. Ks. Janusz Królikowski)

Smoleńsko-katyńskie Nadwisłocze

str. 3 - **Anna Jabłońska**, *Kraków w żalobie*.
str. 8 - **ks. Janusz Królikowski**, *10 kwietnia 2010 - nie wolno zapomnieć*
str. 10 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Nie wróć do Mielca już ich nie spotkamy*.
str. 11 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Spotkaliśmy ich nie tylko na Ziemi Mieleckiej*.
str. 12 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Lech Kaczyński z wizytą w Mielcu 14 IX 2005 r.*
str. 13 - *Foto wspomnienie senatora Wł. Ortyła*.
str. 14 - **Zdzisława Górka**, *Polska w żalobie*.
str. 15 - *Kondolencje z zagranicy*.
str. 16 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Pogrzeb posła*.
str. 20-21 - *Kondolencje*.
str. 22 - **Włodzimierz Gąsiewski** - *Leszek Roman Deptuła (życiorys)*.
str. 23 - *Kondolencje*.
str. 25 - *Niektóre wpisy do Księgi Kondolencyjnej*.
str. 26 - **Wiesław Zieliński**, *Pożegnanie Leszka Deptuły. Odszedł przyjaciel literackich i dziennikarskich środowisk*.
str. 27 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Pamięć o Leszku Deptule w Gawłuszowicach*.
str. 28 - **Władysław Ortyl**, *Wspomnienie Grażyny Gęsickiej*.
str. 29 - **Józef Smaczny**, *Wspomnienie o Jerzym Szmajdzińskim*.
str. 30 - **Anna Jabłońska**, *Troskliwy Rektor. Rozmowa z Karoliną Bakiera ... o księdzu profesorze Ryszardzie Rumianku*.
str. 31 - **ks. Józef Mandziuk**, *Śp. ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek – rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*.
str. 33 - **Anna Jabłońska**, *Rozmowa z Joanną Kuzia ... o ks. prof. Ryszardzie Rumianku*.
str. 33 - **Marek Burza**, *Kłątwa. Nowa Golgota*.
str. 33 - **Regina Nachacz**, *10 kwietnia 2010*.
str. 34 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Wspomnienie Janusza Kurtyki*.
str. 34 - **Anna Jabłońska**, *Rozmowa z Anną Cudo ... o Januszu Kurtyce*.
str. 35 - **Renata Paterak**, *Byli w Tuszowie Narodowym*.
str. 36 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Katyń – Mielec 1940-2010*.
str. 37 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Mielecka lista katyńska*.
str. 38 - **Edward Michocki**, *Biogramy dwóch katyńczyków widniejących na nowo wmurowanych tabliczkach na mieleckiej „Ścianie Katyńskiej”. Mieczysław Seweryn. Jan Ryczał*.
str. 39 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Pod patronatem Senatora*.

str. 39 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *„Polonia Restituta”*.
str. 40 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Mazurówie – rodzina katyńska... Od Katynia do Nysy i Szpewy*.
str. 47. **Jan Robak**, *Nad Katyniem, nad Smoleńskiem (pieśń, nuty)*.
str. 47 - **Maria Szczepankowska**, *Katyńskie Requiem*.
str. 47 - **Mieczysław A. Łyp**, *In memoriam*.
str. 47 - **Ryszard Mścisz**, *Drugi Katyń*.
str. 48 - **Mateusz Kumorowski**, *Bloog Matthew Enter ...popiół i diament*.
str. 49 - **Zdzisława Górka**, *Smoleński las*.
str. 49 - **Stefan M. Żarów**, *Smoleńsk 2010. Pamięci kol. Leszka Deptuły*.
str. 49 - **Andrzej Talarek**, *Wiosna - na śmierć Prezydenta*.
str. 50 - **Mieczysław Kuriański**, *Z Katynia na Wawel*.
str. 51 - **Edyta Pietrasz**, *Katyń - 1940 r. Katyń - 10 kwietnia 2010 r.*
str. 51 - **Kazimierz Treła**, *Ten czas*.
str. 52 - **Tomasz Pycior**, *Krwia męczeńską spłynął Katyń*.
str. 52 - **Konrad Sikora**, *Rapsod żalobny Parze Prezydenckiej*.
str. 53 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Powstanie styczniowe 1863-1864 w rysunkach Artura Grottera*.

Wszystkie kondolencje zostały zamieszczone nieodpłatnie

„Nadwisłocze” Ogólnopolski Kwartalnik Społeczno-Kulturalny.

Wydawca: **Agencja Wydawnicza „Promocja”**.
Honorowa współpraca wydawnicza: **Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej w Mielcu** oraz **Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Lokalnego w Żarówe**.

Redaktor naczelny: **Włodzimierz Gąsiewski**.

Sekretarz Redakcji: **Krystyna Gargas-Gąsiewska**,
Współpraca redakcyjna: Adam Chrabąszcz, Robert Czap, Jacek Krzysztof Danel, Bronisław Dryja, Olga Gąsiewska, Krzysztof Graboń, Jerzy Kazana, Józef Kawalek, Paweł Komoński, Szczepan Komoński, Ks. Janusz Królikowski, Józefa Kirzak, Jacek Krzysztofik, Józefa Kwiatkowska, Dorota Kwoka, Olga Lalić-Krowicka, Tadeusz Łakomy, Zbigniew Michalski, Leszek Midura, Ryszard Mścisz, Mirosław Ossowski, Teresa Paryna, Krystyna Philipp, Andrzej Przybyszewski, Ewelina Radion, Antoni Rejman, Adam Rząsa, Leszek Szot, Edward Winiarski.

Skład komputerowy i łamanie własne. Druk: **Autograf - Mielec**. Kolportaż: **RUCH SA Warszawa O/Rzeszów**. Prenumerata krajowa i zagraniczna - można zamawiać poprzez punkty sprzedaży prasy RUCH. Biuro redakcji i reklam: **39-300 Mielec, ul. Mickiewicza 7**, tel./fax 017 5831498,

www.promocja.mielec.pl,

e-mail: kontakt@promocja.mielec.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam oraz zastrzega sobie prawo do ew. redagowania nadsyłanych tekstów, które publikowane są nieodpłatnie (bez honorariów). Zapraszamy do współpracy.

„Jeśli zapomnę o nich,
Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”.

Przygnębiający smutek

Okatastrofie pod Katyniem dowiedziałem się w drodze. Telefon stracił zasięg. Wreszcie u znajomego, który jeszcze o niczym nie wiedział, mogłem posłuchać radia i uzyskać pierwsze informacje. Gdy ruszyłem w dalszą drogę, na twarzach napotykanym ludzi zaczął coraz wyraźniej uwidaczniać się pogłębiający się smutek i niepewność. Co się stało? Co teraz będzie? Dojechałem do domu kolejnych znajomych. Wyszedłem do drzwi ze łzami w oczach. Telewizja zaczęła podawać coraz dokładniejszą listę ofiar. Trzeba wracać jak najszybciej do domu. Takie chwile trzeba spędzać u siebie. W drodze powrotnej zatrzymałem się jeszcze w kościele, by wejść na chwilę modlitwy, której potrzebę odczuwało się coraz bardziej. W kościele kończyła się msza, i mimo że przed ołtarzem stali nowożeńcy, wszyscy byli w nastroju, który bardziej odpowiadałby pogrzebowi, i to w najbardziej dosłownym znaczeniu. Po zakończonej mszy, pani młoda zwróciła się do wszystkich obecnych, dziękując za obecność i zapraszając na przyjęcie, ale równocześnie przepraszając, że ze względu na przedpołudniowe tragiczne wydarzenia w Rosji zabawy weselnej nie będzie i orkiestra została już odesłana. Wszyscy przyjęli to ze zrozumieniem, a nawet z ulgą. Ludzie czuli, że dzieje się coś niezwykłego, że niespodziewanie stali się uczestnikami jakichś wyjątkowych wydarzeń.

Po powrocie do domu, szukam listy tych, którzy zginęli. Czytam i ogarnia mnie przygnębiający smutek. Wielu z tych ludzi miałem okazję poznać przy różnych okazjach, z niektórymi rozmawiałem jeszcze kilka dni wcześniej, np. z Januszem Kurtyką. Niektórych w pierwszej chwili nie kojarzyłem; dopiero później rozpoznałem ich, np. Janinę Fetlińską, gdy zaczęły docierać zdjęcia i nekrologi.

Poczułem się jak po stracie ludzi najbliższych, bo przede wszystkim ze względu na wspólnotę ideałów wielu takich rzeczywiście dla mnie było. Ludzie, którzy upamiętniali Katyń, którzy tworzyli IPN i pełnili za jego pośrednictwem znakomitą misję kulturową i wychowawczą, którzy wielorako i w wielu dziedzinach walczyli o suwerenność Polski – dawniej i dzi-

ks. Janusz Królikowski

10 kwietnia 2010 – nie wolno zapomnieć

siaj, którzy sprawowali urzędy i zadania państwowe dla dobra wielu. A ich dobrym przewodnikiem był prezydent Lech Kaczyński, którego zawsze ceniłem. Nie można pominąć i tego, że byli mi bliscy także jako ludzie sponiewierani, zwłaszcza przez tabuny dziennikarzy, którzy mienią się być „czwartą władzą”, a są zwykłymi nieukami lub sprzedawczykami na usługach polityków, mafiosów, szpiegów, kombinatorów itd.

Przygnębiający smutek trwał, snuł się jak jesienna mgła, zwłaszcza gdy zaczęły się kolejne pogrzeby. Nie można było w nich nie uczestniczyć! Pogrzeby dokonywały widocznego oczyszczenia i odnowienia relacji międzyludzkich, choć nie obyło się przy okazji bez manipulacji. Nawet „Gość Niedzielny”, relacjonując uroczystości pogrzebowe Pary Prezydenckiej, podawał, że na krakowskim „Rynku i jego przyległościach zgromadziło się 45 tys. osób” (S. Babuchowski, Droga na Wawel, GN 25 kwietnia 2010 r., s. 14). Pytam się więc, jak to możliwe, że w noc sylwestrową – według relacji medialnych – na połowie Rynku w Krakowie bawi się 100 tys. ludzi, a w dniu pogrzebu na zatłoczonym Rynku było ich tylko 45. tys.? Innych nieścisłości w relacjach wykazywał nie będę. Ważne relacje tamtych wydarzeń już się ukazują – warto je śledzić. Przy okazji pogrzebów rodziły się, i nadal pozostają bez odpowiedzi, poważne pytania. Dlaczego nie znaleziono krypty dla Janusza Kurtyki w kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie? Jeśli ktoś zasługuje na włączenie do „Pantheonu Narodowego”, to właśnie on!

Najważniejsze pozostaje jednak to, że nie wstydzono się łez, że nie wahano się przyznać do błędów w ocenie wielu ludzi, że podjęto konkretne decyzje odnośnie do wielu spraw, a zwłaszcza odnośnie do myślenia o Narodzie Polskim, o Polsce, o patriotyzmie, o historii i o przyszłości. Na pewno trzeba będzie to jeszcze nieraz przypomnieć, ale odpowiednie rezolucje zostały podjęte i powinny być z determinacją wprowadzane w życie. Nie wolno się wycofać w imię uczciwości wobec siebie i wobec Polski – nie jest płaski slogan.

Wspólna pamięć

Obejmując urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i mówiąc o budowaniu wspólnoty narodowej i państwowej na fundamencie moralnym, Lech Kaczyński mówił między innymi: „Gdy mówię o wadze sfery moralnej, nie mogę pominąć jeszcze jednej prawdy. Naród jako wspólnota buduje się również wokół tradycji. Nie wolno przeciwstawiać jej koniecznym zmianom, koniecznej modernizacji Polski. To jest sprzeczność wymyślona. To jest szkodliwy sposób myślenia. Największe sukcesy w Europie odnosili ci, którzy potrafili połączyć modernizację z dobrą tradycją”.

Dla podniesienia rangi tradycji i wydobycia wielu składających się na nią elementów Prezydent Kaczyński uczynił wyjątkowo dużo. Zanim został prezydentem utrwalił między innymi Powstanie Warszawskie, a swoją śmiercią utrwalił Katyń, który utrwalenia domagał się i nadal się domaga. To drugie utrwalenie przeszło chyba jego najśmielsze oczekiwania, gdyż zostało już na stałe związane z urzędem prezydenckim. Lech Kaczyński na zawsze pozostanie prezydentem, który zginął w drodze do Katynia. Przez tę śmierć Katyń został wpisany na trwałe w pamięć kolejnych polskich pokoleń, które o „głowach” państwa będą musiały stale pamiętać. Nie przeszkodzi temu żadna „polityka historyczna”. Jacek Karnowski słusznie napisał o Prezydencie Kaczyńskim: „Ten, który dbał o pamięć, odszedł w najświętszym miejscu pamięci” (Polska była jego obsesją, w: Lech Kaczyński portret, praca zbior., Kraków 2010, s. 197). „Prezydent, który nie miał luk w pamięci” – tak Rafał A. Ziemkiewicz zatytułował wymownie, a przede wszystkim prawdziwie swoje wspomnienie (tamże, s. 343-347). Ta pamięć rozciągnęła się na tysiące konkretnych ludzi szczególnie dowartościowanych za zaangażowanie w obronę „polskiej wolności” po pierwszym wrześniu 1939 r.

W perspektywie Zbrodni Katyńskiej i prawdy o niej, prawdy jakże koniecznej, Prezydent Kaczyński miał

powiedzieć w Katyniu, jak możemy przeczytać w tekście przemówienia przygotowanego na 10 kwietnia: „Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludy i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność. My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniejsza, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania”. Nie tylko Zbrodnia Katyńska, ale tysiące innych wydarzeń, także katastrofa w drodze do Katynia domagają się prawdy wpisanej w pamięć Narodu i w pamięć każdego Polaka. Wspólna pamięć otwiera drogę do przyszłości. Już Marszałek Józef Piłsudski mówił w tym samym duchu: „Naród, który nie pamięta o przeszłości, traci prawo do przyszłości”.

W tym miejscu nie można również nie wspomnieć wielkiej pracy, którą dla pamięci narodu zrobili wszyscy autentycznie walczący o prawdę o Katyniu w okresie powojennym. Nie zawahali się położyć na szali tej sprawy swojej wolności. Jeszcze raz trzeba tutaj wspomnieć IPN i wszystkich jego oddanych pracowników, na czele z Januszem Kurtyką.

Te wspomnienia mają ten sens, że przypominają, iż Ojczyzna to „wspólna pamięć”, łącząca się ściśle z „wspólnym terytorium” i „wspólnym językiem”. Z tych wspólnych elementów rodzi się suwerenność jako przestrzeń życia narodowego i państwowego, która z kolei gwarantuje każdemu osobistą wolność.

Wskazując tutaj szczególnie „upamiętniające” prace Prezydenta RP i IPN-u, nie zapominamy o żadnej z ofiar katastrofy w drodze do Katynia. Każda z tych osób wpisywała się swoją osobowością i swoją pracą w dzieje narodu i państwa, niejednokrotnie w stopniu heroicznym i godnym utrwalenia. Jeśli dowartościujemy wspólną pamięć, to i oni wszyscy będą mieć w niej swoje miejsce, odpowiednio do ich prac i zasług.

NIE WRÓCĄ DO MIELCA JUŻ ICH NIE SPOTKAMY

10 KWIETNIA 2010 R. W KATASTROFIE LOTNICZEJ POD SMOLEŃSKIM, W DRODZE NA UROCZYSTOŚCI KATYŃSKIE, ZGINĄŁ PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ LECH KACZYŃSKI WRAZ Z MAŁŻONKĄ MARIĄ KACZYŃSKĄ. RAZEM Z NIMI ZGINĘŁY 84 OSOBY TOWARZYSZĄCE PANU PREZYDENTOWI ORAZ 8-OSOBOWA ZAŁOGA.



Ś.P. Pierwsza Para RP - Maria Kaczyńska i Lech Kaczyński (źródło: www.prezydent.pl)

Wśród ofiar katastrofy lotniczej byli: Lech Kaczyński, prezydent RP, Maria Kaczyńska, Pierwsza Dama, Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, Joanna Agacka-Indecka, Ewa Bąkowska, gen. Andrzej Błasik, Krystyna Bochenek, Anna Maria Borowska, Bartosz Borowski, przedstawiciel Rodzin Katyńskich, gen. Tadeusz Buk, Miron Chodakowski, Czesław Cywiński, Leszek Deptuła, Zbigniew Dębski, Grzegorz Dolniak, Katarzyna Doraczyńska, Edward Duchnowski, Aleksander Fedorowicz, Janina Fetlińska, Jarosław Florczak, Artur Francuz, gen. Franciszek Gągor, Grażyna Gęsicka, gen. Kazimierz Gilarski, Przemysław Gosiewski, Bronisław Gostomski, Robert Karol Grzywa, Roman Indrzejczyk, Paweł Janeczek, Dariusz Jankowski, Natalia Januszko, Izabela Jaruga Nowacka, Józef Joniec, Sebastian Karpiniuk, Andrzej Karweta, Mariusz Kazana, Janusz Kochanowski, gen. Stanisław Komornicki, Stanisław Jerzy Komorowski, Paweł Krajewski, Andrzej Kremer, Zdzisław Król, Janusz Krupski, Janusz Kurtyka, Andrzej Kwaśnik, Bronisław Kwiatkowski, Wojciech Lubiński, Tadeusz Lutoborski, Barbara Maciejczyk, Barbara Mamińska, Zenona Mamontowicz-Łojek, Stefan Melak, Tomasz Merta, Andrzej Michalak, Dariusz Michałowski, Stanisław Mikke, Justyna Moniuszko, Aleksandra Natali-Świat, Janina Natusiewicz-Mirer, Piotr Nosek, Piotr Nurowski, Bronisława Orawiec Loeffler, Jan Osiniński, Adam Pilch, Katarzyna Piskorska, Maciej Płażyński, Tadeusz Płoski, gen. Włodzimierz Potasiński, Arkadiusz Protasiuk, Andrzej Przewoźnik, Krzysztof Putra, Ryszard Rumianek, Arkadiusz Rybicki, Andrzej Sariusz-Skański, Wojciech Seweryn, Sławomir Skrzypek, Leszek Solski, Władysław Stasiak, Jacek Surówka, Aleksander Szczygło, Jerzy Szmajdziński, Jolanta Szymanek-Deresz, Izabela Tomaszewska, Marek Uleryk, Anna Walentynowicz, Teresa Walewska-Przyjałkowska, Zbigniew Wassermann, Wiesław Woda, Edward Wojtas, Paweł Wypych, Stanisław Zajac, Janusz Zakrzeński, Artur Ziętek, Gabriela Zych.

Redakcja kwartalnika „Nadwisłocze” łączy się w bólu z wszystkimi rodzinami i bliskimi ofiar katastrofy -
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Redaktor Naczelny
Włodzimierz Gąsiewski

REDAKCJA
KWARTALNIKA „NADWISŁOCZE”
SKŁADA SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
DLA POGRAŻANEJ W ŻALU I BÓLU
RODZINIE, OSOBOM BLISKIM
ORAZ WSPÓŁPRACOWNIKOM
Ś. P. LECHA KACZYŃSKIEGO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ Ś. P. MARII KACZYŃSKIEJ
PANI PREZYDENTOWEJ
I WSZYSTKICH OFIAR KATASTROFY
NIECH SPOCZYWAJĄ W POKOJU
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

SPOTKALIŚMY ICH

nie tylko na Ziemi Mieleckiej



Ś.P. Leszek Deptuła, jako Marszałek Województwa Podkarpackiego podczas uroczystego otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich we Lwowie 24 VI 2005 r. (fot. arch.)



Ś.P. Aleksander Szczygło przebywał w Tuszowie Narodowym 20 V 2006 r. (fot. W. Gąsiewski)



Ś.P. Jerzy Szmajdziński przebywał w Mielcu 27 VIII 2000 r. (fot. W. Gąsiewski)



Ś.P. Anna Walentynowicz - przebywała w Mielcu 17 V 2008 r. (fot. W. Gąsiewski)



Na zdjęciu u góry: Ś.P. Ks. bp, gen. broni Tadeusz Płoski, biskup polowy WP. 25 II 2008 r. uczestniczył w egzaminie doktorskim dr W. Gąsiewskiego UKSW w Warszawie (fot. K. Gargas-Gąsiewska). Na zdjęciu po lewej: Ś.P. ks. prof. Ryszard Rumianek, rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. 28 V 2008 r. uroczyście wręczał dyplom doktorski dr Włodzimierza Gąsiewskiego (fot. K. Gargas-Gąsiewska)



Ś.P. Grażyna Gęsicka przebywała w Mielcu 18 I 2009 r. (fot. W. Gąsiewski)



Ś.P. Przemysław Gosiewski przebywał w Mielcu 11 X 2007 r. (fot. W. Gąsiewski)



Ś.P. Janusz Kurtyka przebywał w Tuszowie Narodowym 22 IV 2004 r. (fot. W. Gąsiewski)



Ś.P. Maciej Płażyński przebywał w Mielcu m.in. 6 IV 2008 r., 20 VII 2009 r. (fot. W. Gąsiewski)



Gen. Stanisław Nałęcz Komornicki przebywał w Tuszowie Narodowym 4 VII 2008 r. (fot. Renata Paterak)



Minister Janusz Krupski przebywał w Tuszowie Narodowym 4 VII 2008 r. (fot. Renata Paterak)



Konferencja prasowa Lecha Kaczyńskiego, jako kandydata na prezydenta RP, 14 września 2005 r., która odbyła się w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu. Uczestniczył w niej także Mariusz Kamiński (niewidoczny na zdjęciu) oraz w pierwszym rządzie, drugi od lewej senator RP Władysław Ortyl, a obok niego poseł RP Marek Kuchciński (fot. Damian Gąsiewski)



Zdjęcia: Damian Gąsiewski

LECH KACZYŃSKI Z WIZYTĄ W MIELCU 14 IX 2005 r.

Lech Kaczyński przyjechał do Mielca podczas swojej wyborczej kampanii prezydenckiej. Jego wizyta spotkała się wówczas z dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i lokalnych mediów. Jej kulminacją była konferencja prasowa w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu, którego duża sala Centrum Wystawienniczo-Promocyjnego wypełniła się po brzegi. Lech Kaczyński mówił wówczas o programie swojej prezydentury. Mówił o Solidarnej Polsce i podkreślał znaczenie w wyrównywaniu dysproporcji różnych regionów Polski. Był też pełen uznania dla osiągnięć Mielca w ostatnich latach i jego znaczącej roli na gospodarczej mapie Polski. Odpowiadając na pytania dziennikarzy był życzliwy i uśmiechnięty.

W. Gąsiewski

FOTO WSPOMNIENIE SENATORA WŁ. ORTYLA



Pamiątkowe zdjęcie z Panią Prezydentową Marią Kaczyńską (w środku). Pierwszy z lewej senator Władysław Ortyl (foto arch. Wł. Ortyla)



Na zdjęciu od lewej senator Władysław Ortyl z Lechem Kaczyńskim we wrześniu 2005 r. w Mielcu. Od prawej z marszałkiem Krzysztofem Putrą, a u dołu senator wraz z córką i żoną pełnił wartę honorową przy trumnach Marii i Lecha kaczyńskich (foto arch. W. Ortyl)



Polska w żałobie



Przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie po 10 kwietnia 2010 r. (fot. Paulina Irma Zielkowska z XXIII LO im. M. Skłodowskiej - Curie w Warszawie)

10. 04. – 18. 04. 2010

„W takich chwilach wszyscy jesteśmy Polakami”

Barack Obama

Ten kwiecień miał być poważny, miał być rocznicowy. Przypadała 70 rocznica zbrodni katyńskiej i 5 rocznica śmierci i pogrzebu Jana Pawła II. Pamiętna sobota 10 kwietnia br., to także Wigilia Miłosierdzia Bożego, jak wtedy, kiedy odchodził nasz Papież.

Nikt nie mógł przypuszczać, że będzie to dzień wielkiej tragedii narodowej. Oddalony o 20 km od Katynia - Smoleńsk, zatrzymał na wieczność elitę polskiej polityki, polskiej myśli patriotycznej, przedstawicieli najwyższych władz, duchowieństwa, sejmu, senatu, armii, a nade wszystko prezydentów RP: Lecha Kaczyńskiego z Małżonką i Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego prezydenta RP na emigracji.

Wszyscy lecieli do Katynia oddać hołd oficerom polskim pomordowanym za to, że byli Polakami lub że nie wiedzianno w ZSRR co zrobić z liczbą ponad dwudziestu tysięcy wykształconych ludzi w polskich mundurach.

Cisza wokół Katynia trwała wiele lat. Rodziny Katyńskie czekały. Katyń – kwiecień 1940 i Smoleńsk - 10 kwietnia 2010 już na zawsze zostaną wpisane w polski los, w polską, pełną niezawinionych cierpień historię narodu.

Belgijski „Le Soir” napisał ostatnio:

././ „To w Polsce musiała wybuchnąć II wojna światowa. To w Polsce naziści przedsięwzięli pierwsze masakry na światową skalę. To w Polsce miliony Żydów, Cyganów i homoseksualistów (ja dodaję, że tysiące Polaków też!) miały umrzeć w obozach zagłady. Polska zapłaciła ogromną cenę historii a sobotnia katastrofa w Smoleńsku jest kolejnym, męczeńskim doświadczeniem, jakie ją spotyka.”

Francuski „Le Figaro” zauważa:

„Polska знаła do tej chwili wiele tragedii, ale ta, która ją teraz spotyka, nie ma precedensu.”

Czeskie „Hozpodarskye Noviny”:

„Polska doświadczyła ludzkiej tragedii, politycznego trzęsienia ziemi. Katyń po raz drugi dotknął polskie elity.”

Niewytłumaczalna tragedia rodzi żal, bunt, pytanie, dlaczego akurat nas w ważnej, historycznej chwili spotyka katastrofa jak uderzenie pioruna, obywatelną myślą i działaniem, wywracająca wszystkie plany i zamierzenia zgodne z etyką i ogólnie przyjętymi wartościami.

Nie ma odpowiedzi na te pytania i nigdy nie będzie. Szukanie wytłumaczenia prowadzi donikąd. Pozostaje żal, łzy, modlitwa. Płacze Polska, modli się naród, odprawiane są setki żałobnych mszy, kościoły pełne...

Najwyższe władze państwowe, dyplomaci, duchowieństwo, wojsko, harcerze oddają hołd wszystkim, którzy zginęli.

ITAR-TASS donosi:

„Premier Władimir Putin i premier Donald Tusk złożyli kwiaty w miejscu katastrofy TU – 154 M. Donald Tusk ukłękął i złożył swój bukiet”.

Francuski „Le Monde”:

„Polska płacze. Ludzie reprezentujący wszystkie barwy polityczne, zbierają się pod Pałacem Prezydenckim”.

Od dnia 10. 04. 2010 Polska nie ma Prezydenta, Pierwszej Damy i elity cennych, niezastąpionych 96 osób naszego państwa, których nazwiska wymienia prasa na pierwszych stronach, radio w żałobnych komunikatach i wszystkie kanały TV.

Godnie i wzruszająco zachowali się Polacy w Warszawie, w kraju i na emigracji. Wszędzie niedowierzanie a potem ból, szloch, łzy...

Wszyscy mieszkańcy Warszawy i tłumy ludzi z różnych stron kraju oddały hołd konduktowi z ciałem Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a później Jego Małżonce Marii. Łzy i kwiaty na całej trasie kilkunastu kilometrów przejazdu konduktu żałobnego.

Przed Pałacem Prezydenckim nieprzebrane tłumy, niekończące się kolejki, aby oddać hołd i pokłon prezydenckiej parze. Morze palących się zniczy, nieprzebrane ilości kwiatów i powaga ciszy. To dowód jedynej w swoim rodzaju sympatii, dowód wdzięczności za patriotyczną postawę Prezydenta i Jego działania na rzecz Polski, to wielki szacunek oddany wszystkim pasażerom tragicznego lotu Tu 154. Pozostaną niezastąpieni przez lata.

„Sueddeutsche Zeitung” zauważa:

„Był politykiem niezamordowany poszukującym prawdy historycznej. Polski Prezydent Lech Kaczyński był różnie oceniany przez rodaków, często był celem szyderczej krytyki, lecz teraz, po katastrofie lotniczej stanie się legendą”.

Premier Wielkiej Brytanii, Gordon Brown:

„Prezydent Kaczyński był jedną z postaci, które kształtowały współczesną historię Polski, począwszy od działalności w ruchu „Solidarność”./.../ Świat będzie go opłakiwał i pamiętał jako żarliwego patriotę i demokratę”.

Prezydent USA – Barack Obama:

„Ta strata jest ogromnym ciosem dla Polski, Stanów Zjednoczonych i dla

świata. Prezydent Kaczyński był wybitnym mężem stanu, który odegrał kluczową rolę w ruchu „Solidarności”, i był szeroko podziwiany w USA jako przywódca oddany sprawie postępu, wolności i ludzkiej godności”.

Wojsko, harcerze, służby państwowe oddają honory wszystkim 96 ofiarom katastrofy. Dziś wyraźnie widać po co jest krzyż, gdzie udajemy się w każdym cierpieniu. Kościoły pełne, msze św. żałobne odprawiają się w całym kraju i za granicami. Polacy jakby powstałi, jakby przejrzełi. Lata drwin i szyderstwa skierowanych pod adresem z woli narodu wybranego Prezydenta RP nie zmąciły polskiego myślenia, nie uszczupliły wartości, którym wierni są Polacy. Okazało się, że mamy wspaniałą, oddaną młodzież, harcerstwo wartościowe, które nareszcie wyszło z medialnego cienia! Prezydent Kaczyński był opiekunem wszystkich formacji harcerskich w kraju!

Płyną wyrazy szczerego współczucia ze wszystkich stron świata. Wiele krajów ogłosiło żałobę narodową po katastrofie, inne ogłoszą w dzień pogrzebu 18 kwietnia br., wielkie postaci światowej polityki będą na pogrzebie Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki. Przyjazd zapowiedzieli: Barack Obama, Dmitrij Miedwiediew, Angela Merkel, Nikolas Sarkozy, Wiktor Janukowycz, Waclaw Klaus i wielu innych. Obecni będą główni przedstawiciele Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, NATO i przedstawiciele 35 krajów świata, którzy do 17 kwietnia już zgłosili swój udział.

Doczekaliśmy, że wszystkie wiadomości ze świata dotarły do nas nie umniejszone ani spreparowane. Okazało się nagle, że i światowe osobistości ceniły bardzo Prezydenta i Jego polityczną elitę. Nasze stacje telewizyjne i prasa nagle odnalazły piękne, wzruszające zdjęcia Prezydenckiej Pary, dopuszczono do głosu ludzi, którzy mówili o Nich dobrze i bardzo pozytywnie!

O wszystkich, którzy zginęli mówiło się dobrze, bo to byli ludzie pełni wartości, wiedzy, doświadczenia, pogody i dobroci! Takich słów nie słyszeliśmy od lat!

Trzeba było dopiero strasznej katastrofy, tak mocnego, tragicznego uderzenia losu, aby dobrze powiedzieć o ludziach?! Aby zamilkł jazgot drwin i nisko pojętej walki słownej?! Czy nie lepiej żyć szanując innych, o innych poglądach, pracować uczciwie dla jednego kraju? Czy tak nie może być zawsze?

Przed nami, którzy żyjemy, jeszcze wiele żałobnych konduktów, wiele łez i wzruszeń, jeszcze pogrzeby wszystkich ofiar w różnych miastach Polski i Prezydenckiej Pary w Warszawie i Krakowie. Kiedy piszę te słowa, z Moskwy przyleciał znów samolot, przywożąc następne trumny spowite biało – czerwonymi flagami. Uroczystości i ekumeniczne modły na płycie lotniska. Premier Donald Tusk odczytuje następne, znane nazwiska. Obecni są przedstawiciele rządu.

Honory wojskowe i żałobne marsze towarzyszą wszystkim ofiarom katastrofy. Przez Warszawę rusza długi sznur karawanów, na ulicach ludzie w ciszy... Uczcijmy ciszą ofiarę ich życia w służbie państwa, uczcijmy żałobę wszystkich rodzin, i w tej ciszy pozostańmy. Wszak mowa jest tylko srebrem. Oby odtąd była to mowa pełna prawdy!

17. 04. 2010

Zdzisława Górka

/Opinie z prasy światowej były dostępne w polskiej prasie codziennej Korzystałam z „Rzeczypospolitej”, „Faktu”, „Gazety Wyborczej”, Dziennika Polskiego”/.

Szanowni Czytelnicy!

Żałobne kondolencje napływały także z zagranicy i to nie tylko do centralnych urzędów państwowych ale też od zwykłych ludzi do mieszkańców Polski, jak chociażby do zaprzyjaźnionej z nami firmy Państwa Teresy i Stefana Drozdowskich z Pława k. Mielca. Przedstawiamy je poniżej i łączymy się w żalu ze wszystkimi.

Redaktor Naczelny – Włodzimierz Gąsiewski

Dear Mr. Drozdowski,
we are deeply sorry to learn about the terrible tragedy that took place this morning. Please accept our deepest sympathies for this loss.
Sincerely,

Felicia and Valentin
ROFELIX UNIVERS - Rumunia

* * *

We were terribly shocked to hear the news this morning of the tragic plane crash which has killed Polish President Lech Kaczynski, his wife, the Army Chief of Staff and leading government figures. We express our sincere condolences to all the family members of the victims of this tragedy and we feel deep sympathy with the entire Polish nation over this fateful loss.

Best Regards, Rashid Lodhi - Pakistan

* * *

Sincere condolences! It is very sad, it is tragic that hit you such a disaster but, you are a strong people and must go well and this attempt. We are with you, Poles, of those who suffer so many loss! GOD to enlighten the way of lost and those left alive! Respectfully,

Ana Paula Bucataru SC AISELA SRL – Rumunia

* * *

We want to tell you that we are sad for the tragedy who did take place with your president and his staff. It was difficult to understand when it happens.

Best regards,
Jens Kr. Berglund – Norwegia

* * *

Здравствуйте.

Позвольте выразить скупые слова искреннего соболезнования от себя лично и от всего коллектива группы компаний Ками всвязи с немыслимой трагедией повлекшей гибель президента Польши и сопровождающей его делегации. Мы искренне соболезнуем всему польскому народу.

С уважением, Кузь Иван – Rosja



Kondukt żałobny wchodzi do kościoła MBNP w Mielcu, trumnę niosą wójtowie podmiejskich gmin, przed nimi prezydent Mielca - Janusz Chodorowski i burmistrz Przecławia - Ryszard Wolanin, obok asysta wojskowa i strażacka, za trumną rodzina i poczty sztandarowe (fot. W. Gąsiewski)

POGRZEB POSŁA



Najwyższe Władze PSL na cmentarzu komunalnym w Mielcu pożegnały Leszka Deptułę, od lewej: Waldemar Pawlak i Franciszek Stefaniuk (fot. D. Gąsiewski)

Długa i skomplikowana była ostatnia droga tragicznie zmarłego Leszka Deptuły do rodzinnej Ziemi Mieleckiej. Najpierw spod smoleńskiego lasu do Moskwy, gdzie przybyła jego najbliższa rodzina, następnie samolotem do Warszawy, gdzie powracających do kraju zmarłych przywitał premier Donald Tusk. Potem jeszcze kondukt żałobny na warszawski Torwar i wreszcie, 5 dni po katastrofie, wieczorem 15 kwietnia do Mielca, do najbardziej okazałej sali w mieście - „Sali Królewskiej”, która zresztą nie po raz pierwszy w swej 100 letniej historii przyjęła funkcję sakralną i domu żałobnego. Tam księga kondolencyjna i warty honorowe.

Pięć dni Mielec, powiat mielecki i całe Podkarpacie żegnało swojego byłego radnego Rady Gminy Wadowice Górne, byłego Marszałka i radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego i swojego posła na Sejm Rzeczypospolitej. W przeddzień Jego pogrzebu, 19 kwietnia, w Jego kościele parafialnym pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu odbyła się msza Św. celebrowana przez biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej, ks. dr Wiktora Skworca, który w swojej homilii łączył się w żalu i bólu z rodziną i bliskimi zmarłego, wspominając dobre uczynki zmarłego, którego znał osobiście, w tym dla Kościoła Katolickiego w Polsce i diecezji tarnowskiej, w tym Jego starania o przywrócenie święta państwowego Trzech Króli.

Wreszcie przyszedł 20 kwietnia, czas pogrzebu i ostatecznego pożegnania Leszka Deptuły. Spod „Sali Królewskiej” odprowadzali go m.in. Marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński oraz Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta. W tymże samym kościele parafialnym na mieleckim Osiedlu oraz na placu przykościelnym zebrało się kilka tysięcy osób. Przed i za trumną, szła rodzina - żona, dwaj synowie, matka i siostra zmarłego, szły władze różnych szczebli z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem na czele. Była też kompania reprezentacyjna 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa i kompania reprezentacyjna Państwowej Straży Pożarnej. Żałobne marsze grała Orkiestra Dęta z Dobrynia pod batutą Edwarda Guzika i śpiewał Chór I LO w Mielcu pod dyrekcją Pawła Lisa.

Mszę Św. żałobną koncelebrował ordynariusz diecezji rzeszowskiej ks. bp Kazimierz Górny, a kazanie wygłosił ksiądz biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej Wiesław Lechowicz. Obydwaj biskupi w swoich słowach niezwykle ciepło mówili o zmarłym i Jego za-



Warta honorowa przed trumną z ciałem sp. Leszka Deptuły w Sali Królewskiej w Mielcu (fot. W. Gąsiewski)



Cały klub parlamentarny PSL, władze wojewódzkie, powiatowe i gminne, kilkudziesięciu kapłanów, niezliczone poczty sztandarowe oraz jeszcze liczniejsi mieszkańcy Podkarpacia wraz z rodziną zmarłego towarzyszyli w ostatniej drodze Leszka Deptuły (fot. W. Gąsiewski)

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

sługach. Jeszcze w kościele pożegnał go także Waldemar Pawlak, który powiedział m.in. „*Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg*” - takim ideałom wierny był zmarły Leszek Deptuła. Wicepremier Pawlak podziękował także rodzinie zmarłego, za to że wspierała Go w realizacji tych ideałów i tym samym wybaczała jego częstą nieobecność. Także przemawiając w mieleckiej świątyni Starosta Mielecki Andrzej Chrabąszcz przypomniał drogę życiową Leszka Deptuły i jego zasługi dla Powiatu Mieleckiego, mówiąc m.in.: „Leszku, wróciłeś z ostatniej podróży na Ziemię Mielecką, wróciłeś okryty płaczem najbliższych, naszym żalem i żałobą narodową. Odchodzisz na wieczną wartę, okryty chwałą i wieczną pamięcią.”

Starosta Mielecki wspominał też drogę życiową Leszka Deptuły, wyliczając jego liczne zasługi mówiąc m.in.: *Pod jego kierownictwem powstała prężnie działająca organizacja Stronnictwa skupiająca ludowców z gmin wchodzących w skład Powiatu Mieleckiego z odrodzonymi kołami wiejskimi. Dla uczczenia pamięci tak cenionego przez Niego Wincentego Witosza, wielce zasłużonego działacza politycznego, społeczno-gospodarczego i samorządowego organizował co roczny udział mieleckich ludowców w obchodach Zaduszek Witosowskich w Wierzchosławicach. To dzięki jego zaangażowaniu w budowę pomnika w Dąbrówce Osuchowskiej, upamiętnienia doczekały się ofiary Strajków Chłopskich z 1937 roku. Przyczynił się także istotnie do uczczenia pamięci bohaterów I i II Wojny Światowej Ziemi Mieleckiej jako współinicjator pomnika wybudowanego na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach pod wezwaniem „Godni Pamięci i Chwały”.*

Rozumiejąc wartość symboli dla kontynuacji chlubnych tradycji ludowych inspirował lokalne środowiska ludowe stronnictwa do podkreślenia ich tożsamości we własnych sztandarach. W naszej pamięci na zawsze pozostaną wypowiedziane na uroczystościach ich nadawania i poświęcenia znamienne jego słowa: - „*Niech sztandar ten ogromadza najlepsze Córy i Synów Ruchu Ludowego*”.

Dziś te sztandary - składają Ci Kolego Leszku ostatni pokłon.

Rodzina ludowców Powiatu Mieleckiego żegnając swojego wielkiego przywódcę zapewnia o swojej głębokiej wdzięczności i wiecznej pamięci parafrazując słowa wieszczki „jeżeli kiedyś zapomnimy o Tobie, to ty Panie Boże zapomnij o nas”.

Związany zawodowo i społecznie ze środowiskiem wiejskim Leszek Deptuła aktywnie wspierał działalność jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych sam będąc członkiem OSP.

(...) Niezbądane wyroki Opatrzności sprawiły, że w dniu 10 kwietnia w trakcie służby dla Kraju odszedł poświadczając swoją postawą to, w co głęboko wierzył. Przed planowaną wizytą w Katyniu mówił: „to będzie dla mnie honor złożyć hołd wymordowanym Polskim Oficerom, których symbolem jest Katyń i Las Katyński”.

W swoim blogu internetowym pisał:

„Zbrodnia Katyńska ze względu na jej ideologiczne umotywowanie względami klasowymi, narodowymi oraz jej masowość jest dla mnie zbrodnią ludobójstwa - zbrodnią przeciwko ludzkości. Dlatego ta ohydna zbrodnia nigdy nie może ulec przedawnieniu. Nigdy, jako Polak nie zgodzę się na odrzucanie przez Rosję tej historycznej prawdy i czynienie wielu przeszkód do ostatecznego ujawnienia wszystkich okoliczności tej potwornej zbrodni.

Nie ukrywam, że wizyta ta będzie dla mnie ogromnym przeżyciem, że będę mógł pochylić głowę przed Krzyżem Katyńskim i w swoim sercu połączyć się z wszystkimi, których w jakikolwiek



Klepsydry śp. Leszka Deptuły. U góry I Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu, u dołu rodzina (fot. W. Gąsiewski)



Warta honorowa przed trumną z ciałem śp. Leszka Deptuły Na pierwszym planie kleczy Andrzej Chrabąszcz - Starosta Mielecki, w głębi Mirosław Karapyta - Wojewoda Podkarpacki



Wyprowadzenie trumny z ciałem śp. L. Deputa z Sali Królewskiej, na pierwszym planie Janusz Bik (fot. W. Gąsiewski)



Wicepremier Waldemar Pawlak przekazuje wdowie Joannie Deputa flagę narodową, która okrywała trumnę z ciałem śp. Leszka Deputy (fot. D. Gąsiewski)

sposób dotknęła ta zbrodnia. Wśród ofiar tej zbrodni znajdują się również oficerowie związani z Ziemią Mielecką.”

Któż wtedy mógł przypuścić, że okolice Katynia po raz wtóry staną się miejscem narodowego dramatu? Że właśnie tam zostaną dopisane kolejne tragiczne karty polskiej historii. Szanowny Pośle na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej!

Wybitny Synu Ziemi Mieleckiej!

Leszku – Drogi Kolego i Przyjacielu!

Byłeś wielkim patriotą, wiernym do końca naczelnym ideom Wincentego Witosa głoszącym, że „Polska musi trwać wiecznie”, że prawo i wolność są największym skarbem narodu”. Tak często je nam cytowałeś dodając od siebie, że „Nie ma cudownej recepty na sukces. Nie ma drogi na skróty. Sukces można osiągnąć tylko przez ciężką wytrwałą pracę”.

Leszku!

Wróciłeś z ostatniej podróży na Ziemię Mielecką. Wróciłeś okryty płaczem najbliższych, naszym żalem i narodową żalobą.

Odchodzisz na wieczną wartę okryty chwałą i wdzięczną pamięcią!

Ty, jak mało kto, tak dobrze rozumiałeś potrzeby naszych samorządów,

- rozumiałeś konieczność tworzenia warunków do rozwoju przedsiębiorczości naszego Regionu,
- współtworzyłeś ideę „Doliny Lotniczej”,
- zachęcałeś zewnętrznych inwestorów do przedsięwzięć gospodarczych na terenie Podkarpacia,
- pomagałeś w uruchomieniu wielu ważnych inwestycji drogowych,
- angażowałeś się w rozwój mieleckiego szkolnictwa zawodowego,
- mobilizowałeś do podejmowania projektów umożliwiających maksymalne pozyskiwanie pomocowych środków unijnych,
- wspierałeś starania o budowę zabezpieczeń przeciwpowodziowych chroniących tereny powiatu zagrożone klęską powodzi,
- przyczyniłeś się do imponującego rozwoju i modernizacji mieleckiego Szpitala Powiatowego, będącego chlubną wizytówką powiatu i województwa, do utworzenia w nim Oddziału Neurochirurgii, a także w przyszłości Oddziału Chirurgii Naczyniowej. Pomogłeś w wyposażeniu Szpitala w Tomograf Komputerowy,
- szanowałeś tradycje narodowe,
- wykazywałeś ogromną troskę o stan zabytkowych obiektów kulturalnych i obiektów kultu religijnego, przyczyniając się do przywrócenia im dawnej świetności.

Nie sposób wymienić wszystkie Twoje dokonania. Byłeś wszędzie tam, gdzie Cię potrzebowano. Umiałeś bez trudu nawiązywać kontakty i zjednywać sobie ludzi, ceniłeś przyjaźń i zdobywałeś przyjaciół, zarażałeś pasją i wiarą, że niemożliwe może stać się możliwe.

Żegnamy Cię Leszku, jako Człowieka wielkiego serca, otwartego na ludzi, nie bojącego się podejmować także decyzje niepopularne, jeśli byłeś przekonany o ich słuszności. Człowieka broniącego swoich racji, otwartego jednocześnie na argumenty innych, zdolnego do kompromisu.

Drogi Leszku!

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci Twój życzliwy uśmiech, życiowy optymizm, pogoda ducha, dobroć i troska o innych.

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

Wypowiadane dziś słowa nie zostały sformułowane jedynie na użytek i dla uświetnienia ostatniego pożegnania. My docenialiśmy Ciebie w codziennych kontaktach, wielokrotnie kierowaliśmy pod Twoim adresem proste słowa wdzięczności za cenne podpowiedzi, wskazówki i rady, szczerze dziękowaliśmy Ci za okazywaną konkretną pomoc w rozwiązywaniu problemów, za życzliwość i wszelkie inne dobro.

Wszędzie gdzie się znalazłeś umiałeś nas szlachetnie reprezentować, a teraz my żegnamy Cię najgodniej, jak potrafimy. Nie tylko z powinności obywatelskiej, ale przede wszystkim i z potrzeby serca pełniliśmy kilkudniową wartę przy Twojej trumnie wierząc poecie, że „kto zмага się ze światem, zginąć musi w czasie, by żyć w wieczności”.

Chcemy kontynuować Twoje dzieła i przesłania!

Żegnając Cię w imieniu samorządu powiatowego, Prezydenta i Rady Miasta Mielca, Burmistrzów oraz Rad Radomyśla Wielkiego i Przecławia, Wójtów i Rad Gmin: Borowa, Czermiń, Gawłuszowice, Mielec, Padew Narodowa, Tuszów Narodowy i Wadowice Górne, działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz społeczeństwa Powiatu pragnę zapewnić, że nasze serca, myśli i modlitwy są z Tobą.

Niech Nasza Mielecka Ziemia, którą tak bardzo ukochałeś, dla której pracowałeś przez całe życie, przyjmie Cię do siebie i otuli jak matka najlepszego syna!

Szanownej Małżonce, Synom i Matce drogiego Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Na mieleckim cmentarzu komunalnym ogłoszono jeszcze 10 przemówień, kompania WP oddała salwę honorową, złożono wieńce i kwiaty.

Włodzimierz Gąsiewski



Wprowadzenie trumny z ciałem śp. Leszka Deptuły w asyście wojskowej na cmentarz komunalny w Mielcu (fot. D. Gąsiewski)



Przed złożeniem trumny do grobu, z portretem śp. Leszka Deptuły Stanisław Bik (fot. D. Gąsiewski)

**Nie umiera ten,
kto trwa
w pamięci żywych.
Z wyrazami współczucia
dla rodziny
Ś. P. Leszka Deptuły
Nauczyciel I Liceum
Ogólnokształcącego
w Mielcu
Elżbieta Żelazko**

Wspomnienie o „Koledze z piaskownicy”

Leszka Deptułę znałem od małego dziecka, ponieważ mieszkał w bliskim sąsiedztwie. Razem budowaliśmy zamki z piasku nad Wisłoką. Nie przewidywałem wtedy, że On jako Marszałek Podkarpacia będzie te plany realizował w praktyce budując drogi i przyczyniając się do wielu innych inwestycji. Wdzięczny jestem, że zawsze już jako poseł, odbierałeś moje telefony i spieszyłeś z radą i pomocą, skutecznie interweniując w sprawach wyborców na najwyższym szczeblu. Wdzięczny jestem za przyjazny wizerunek, jaki tworzyłeś o mnie, cytując nasze rozmowy i przedstawiając mnie jako człowieka konsyliacyjnego, a nie konfliktowego. Zawsze miałeś czas dla mnie i moich spraw. Nie odpowiedziałeś tylko na mój ostatni SMS, który 10 kwietnia wysłałem do Ciebie, słysząc o wypadku. Napisałem: „Odezwij się proszę”. Nie wiedziałem, że nie mogłeś. Cześć twojej Pamięci!

Adam Chrabąszcz

KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE NADWISŁOCZE

Składamy wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinom, Przyjaciółom i Współpracownikom Ofiar katastrofy w Smoleńsku, w której straciliśmy wielkich Polaków, wspaniałych ludzi. Najszczerze kondolencje składamy Bliskim Posła Leszka Deptuły, którego brak odczuwamy bardzo boleśnie jako mieszkańcy całego regionu, a w szczególności powiatu i miasta. Leszek Deptuła pozostanie w naszej pamięci jako człowiek oddany sprawom naszej Małej Ojczyzny i zaangażowany w duże i małe sprawy jego mieszkańców. Jego gorące pragnienie wizyty w Katyńni było wyrazem tego, jak pojmował swoją rolę: chciał być w tym szczególnym momencie przy tych, których w jakikolwiek sposób dotknęła zbrodnia katyńska.

Leszek Kołacz
Dyrektor Szpitala Powiatowego w Mielcu
wraz ze Współpracownikami

Jednoczymy się w bólu z Najbliższymi Ofiar katastrofy w Smoleńsku, w której naród utracił niezwykle osobowości, wielkich patriotów. Jednym z nich był poseł Leszek Deptuła, którego odejście jest ogromną stratą szczególnie dla naszego regionu, nad którego problemami pochylał się przez całe lata, przyczyniając się do rozwoju miasta, powiatu i województwa. Pustka, która pozostała po stracie tej Osobowości jest dziś ogromnie dotkliwa i zapewne bardzo długo się to nie zmieni. Tym, którzy go znali osobiście będzie brakowało jego życzliwości i humoru, a całej społeczności – aktywności i zaangażowania.

Zbigniew Bober
Dyrektor Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Mielcu wraz ze Współpracownikami

Pragnę wyrazić głębokie współczucie dla Najbliższych Ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego w pobliżu Katyńni. Straciliśmy wielu wspaniałych Polaków. Wśród nich był poseł Leszek Deptuła, mielczanin, który przez wiele lat swojej pracy dał się poznać jako polityk bardzo aktywny i życzliwy ideom przekładającym się na rozwój regionu, zwłaszcza z Mielca i jego okolic. Jego odejście to wielka strata, która tak dla Najbliższych Pana Posła, jak i dla mieszkańców regionu pozostanie niepowetowana.

Aneta Dyka-Urbańska
Rzecznik pras. mieleckiego szpitala oraz pogotowia

Leszka Deptułę poznałem, kiedy był marszałkiem województwa. Od razu dał się poznać jako osoba bardzo zaangażowana w sprawy mieleckiego szpitala, rozumiejąca jego problemy, zresztą nic dziwnego. Jako marszałek opiekował się szpitalami wojewódzkimi, więc miał świadomość, z jakimi problemami możemy się borykać i naprawdę je przeżywał. Nie było sesji Rady Powiatu Mieleckiego, na której by go nie było, jeśli jeden z punktów obrad dotyczył szpitala.

To jego osobisty wkład sprawił, że udało się zmodernizować Oddział Zakaźny, nie zapomniał o nas także pod koniec ubiegłego roku, kiedy podkarpackie szpitale przeżywały wielki kryzys w związku z niesprawiedliwym algorytmem rozliczeń z NFZ. Spotykał się z dyrekcją, związkami zawodowymi, uważnie śledził rozwój wypadków, pomagał jak mógł. Straciliśmy więc wielkiego przyjaciela, społecznika, sprawnego, oddanego nam polityka, który potrafił wspaniale wykorzystać dla dobra regionu własne zawodowe osiągnięcia.

Wielu pracowników szpitala do dziś wspomina chwilę, kiedy otrzymaliśmy akredytację CMJ. Podczas wręczenia certyfikatu poseł Leszek Deptuła siedział w pierwszym rzędzie i widać było, że przeżywa chwilę autentycznej dumy i radości, reagował bardzo żywo, spontanicznie, klaskał, gratulował. Cieszyły go osiągnięcia, które przyczyniały się do budowy marki naszego szpitala, co dla nas było zawsze bardzo budujące. Poseł Deptuła zawsze jako jeden z pierwszych gratulował nam pierwszego miejsca w województwie w plebiscytcie Rzeczypospolitej na najlepszy szpital. Było oczywiste, że to dla niego ważne i ogromnie go cieszy.

Pustka, która została po tym świetnym parlamentarzystcie nie da się łatwo zapisać. Cały czas widzę jego serdeczną, życzliwą, uśmiechniętą twarz, pamiętam te rozmowy, pełne zaangażowania i chęci pomocy.

W imieniu własnym i moich Współpracowników, dziękuję Ci Leszku.

Zostały zdjęcia - przypominają ważną dla szpitala chwilę, którą mieliśmy zaszczyt przeżywać w obecności posła Leszka Deptuły. Z wielką radością przecinał wstęgę podczas otwarcia nowego wejścia głównego do szpitala oraz wraz z pracownikami naszej placówki i władzami powiatu świętował wręczenie nam akredytacji CMJ.

Leszek Kołacz,
dyrektor Szpitala Powiatowego w Mielcu



Przecięcie wstęgi podczas akredytacji dla mieleckiego szpitala. Pierwszy z prawej S.P. Leszek Deptuła (fot. A. Dyka-Urbańska)

Pani JOANNIE DEPTULE
Synom Tomaszowi i Michałowi
oraz Matce Marii
Wyrazy szczerego współczucia
z powodu tragicznej śmierci

Męża, Ojca i Syna
LESZKA DEPTUŁY
posła na sejm RP
składają

Przewodniczący Rady Gminy Wójt Gminy Mielec
Jan Kołodziej Władysław Ochalik

Z głębokim smutkiem
przyjmujemy wiadomość
o tragicznej śmierci Leszka Deptuły
Posła na Sejm RP, byłego Marszałka
Województwa Podkarpackiego,
naszego Przyjaciela
z Porozumienia Samorządowo-Gospodarczego.
Zegnając naszego kolecę,
z wdzięcznością zachowujemy pamięć
o Jego dokonaniach i czasie wspólnej pracy.
Łączymy się w bólu z Rodziną
i Przyjaciółmi tragicznie zmarłego Leszka.
Koleżanki i Koledzy z PSG w Mielcu



Leszek Roman Deptuła

Urodził się 25 II 1953 r. w Żaganii, jako syn Rocha i Marii z domu Koral. Jego dziadek pochodził z Glin Wielkich w gminie Borowa k. Mielca. Od 1956 r. mieszkał w Mielcu. Ukończył Szkołę Podstawową Nr 1 (potem Nr 2), a następnie I Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 im. St. Konarskiego w Mielcu, gdzie w 1973 r. zdał egzamin maturalny. W 1978 r. został absolwentem Akademii Rolniczej w Lublinie na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i od tej pory przez cały czas pracował w jednym zakładzie pracy, tj. w Lecznicy dla Zwierząt w Wadowicach Dolnych, w Gminie Wadowice Górne. Od 1990 r. prowadząc także wolną lekarską praktykę weterynaryjną, którą zakończył z chwilą powołania go na Marszałka Województwa Podkarpackiego w 2002 r. działał w samorządzie zawodowym, który miał i ma swoje miejsce w odnowie Rzeczypospolitej, najpierw jako członek Zarządu Małopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a po zmianie województw - podkarpackiej, gdzie był wiceprezesem. Przez dwie kadencje, w latach 1991-1999 był prezesem Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego Małopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z siedzibą w Tarnowie. Zasiadał też w Krajowym Sądzie Lekarsko-Weterynaryjnym w Warszawie, którego był wiceprezesem.

Od początku dorosłego życia związany był też z ruchem ludowym, co wynikało z zainteresowań zawodowych oraz z faktu, że był agrarystą z przekonania. Uważał, że czyste środowisko naturalne i zdrowa żywność to podstawy egzystencji człowieka. W 1979 r. wstąpił do ZSL. Przechodził niemal wszystkie szczeble hierarchii politycznej. Przez dwie kadencje, w latach 1990-1999, był wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, a po utworzeniu powiatu mieleckiego w 1999 r. został prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Mielcu oraz wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL województwa podkarpackiego. Od 1997 roku wielokrotnie uczestniczył jako delegat w Kongresach PSL. 8 listopada 2008 r. wybrany na członka Rady Naczelnej PSL. Jego wzorcami były idee i myśli

Witosa z Wierzchosławic, gdyż z racji zamieszkania działał także w poprzednim województwie tarnowskim. Dla uczczenia pamięci Wincentego Witosa organizował rokrocznie udział mieleckich ludowców w obchodach Zaduszek witosowskich w Wierzchosławicach. Był współinicjatorem odnowienia pomnika i uroczystości upamiętniających ofiary strajków w Dąbrówce Osuchowskiej w gminie Czermin. Przyczynił się także do uczczenia bohaterów I i II wojny światowej, jako współinicjator budowy pomnika Godni Pamięci i Chwały na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach.

Od wielu lat udzielał się w samorządzie terytorialnym. W latach 1994-1998 był radnym i wiceprzewodniczącym Rady Gminy w Gminie Wadowice Górne. W 2002 r. kandydował na radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego z ramienia PSL. Nie zdobył wówczas mandatu ale został powołany na funkcję Marszałka Województwa Podkarpackiego, którą pełnił w latach 2002-2006. W 2006 r. został wybrany radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego i podjął pracę w Starostwie Powiatowym w Mielcu na stanowisku dyrektora Wydziału Funduszy, Rozwoju i Promocji Powiatu.

Był także m.in. przewodniczącym Rady Rodziców w II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Mielcu oraz przewodniczącym rady nadzorczej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Dąbrówce Tarnowskiej.

21 października 2007 r. został wybrany posłem do Sejmu RP VI kadencji z ramienia PSL. Głosowało na niego 6688 wyborców. Od razu w Sejmie włączył się aktywnie w jego pracę. Należał do kilku komisji i zespołów poselskich, w tym m.in.:

Komisji do Spraw Unii Europejskiej powołany do składu komisji 26 czerwca 2009 r.; Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych powołanej 15 listopada 2007 r., odwołany ze składu komisji 26 czerwca 2009 r.;

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej powołanej 15 listopada 2007 r.;

Podkomisji Stałej ds. polityki regionalnej, powołanej 23 stycznia 2008 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy zmieniającej ustawę o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego, powołanej 28 lutego 2008 r. i odwołanej 7 maja 2008 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia senackich projektów ustaw o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie województwa oraz ustawy o samo-

urzędzie powiatowym, powołanej 7 maja 2008 r. i odwołanej 11 czerwca 2008 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pracownikach samorządowych, powołanej 4 września 2008 r. i odwołanej 9 października 2008 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych, powołanej 20 listopada 2008 r. i odwołanej 2 grudnia 2008 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy - Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, powołanej 7 stycznia 2009 r.;

Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy, powołanej 11 lutego 2009 r.;

Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego od 25 lipca 2008 r.;

Parlamentarnego Zespołu ds. Ratownictwa Górskiego i Wodnego od 15 listopada 2007 r., pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego;

Parlamentarnego Zespołu Strażaków, od 6 grudnia 2007 r.

Był też od 11 września 2009 r. wiceprzewodniczącym komisji śledczej „ds. nacisków”. Jej pełna nazwa to: Komisja Śledcza do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku.

Był autorem i współautorem 14 interpelacji poselskich, w tym:

Interpelacja nr 134 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie realizacji Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013”. Warszawa, dnia 29 listopada 2007 r.
Interpelacja nr 241 do prezesa Rady Ministrów w sprawie potrzeby wniesienia kasacji na korzyść Wincentego Witosa, Hermana Libermana, Norberta Barlickiego, Stanisława Dubois, Mieczysława Mastka, Adama Pragiera, Adama Ciołkosza, Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Józefa Putka - skazanych wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1932 r. sygn. akt L. VII. I K 421/31, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie i więzionych w Twierdzy Brzeskiej. Poseł Stanisław Żelichowski oraz grupa posłów (w grupie tej znalazł się także poseł Leszek Deptuła). Warszawa, dnia 30 listopada 2007 r.

Interpelacja nr 606 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie braku dokumentu dotyczącego ładu przestrzennego, jakim jest „Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju”. Warszawa, dnia 10 stycznia 2008 r.

Interpelacja nr 1569 do ministra infrastruktury w sprawie problemów, jakie napotykają organy rejestrujące pojazdy sprowadzone do Polski z pozostałych państw Unii Europejskiej. Mielec, dnia 27 lutego 2008 r.

Interpelacja nr 7484 do ministra gospodarki w sprawie wsparcia polskich przedsiębiorstw dotkniętych światowym

**Głęboko wstrząśnięci śmiercią
w katastrofie lotniczej w Smoleńsku
kolegi**

**Leszka Deptuły
posła na Sejm RP
Matce, żonie, synom, rodzinie
oraz bliskim
składamy wyrazy szczerego współczucia
Wojewódzki Sąd Koleżeński PSL
Województwa Podkarpackiego
w Rzeszowie
Stefan Żarów Przewodniczący**

**Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej śmierci**

**Ś. P. Lecha Kaczyńskiego
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Marii Kaczyńskiej
Pierwszej Damy RP
oraz pozostałych delegatów Polski
Łączymy się w bólu
Dyrektor, pracownicy i słuchacze
Nauczycielskie Kolegium
Języków Obcych w Mielcu**

**Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o tragicznej śmierci**

**Ś. P. Leszka Deptuły
Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
byłego Marszałka Województwa Podkarpackiego
jednego z twórców
Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych
w Mielcu
Łączymy się w bólu
z Rodziną tragicznie zmarłego
Dyrektor, pracownicy i słuchacze
Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych
w Mielcu**

**„Śpij, kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie”**

**W tych tragicznych dla narodu Polskiego chwilach
łączę się w bólu ze wszystkimi rodakami
i bliskimi ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.
Zginęli wybitni mężowie stanu i wspaniali Polacy.
Odeszli prawdziwi patrioci
oddani umiłowanej Ojczyźnie
Cześć ich pamięci!
dr Waldemar Basak
Prorektor Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej
w Łodzi**

**RODZINIE Pana Senatora RP
STANISŁAWA ZAJĄCA**

**oraz
RODZINOM i BLISKIM OFIAR
WSZYSTKICH CZŁONKÓW DELEGACJI
udającej się na uroczystość obchodów 70 rocznicy
Zbrodni Katyńskiej
wyrazy najgłębszego współczucia i żalu składa
dr Waldemar Basak
Prorektor Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej
w Łodzi**

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

kryzysem i ewentualnej nowelizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Mielec, dnia 21 stycznia 2009 r.

Interpelacja nr 7963 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie problemów, jakie napotykają tzw. lokalne grupy działania przy realizacji projektów z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Mielec, dnia 9 lutego 2009 r.

Interpelacja nr 8968 do ministra środowiska w sprawie tzw. opłat środowiskowych uiszczanych przez przedsiębiorców. Mielec, dnia 30 marca 2009 r.

Interpelacja nr 9062 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie koncepcji przyszłości obszarów wiejskich w Polsce. Warszawa, dnia 16 marca 2009 r.

Interpelacja nr 9207 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie kryterium wielkości gospodarstwa rolnego, które musi być spełnione, aby młody rolnik mógł skorzystać z funduszy Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Mielec, dnia 22 kwietnia 2009 r.

Interpelacja nr 9063 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie monitorowania i ewaluacji instrumentów (programów) wdrażanych na obszarach wiejskich. Warszawa, dnia 5 maja 2009 r.

Interpelacja nr 9461 do ministra środowiska w sprawie szkód, jakie wyrządzają wilki i bobry, oraz potrzeby opracowania planu przesiedlania lub odławiania tych zwierząt. Mielec 6 maja 2009 r.

Interpelacja nr 10187 do ministra finansów w sprawie zwrotu przez powiaty nadpłaty za wydawane karty pojazdu. Mielec, dnia 24 czerwca 2009 r.

Interpelacja nr 11151 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie doprecyzowania przepisów o dopłatach w ramach wsparcia specjalnego do produkowanego surowca tytoniowego w latach 2010-2013. Mielec, dnia 25 sierpnia 2009 r.

Interpelacja nr 15430 w sprawie bezpiecznego dostępu do leków oraz zagrożeń dla aptek i aptekarzy. Mielec 29-03-2010.

Podczas obrad Sejmu głos zabierał 120 razy, złożył 11 za pytań, 4 pytania w sprawach bieżących oraz 4 oświadczenia poselskie.

Leszek Deptuła podczas swojej działalności społecznej i politycznej wspierał wiele lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich inicjatyw.

W okresie jego funkcjonowania jako Marszałka dokonano remontu drogi Mielec-Nagnajów, który kosztował ok. 38 mln zł i rozwiązał problem tego bardzo ważnego ciągu komunikacyjnego. Także w wielu gminach powiatu mieleckiego realizowano inwestycje drogowe. Z budżetu Marszałka była współfinansowana wewnętrzna obwodnica miasta Mielca oraz remonty dróg w Wadowicach Górnych, w Padwi, w Tuszowie Narodowym, w Radomyślu Wielkim, a także most w Przecławiu, do którego przyczyniło się wiele innych osób i instytucji.

Także dzięki decyzji Leszka Deptuły jako Marszałka Województwa Podkarpackiego zostało w Mielcu utworzone, przy współpracy z samorządem miejskim - Kolegium Języków Obcych, a podobne decyzje wskutek działań Zarządu Województwa Podkarpackiego powstały także w Dębicy i w Ropczycach, co było spowodowane brakami m.in. nauczycieli języków obcych. Także za kadencji Marszałka Deptuły szpital w Mielcu uzyskał ponad 12 mln dotacji na dokończenie inwestycji z kontraktu wojewódzkiego, co z wielu względów nie było łatwym zadaniem. Także przy wsparciu Leszka Deptuły wyremontowano dwa mieleckie licea: I LO im. St. Konarskiego, które w 2005 r. obchodziło swoje 100-lecie i II LO im. Mikołaja Kopernika. Przy współ-

udziale Marszałka wykonano też remont Rynku, budowę oczyszczalni ścieków oraz Izby pamięci „Sokoła” w Radomyślu Wielkim. Dokonano też remontu szkoły w Borowej, wewnętrznej układu komunikacyjnego i kanalizacji w Padwi Narodowej i wiele innych przedsięwzięć. Leszek Deptuła jako Marszałek Województwa Podkarpackiego pozostawił takie zapisy w dokumentach strategicznych województwa, które spowodowały, że w Mielcu trwają duże inwestycje, przede wszystkim z zakresu infrastruktury drogowej. Został zaplanowany też remont drogi Mielec-Kolbuszowa. Zaplanowano też odbywający się właśnie remont wiaduktu, który po latach tego wymaga, jak również remont drogi Mielec-Dębica, a także ulicy Wolności w Mielcu. Są to olbrzymie zadania na kwotę ok. 300 mln zł, które zostały wpisane do strategicznych dokumentów województwa podkarpackiego i są realizowane w bieżących latach.

Leszek Deptuła w uznaniu zasług otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Honorową Odznakę „Meritus” za zasługi dla Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego, Srebrną i Złotą Odznakę Akademii Rolniczej w Lublinie i Odznakę „Zasłużony dla Rolnictwa”, Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa, Złota Koniczynka Polskiego Stronnictwa Ludowego, Srebrna i Złota Odznaka Akademickich Zespołów Sportowych (AZS), Srebrna odznaka „Zasłużony dla Ochrony Przeciwożarowej”.

Leszek Deptuła pozostawił w żałobie żonę Joannę - mgr biologii, nauczycielkę w Gimnazjum Publicznym w Wadowicach Górnych, dwóch synów - Tomasza biotechnologa pracującego w firmie farmaceutycznej i Michała studenta Wydziału Prawa UMCS w Lublinie, oraz matkę i siostrę.

Włodzimierz Gąsiewski

Źródła:

K. Babiarez, *Leszek Deptuła 1953-2010*. „Korso” Wyd. Specj. z 21 IV 2010 r., s. 8, tenże, *Pierwszy „sztych” marszałka Deptuły*. „Więści Regionalne”. R. 2004, nr 11, s. 1, 5; W. Gąsiewski, *Dla dobra województwa. Rozmowa z Leszkiem Deptułą Marszałkiem Województwa podkarpackiego*. „Więści Regionalne”. R. 2003, nr 8, s. 1, 2; tenże, *Idźcie śmiało w przyszłość... Rozmowa z Leszkiem Deptułą prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Mielcu*. „Więści Regionalne”. R. 2001, nr 4, s. 6; tenże, *Leszek Deptuła. Głosujmy na swoich*. „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 9, s. 3; [tenże]; *Leszek Deptuła - czas na zmiany*. „Magazyn Prasowy Strefa”. R. 2001, nr 13, s. 3; [tenże], *Leszek Deptuła, kandydat na posła do Sejmu RP z listy wyborczej Polskiego Stronnictwa Ludowego*. „Magazyn Prasowy Strefa”. R. 2001, nr 14, s. 3; tenże, *Marszałek na premierze*. „Szopka Nadwiślańska w Borowej”. „Więści Regionalne”. R. 2003, nr 2, s. 1, 8; tenże, *Między samorządem a polityką. Rozmowa z Leszkiem Deptułą - posłem na Sejm RP z ramienia PSL*. „Więści Regionalne”. R. 2008, nr 12, s. 3; tenże, *Potrzebny jest skuteczny poseł*. „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 10, s. 2; Tenże, *Z potencjałem nie tylko dla Ziemi Mieleckiej. Rozmowa z Leszkiem Deptułą - dyrektorem Wydziału Funduszy, Rozwoju i Promocji Powiatu Mieleckiego...* „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 8, s. 3; *Przemówienie Andrzeja Chrabąszcza - Starosty Powiatowego w Mielcu podczas pogrzebu Leszka Deptuły 20 IV 2010 r.*, zapis. cyfr. zb. wł.; J. Witek, *Biogramy*. W: *Księga Jubileuszowa 100 rocznicy powstania Gimnazjum i Liceum w Mielcu 1905-2005*. Red. J. Skrzypczak. Mielec 2005, s. 389; www.leszek-deptula.pl; www.sejm.gov.pl

KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE NADWISŁOCZE

Żal, smutek, nadzieja
Cześć Twojej Pamięci
15-kwiecień 2010 roku
Włodzisław Opaty

Jestem głęboko przekonany tym, że tacy ludzie muszą odejść tak szybko. Dziękujemy Ci. Twoje Poście są wszelką dobrą jaskółką, okazywalną dla koronkowej Gminy. Jesteśmy przekonani, że to czego nie zdążyłeś zrobić tu na Ziemi, będzie mógł dokonać w Niebie. Tak rozumujemy to przesłanie. Jesteśmy z serca dziękujemy.
Spój w Pokoju
Samorząd Gminy Borowa
ARZEMONICZKA RADY
NIECZYSLAW WITKICKI
Najt
Włodzisław Złazowski

"Po człowieku pozostaje tylko pamięć"
Leszku - my bratniemy Ciebie wspominając jako wspomnianego koleżkę, Samorządowca, Parlamentarzystę.
Rodzinie żegnając zmarłego wyrażamy szczerego współczucia składając:
Anna Rusała
Bogumił Kalmus
Paweł EMS-ki
w Borowie
Tomasz Kamiński
Poseł na Sejm RP
Anna Kowalska
Rw SCD
w Piotrowie

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
Polskę na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
S.P. Leszka Deptułę i
prekujemy kursy szczerego współczucia jego Rodzinie i najbliższym
- Najt Gminy Radaw Narodowa
oraz pracownicy Urzędu Gminy
Kazimierz Popiołek
Anna Wiciele
Joanna Szopikowa - Hycel

Mieścacy z nami stajecie w imię na starych pamięci o swym miasteczku niekomuż zawsze dążył do dzielnie by w ziemi Mieścacy wciąż coś się działo
Zespół Szkół Budowlanych
3 Technikum A
Obłuski Marij
Szmagajło Bartosz
Dietla Kładzie
Marta Smil
"Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą potem cisza normalna nieczęsto przynosi jak cyfry urodzona najprościej z rozpaczy kiedy myślimy o kimś zostając bez niego..."
Pracownicy Urzędu Gminy
Monia Joneczek
Zimny Joanna
Sembel Anna
Olga Nawias
Raj Deak
Cygul Jolanta
W. Pietur
Alfred Sokoł
Magda Kujawa
Krzysztof Piłch
debiatka Ewa
Krzysztof Piłch
Elżbieta Wnuk
Tymon Wnuk
Tomasz Jan
Grzegorz Stopy
Kamolole ucje z całego serca składają Parafianomce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy Mariji i Stefanowi Kotwiczom, z rodzinami z Mielca
K. 26
Wnuk z
Włodzisław,
Ewa Kujawa.

"Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą potem cisza normalna nieczęsto przynosi jak cyfry urodzona najprościej z rozpaczy kiedy myślimy o kimś zostając bez niego..."
Pracownicy Urzędu Gminy
Monia Joneczek
Zimny Joanna
Sembel Anna
Olga Nawias
Raj Deak
Cygul Jolanta
W. Pietur
Alfred Sokoł
Magda Kujawa
Krzysztof Piłch
debiatka Ewa
Krzysztof Piłch
Elżbieta Wnuk
Tymon Wnuk
Tomasz Jan
Grzegorz Stopy
Himieniu mieszkańców gminy Włodawice Górne
Pracownicy Rady Gminy
Joanna Kujawa
Najt Gminy
Bysio Stefan
Starosta Gminy
Jan Wnuk
Sekretarz Gminy
Józefa Kocioł
Kierownik Gminy
Hanna Kujawa
Zegnamy Cię Leszku 16.04.2010r.

POŻEGNANIE LESZKA DEPTUŁY

Odszedł przyjaciel literackich i dziennikarskich środowisk



Na zdjęciu od lewej: Adam Miras - ówczesny dyrektor Gimnazjum w Borowej, Leszek Deptuła - jako Marszałek Województwa Podkarpackiego, Wiesław Zieliński - prezes Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie oraz Włodzimierz Gąsiewski (fot. Damian Gąsiewski)

Był dokładnie czwartek dzień 5 lutego 2003 roku i było kolejne spotkanie autorskie organizowane przez ówczesny zarząd Związku Literatów Polskich Oddziału w Rzeszowie. Jednak to spotkanie różniło się od wielu innych...

Sukcesem środowiska literackiego jest, gdy na zaproszenia wysyłane do przedstawicieli władz Podkarpacia przyjdzie ktoś w zastępstwie, pełniących ważne funkcje, lub podrzuci okolicznościowe pismo na portiernię. Tego spodziewano się także wówczas, gdy w Klubie „Turkus” organi-

zowano debiutanckie spotkanie poetce z Warszawy.

Ku zdumieniu wszystkich uczestników imprezy pojawił się na niej bardzo skromnie bez jakiegokolwiek urzędniczej asysty LESZEK DEPTUŁA, sprawujący od niedawna urząd marszałka województwa podkarpackiego. Powitano go tyle samo z należnymi honorami, co z niedowierzaniem, że znalazł czas na spotkanie z ludźmi parającymi się sztuką ujarzmiania poetyckiego i prozatorskiego Słowa.



Od prawej Leszek Deptuła i Włodzimierz Gąsiewski (fot. Damian Gąsiewski)

Kiedy zabrał głos powiedział, że przyszedł nie jako marszałek województwa, lecz jako najzwyczajniejszy czytelnik. Dodał, że czuł się do tego zobowiązany, bo ma w rodzinie ludzi piszących wiersze. O ile mnie pamięć nie myli, tymi piszącymi według śp. Leszka Deptuły byli żona i jeden z synów. Sądzę, że w archiwach rzeszowskiego oddziału ZLP znajdują się zachowane fotografie z tego pamiętnego spotkania. Podobnie jak znajdują się zdjęcia z Borowej koło Mielca, gdzie Leszek Deptuła - Przyjaciel ludzi pióra - był obecny w miejscowej Szkole podczas prezentacji sztuki Włodzimierza Gąsiewskiego, nagrodzonej wcześniej „Złotym Piórem”.

Kiedy funkcję marszałka województwa podkarpackiego pełnił śp. Leszek Deptuła, w Jego obecności przyjmowano przedstawicieli dziennikarzy sportowych Podkarpacia. Reprezentowali to środowisko najstarsi wiekiem i stażem piszący o tej tematyce. Nie były to tylko okolicznościowe spotkania przy kawie, herbacie i ciasteczkach, kończone przekazaniem równie okolicznościowych upominków w podziękę za wiele lat dziennikarskiej pracy. Poruszano wówczas interesujące tematy, a marszałek województwa podkarpackiego Leszek Deptuła wykazywał nie tylko zainteresowanie sportową tematyką, lecz również sporą wiedzę.

Był to dla mnie Człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach, pełen skromności i życzliwości, umiejący docenić pracę i twórczość innych.

W osobie Leszka Deptuły nie tylko najbliższa rodzina oraz Mielec, ale również Podkarpacie, straciły wielką Osobowość.

Szkoda, że niezwykle wrażliwy odbiorca Literatury i sympatyk sportu nie spotka się więcej z pisarzami oraz nie porozmawia w przyjacielskiej pogawędce o blaskach i cieniach podkarpackiego sportu z dziennikarzami.

Szkoda, że w dniu Jego pogrzebu będę daleko od Polski. Ale także wówczas pełen smutku zmówię modlitwę za Jego Duszę...

Takich Ludzi, jak śp. Leszek Deptuła pamięta się na zawsze!

Składam kondolencję i uszanowanie najbliższej Rodzinie. Łączę się w bólu z całą społecznością Mielca, Rzeszowa i Podkarpacia.

Obyśmy nigdy więcej nie przeżywali takich tragedii...

Z szacunkiem

Wiesław Zieliński
pisarz i dziennikarz
Rzeszów,
dnia 13 kwietnia 2010 roku

PAMIĘĆ O LESZKU DEPTULE W GAWŁUSZOWICACH

W niedzielę 9 maja br., w 30 dzień po tragicznej śmierci śp. Leszka Deptuły, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i byłego Marszałka Województwa Podkarpackiego, w kościele parafialnym w Gawłuszowicach odbyła się Msza Święta w Jego intencji, którą odprawił tamtejszy proboszcz ks. kan. Jan Sarwa w asyście wikariusza parafii, kapelana WP, ks. ppor. Witolda Koby, który także wygłosił kazanie.

W uroczystej mszy wzięła udział rodzina zmarłego, Starosta Mielecki Andrzej Chrabąszcz, poczet sztandarowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Mielcu oraz licznie zgromadzeni parafianie.

Ś.P. Leszek Deptuła w swojej działalności bardzo uczynił wiele dobrego dla społeczności parafialnej Gawłuszowic, stąd też niedzielne nabożeństwo.

W. Gąsiewski

Na zdjęciu obok: Ks. kan. Jan Sarwa przy ołtarzu. Na zdjęciu u dołu: W Mszy Świętej uczestniczyła rodzina ś. p. Leszka Deptuły w pierwszej ławce od prawej Jerzy Boyen - szwagier, Bogusława Boyen - siostra, Joanna Deptuła - żona, Maria Deptuła - matka. W drugiej ławce pierwszy z prawej Stanisław Bik. W głębi poczet sztandarowy Komitetu Powiatowego PSL w Mielcu (fot. W. Gąsiewski)



Posel Leszek Deptuła 11 XI 2008 r. w kościele parafialnym w Gawłuszowicach.



Posel Leszek Deptuła (od prawej) przemawia 16 VIII 2009 r. podczas odsłonięcia pomnika „Godni Pamięci i Chwały...” na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach (fot. W. Gąsiewski)

WSPOMNIENIE GRAŻYNY GĘSICKIEJ



Grażyna Gęsicka (foto arch. Wł. Ortyl)

Bardzo trudno dziś wspominać. Żal, smutek, nadzieja mieszają się kiedy dziś myślimy o tych, którzy odeszli w tak dramatycznych, symbolicznych i nieoczekiwanych okolicznościach. Dziś wycofuję się z twierdzenia, że nie ma ludzi niezastąpionych, bo ocena zasług, dokonań i przyszłych niezrealizowanych planów, takich osób jak Prezydent Lech Kaczyński czy Grażyna Gęsicka do tego mnie upoważniają.

Grażyna była bardzo zdyscyplinowaną i obowiązkową osobą, nie spóźniała się nigdy i nie spóźniła się także tego dnia kiedy odeszła od nas. W ostatnich dniach rozmawialiśmy o wielu ważnych sprawach do załatwienia, koncepcjach do przedyskutowania i przemyślenia. Wyznaczone i uzgodnione zadania będą zrealizowane, koncepcje będą przedyskutowane, zro-

bić to muszę ale już nie przedstawię tych wyników Grażynie, nie podzielę się z Nią moimi przemyśleniami.

Ciągle miała mało czasu dla siebie, dla swojego wnuka, córki i rodziców. Zabiegana, zatroskana z dumą mówiła o dokonaniach swojego wnuka, lubiła wyjeżdżać do domu „za miastem”, za Warszawą, do swojego siedliska jak go nazywała. Opiekowała się swoimi rodzicami, cieszyła się kiedy mogła im pomóc w ich różnych sprawach i kiedy mogła z nimi pobyc. Ostatnio jak pytałem czy ma dużo pracy, zaległości przed świętami to powiedziała że jak zwykle ale święta trzeba godnie i z powagą przeżyć i odpocząć.

Do wszystkich funkcji, które Grażyna pełniła, sprawowała, była bardzo dobrze przygotowana, poprzez naprawdę systematyczną pracę na poszczególnych stanowiskach, w jej awansach nie było nic z przypadkowych decyzji, za jej awansami stała ciężka praca, merytoryczne przygotowanie, skuteczność, umiejętność nawiązywania kontaktów i łatwość komunikacji. To te cechy Grażyny, które głównie decydowały o jej awansach. Od momentu kiedy zaczęliśmy pracować razem wiedziałem, że takiego przełożonego nie miałem i w tak dobrze zorganizowanym zespole nie pracowałem nigdy. Merytoryczna, konkretna, jasno stawiająca zadania i jednocześnie wymagająca od siebie najwięcej. Taka była Grażyna.

Pozycja jaką miało nasze Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, zależała od niej i zespołu ludzi jaki sobie dobrała do współpracy. Zorganizowała go od podstaw i ugruntowała wagę, powagę

i pozycję ministerstwa, która trwa do dziś. Grażyna to autorka nowoczesnych koncepcji rozwoju regionalnego, systemu wdrażania funduszy europejskich dzięki któremu dziś korzystają z pomocy funduszy europejskich samorządy, przedsiębiorcy i zwykli obywatele. Tak naprawdę to dziś wdrażane, wykorzystywane fundusze europejskie wynikają z Jej pomysłów i koncepcji.

Znaną i cenioną osobą była nie tylko w naszym kraju. Miała duży autorytet w Brukseli, liczono się z jej zdaniem, dostawała od Premiera specjalne zadania i wracała z pozytywnymi efektami z Brukseli. Pamiętam jedną z ważniejszych misji, która dotyczyła negocjacji w sprawie drogi ekspresowej S-19 wzdłuż granicy wschodniej naszego kraju oraz Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. Komisja Europejska nie do końca była przekonana co do zasadności budowy tej drogi jak i kształtu tego specjalnego programu. Po rozmowach, w trakcie których udało się przekonać urzędników Brukseli, wszystko już układało się dobrze. Od tego momentu w Komisji Europejskiej mieliśmy sojusznika.

Była mądrą, dobrą, ciepłą osobą potrafiącą zjednywać sobie szybko otoczenie. Spraw niemożliwych dla Niej właściwie nie było.

Nie tylko w mojej ocenie należy do ludzi niezastąpionych, ludzi wyjątkowych....

Władysław Ortyl
Senator RP



Grażyna Gęsicka w Mielcu - trzecia od lewej, dalej w prawo Władysław Ortyl i Mieczysław Janowski (fot. W. Gąsiewski)



27 sierpień 2000 r. - lotnisko w Mielcu, wizyta prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W pierwszym rzędzie od lewej: Tadeusz Ryczaj, Józef Smaczny, Marek Paprocki, Jerzy Szmajdziński, Stanisław Janas, Aleksander Kwaśniewski, Wiesław Ciestelski (fot. Włodzimierz Gąsiewski)

Wspomnienie o Jerzym Szmajdzińskim

Moje kontakty z wicemarszałkiem Sejmu J. Szmajdzińskim nie należały do najbardziej intensywnych. Spotkaliśmy się ledwie kilka razy, z czego dwa uważam za znaczące, pozwalające na wyrobienie sobie opinii o człowieku i umożliwiającej zestawienie krótkiej charakterystyki.

Pierwszy bliższy, dość luźny kontakt z marszałkiem Szmajdzińskim, ówczesnym ministrem obrony narodowej w rządzie Leszka Millera, który chcę wspomnieć, to wspólny – w ramach delegacji rządowej – lot do Wlk. Brytanii, w roku 2003. W lipcu tego roku poleciliśmy rządowym samolotem Tu-154 do Londynu, na uroczyste obchody 60. rocznicy śmierci gen. W. Sikorskiego.

Kolejne spotkanie z marszałkiem J. Szmajdzińskim miało miejsce na początku grudnia 2008 roku. Przebywał on wtedy w Mielcu i został przyjęty w Starostwie Powiatowym. W czasie tego spotkania wraz ze starostą A. Chrabąszczem zapoznaliśmy marszałka z rozwojem społeczno – gospodarczym Ziemi Mieleckiej, a w naszych rozmowach dominowała tematyka ochrony zdrowia. Pan marszałek, podobnie jak my uważał, że komercjalizacja czy też prywatyzacja nie rozwiąże wszystkich problemów służby zdrowia.

Po tym spotkaniu zjedliśmy wspólnie obiad w restauracji „Solna”, a nieco później Jerzy Szmajdziński spotkał się z mieszkańcami miasta i powiatu.

W bezpośrednim kontakcie pan marszałek Szmajdziński okazał się człowiekiem o niezwykle szerokich horyzontach. Miał ciekawe podejście do rozmówcy – potrafił stworzyć taką atmosferę rozmowy, że w ogóle nie odczuwało się dystansu do niego, jako uczestnika i jednego z kreatorów polityki na najwyższym szczeblu krajowym.

Pan Szmajdziński sprawił podczas tej wizyty w Mielcu niezwykle korzystne wrażenie, co w połączeniu z zaufaniem, jakie wzbudzał, dało pełny obraz tego niezwykle mądrego, statecznego i zrównoważonego polityka. Emanował

spokojem i opanowaniem, taktowny i kulturalny, miał pełny szacunek dla rozmówców. I co niezwykle rzadkie – już po kilku chwilach zjednywał sympatię i wzbudzał zaufanie, a prędkim pojmowaniem nawet niezwykle trudnych spraw niejednego potrafił zadziwić.

Znam bardzo niewielu ludzi takiego formatu, i uważam, że w śmierci Marszałka Jerzego Szmajdzińskiego nie tylko polska lewica poniosła prawdziwie niepowetowaną stratę.

Józef Smaczny,
wicestarosta
powiatu mieleckiego



Wśród gości zwiedzających mieleckie lotnisko i oglądających samoloty produkcji WSK „PZL-Mielec”, był także Jerzy Szmajdziński (fot. W. Gąsiewski)

TROSKLIWY REKTOR

Rozmowa z Karoliną Bakiera, studentką prawa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, o księdzu profesorze Ryszardzie Rumianku, rektorze UKSW, który zginął 10 kwietnia 2010 w katastrofie lotniczej, w Smoleńsku.

Anna Jabłońska: Nie znałaś ks. prof. Ryszarda Rumianka bezpośrednio. Powiedz mi zatem, co myśleli o nim nie znający go studenci?

Karolina Bakiera: Widziałam Go przy okazji inauguracji roku akademickiego. Poza tym raczej go nie widywałam, bo campus prawa mieści się w innym miejscu niż pracował Rektor. Sprawiał

wrażenie człowieka bardzo otwartego i sympatycznego; takiego, do którego można bez problemu podejść. Był wybitnym znawcą Starego Testamentu. Głównie zajmował się Księgą Ezechiela, którą tłumaczył i analizował. Ponoć mawiał, że gdy wraca do domu czeka na niego Ezechiel, więc nigdy nie jest sam. Poza tym wiem, że był przewodnikiem po Ziemi Świętej - wy-

dał nawet książki dotyczące tej tematyki. Podobno nie oblewał studentów na egzaminach, bo mówił, że nie chce przysparzać Kościołowi wrogów. Generalnie ludzie podchodzili do niego z sympatią i życzliwie. Dodam może, że na mszy żałobnej ku czci Rektora w poniedziałek po katastrofie było bardzo dużo studentów, co świadczy o przywiązaniu i szacunku, jaki dla Niego mieli.

A.J.: Byłaś dziś na pogrzebie ks. prof. Rumianka. Jak wyglądała ceremonia?

K. B.: Osób było sporo. Cały kościół, a przed kościołem wystawiono duży namiot pod którym stało wiele osób. Podobnie jak przed telebimem. Przybyło dużo osobistości ze świata nauki, rektorzy, dziekani, Minister Oświaty. Mszę koncelebrował abp Nycz. Był też prymas senior Polski, Józef Glemp.

A.J.: Wasza uczelnia poniosła wielką stratę. Powiedz mi, w jaki sposób uczczono w niej pamięć zmarłego?

K.B.: W każdym budynku, audytorium, na wydziałach - są powystawiane zdjęcia Rektora, kwiaty, nekrologi. Po tej tragedii każde zajęcia rozpoczynaliśmy minutą ciszy. Była atmosfera skupienia i takie poczucie, że stało się coś bardzo poważnego.

A.J.: Czy nie czujesz się dziwnie teraz, ze świadomością, że Go już nie ma? Że kto inny jest Rektorem?

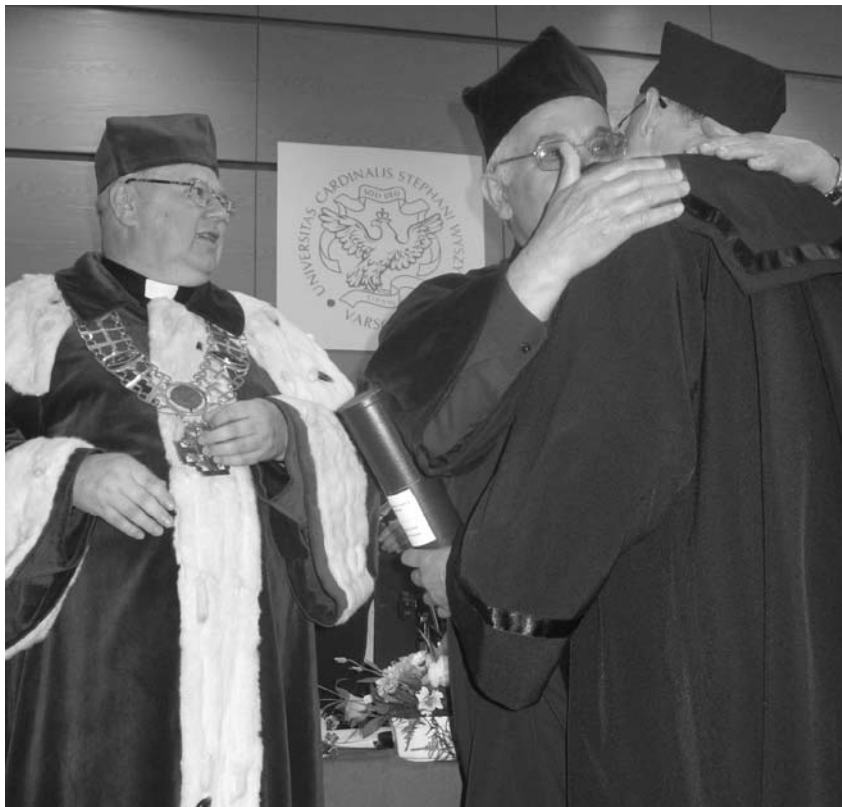
K.B.: Tak, to dziwne, że go już nie ma. Teraz się już z tym w sumie oswajam, jak ze śmiercią prezydenta, ale zawsze tak jest, jak ktoś odchodzi, że zostaje taka dziura, pustka i trudno uwierzyć, że tej osoby już nie ma. Ale podobała mi się postawa studentów, którzy w dość dużej liczbie stawili się zarówno na tą mszę, jak i na tę tydzień temu.

A.J.: Ponoć na pogrzebie wspomniano o testamencie, który znaleziono na biurku, o tym, że ks. prof. Rumianek zdążył się dzień wcześniej wypowiedzieć...

K.B.: Tak, rzeczywiście. Wspominano o tym. Może w jakiś sposób przeczuwał coś - trudno stwierdzić. Ponoć miał jakieś wątpliwości przed tym wyjazdem, ale zarazem było to jego marzenie. Cóż, umarł tak jak żył.

Rozmawiała
Anna Jabłońska

Wyrazy żalu i współczucia dla rodziny, najbliższych i całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie z powodu tragicznej śmierci J. M. Rektora ks. prałata, prof. dr hab. Ryszarda Rumianka składa Włodzimierz Gąsiewski z małżonką Krystyną Gargas-Gąsiewską



Warszawa 28 V 2008 r. Od lewej ks. prof Ryszard Rumianek, rektor UKSW oraz ks. prof. Józef Mandziuk podczas promocji doktorskiej i składania gratulacji promowanemu dr Włodzimierzowi Gąsiewskiemu (fot. K. Gargas-Gąsiewska)



Jego Magnificencja
Ś+P

1947 + 2010

Ks. prof. zw. dr hab. RYSZARD RUMIANEK

Rektor Uniwersytetu

Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

styna Kowalska po kolei przedstawiała Jezusowi Miłosier-nemu najwybitniejszych Polaków, których straszliwa męka oczyściła od win popełnionych w życiu ziemskim.

Przed oczyma Polaków przesuwa się postacie, z któ-rymi każdy w jakiś sposób był w mniejszej lub większej mierze związany. Oto rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek, kapłan warszawski, kolega kursowy sługi Bożego Jerzego Popiełuszki, wybitny naukowiec, or-ganizator, wspaniały człowiek – pełen ciepła, życzliwości i dobroci, przyjaciel nauczycieli i młodzieży akademickiej. Uczelnia została pokryta kirem żałoby. W dniu pogrze-bu jej Rektora droga przez Lasek Bielański do kościoła pokamedulskiego po obu stronach wyłożona była białymi i czerwonymi goździkami i płonącymi zniczami.

Ks. Ryszard Rumianek był rodowitym Warszawiani-em, a Mazowsze było jego „małą Ojczyzną”. Przyszedł na świat 7 XI 1947 r. w rodzinie robotniczej Henryka i Wiktorii z d. Gazarkiewicz. Wychowywał się w normal-nym, wierzącym środowisku, mając brata i siostrę. Już jako harcerz zachwycał się pięknem gór, choć żył na ni-zinnym Mazowszu. Nauki z zakresu szkoły podstawowej i średniej pobierał w Warszawie i po uzyskaniu świadectwa maturalnego rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warsza-wie. Rozmiłowany w Biblii, uzyskał w 1971 r. w ATK ma-gisterium z teologii. Był kolegą kursowym sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, z którym otrzymał święcenia ka-płańskie w dniu 28 maja 1972 r. z rąk sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa Polski

Ks. Józef Mandziuk

Śp. ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek – rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W sobotę – 10 kwietnia 2010 r. – w godzinach porannych na lotnisku w Smoleńsku w pobliżu Katynia doszło do katastrofy, kiedy z nieznanych dotychczas powodów rozbił się w kawałki samolot prezydencki. Wszyscy pasażerowie w liczbie 96 osób wraz z załogą zginęli na miejscu. Nie były potrzebne karetki pogotowia. Śmierć poniósł prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką, ostatni prezydent na uchodźctwie, generał – szefowie sztabów poszcze-gólnych formacji Wojska Polskiego, najważniejsi urzęd-nicy kancelarii prezydenckiej, senatorowie i postowie wszystkich opcji politycznych (najwięcej z PiS-u), przed-stawiciele duchowieństwa, Rodziny Katyńskiej, ludzie kul-tury, najwybitniejsi społecznicy Trzeciej Rzeczypospolitej.

Tysiącletnia historia Polski nie zna podobnej tragedii narodowej w czasach pokoju. Stało się to w 70-tą rocznicę zbrodni ludobójstwa w Katyniu, dokąd elita polityczno-społeczno-religijna udawała się, by uczcić pamięć w be-stialski sposób zmordowanych przez Sowietów na rozkaz ludobójcy Stalina wybitnych synów Narodu Polskiego. Polacy oczekiwali na przemówienie prezydenta sp. Lecha Kaczyńskiego, tymczasem zamiast słów pojawiły się zgłisz-cza rozbitego samolotu w lesie niedaleko Katynia. Stało się to w rocznicę śmierci sługi Bożego papieża Jana Pawła II Wielkiego, najwybitniejszego z rodu Polaków. Stało się to w święto Miłosierdzia Bożego, kiedy nasza święta Fau-

Po święceniach prezbiteratu przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kon-stancinie k. Warszawy. W 1974 r. wyjechał do Rzymu na specjalistyczne studia biblijne w Papieskim Instytucie Bi-blijnym, uzyskując tam w 1977 r. stopień licencjata nauk biblijnych. Studia biblijne pogłębiał w Studium Biblicum Franciscanum w Jerozolimie, a następnie powrócił do Rzymu, gdzie w 1979 r. na Papieskim Uniwersytecie Gre-goriańskim uzyskał stopień doktora teologii w zakresie bibliistyki. W Rzymie ukazała się drukiem jego rozprawa doktorska pt.: *Dio Pastore d'Israele secondo Ezechiele 34 e l'applicazione messianica nel Vangelo di Matteo*.

Po powrocie do kraju, ks. Rumianek rozpoczął dzia-łalność wychowawczo-dydaktyczną w Warszawie. Został więc prefektem diakonów i wykładawcą Biblii w Semina-rium Duchownym, w Akademickim Studium Teologii Ka-tolickiej i na Papieskim Wydziale Teologicznym w stolicy. W l. 1982-1994 pełnił obowiązki wicerektora seminarium warszawskiego, a następnie został ekonomem archidiece-zji warszawskiej. Był członkiem Rady ds. Ekonomicznych warszawskiej Kurii Metropolitalnej i założycielem oraz przewodniczącym Rady Fundacji im. Prymasa Tysiąclecia. W 1988 r. został odznaczony przywilejem rakiety, manto-letu i pierścienia, a w 1995 r. otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej.

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

W 1991 r. ks. dr Ryszard Rumianek rozpoczął wykłady w ATK na Wydziale Teologicznym. W 1995 r. na PWT w Warszawie uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej pt.: *Motyw miłości cudzołożnej w Ez 16 i 23*. W roku następnym otrzymał nominację na stanowisko docenta w PWT, a w 1998 r. został profesorem nadzwyczajnym ATK. W tym też roku objął kierownictwo Katedry Filologii Biblijnej, a od 2001 r. był kierownikiem Katedry Historii Biblijnej. Prezydent Rzeczypospolitej w 2002 r. nadał mu tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych, a w 2005 r. został profesorem zwyczajnym UKSW.

Oprócz dydaktyki ks. prof. Rumianek pełnił także funkcje ogólnouczelniane. Był przeto członkiem Komisji Prymasowskiej ds. projektu powołania drugiego uniwersytetu w stolicy, której efektem było przekształcenie w 1999 r. Akademii Teologii Katolickiej w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 2002 r. został prorektorem UKSW ds. ogólnych i badań naukowych. 1 IX 2005 r. otrzymał najwyższą godność uczelnianą – rektora, którą z ogromnym zaangażowaniem pełnił przez półtora kadencji. Za jego rządów kadeckich Uczelnia wzbogaciła się o kolejne wydziały i nowoczesne obiekty dydaktyczne, jak Auditorium Maximum czy gmachy Wydziałów Filozofii Chrześcijańskiej oraz Nauk Historycznych i Społecznych. Z jego inicjatywy każdego miesiąca w Auli Schumanna odbywają się koncerty, które cieszą się coraz większą popularnością. Rektor troszczył się o kadrę dydaktyczną – jej poziom naukowy i byt materialny. Studenci mieli do niego przystęp i mogli usłyszeć zawsze dobre słowo. Podczas ostatniej inauguracji roku akademickiego w przedmowie do studentów i wykładowców przywołał słowa Patrona Uczelni kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Pamiętajcie, że czas, który macie, jest więcej niż złotem. Nie możecie go, więc marnować i trwonić. Wykorzystujcie go starannie, zwłaszcza na naukę”. Cieszył się, że jego doktoranci intensywnie pracują i są ozdabiani laurem doktorskim. Dla swoich uczniów miał wyrozumiałość i cierpliwość. Był autorem wielu życzliwych, a zarazem krytycznych recenzji prac doktorskich i habilitacyjnych. Ostatnio prowadził wykłady z zakresu egzegezy Pięcioksięgu Mojżesza. Uważał, że społeczeństwo jest o tyle wartościowe, gdy realizuje trzy wartości: mądrość, dar jedności i służba drugiemu człowiekowi. Stąd był organizatorem spotkań fizyków, matematyków, historyków, teologów, filozofów, na których poruszano problemy wiary i nauki. Mówił: „Wiara i kultura – to śmiały eksperyment Boga”.

W dniu 5 października 2009 r. prezydent Lech Kaczyński osobiście odznaczył ks. rektora Rumianka Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast w dniu 17 kwietnia 2010 r. pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ks. prof. Ryszard Rumianek był wybitnym polskim biblistą. Opublikował wiele książek, artykułów naukowych i popularnonaukowych, recenzji, komentarzy biblijnych do czytań mszalnych. Najwięcej czasu poświęcił prorokowi Ezechielowi, którego księga w jego tłumaczeniu i opracowaniu ukazała się drukiem kilka tygodni temu w Wydawnictwie UKSW. Mówił humorystycznie: „Kto teraz będzie czekał na mnie, aby się wodzić w poszukiwaniu prawdy”. Nie spodziewał się, że tak szybko dojdzie do jego spotkania z Prorokiem w domu Ojca.

Szczególną pasją Księdza Rektora była Ziemia Święta, wszak był jej licencjonowanym przewodnikiem. Postrafił godzinami z tą samą pasją i ciekawością opowiadać o niezwykłym pięknie ojczyzny Jezusa Chrystusa. Bardzo cieszył się z pięknego wydania w warszawskim Wydawnictwie „Adam” swojego albumu pt. *Śladami Jezusa z fotografiami prof. Doroty Kielak – prorektor UKSW i Sławomira Cichockiego*. Jeszcze przed odlotem na obchody do Katynia planował kolejną pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Pielgrzymów przekonywał, iż „chodząc po kamieniach pustyni, łąkając wody w skwarze słonecznym, sycąc oczy soczystą zielenią oazy i zarazem przysłaniając je przed oślepiającym blaskiem pustynnego słońca, a przede wszystkim mogąc własnymi stopami dotykać śladów Jezusa Chrystusa i patrzeć na zróżnicowany krajobraz Ziemi Świętej, uświadamiamy sobie, że On widział to samo” (ze Wstępu).

Dewizą kapłaństwa ks. Ryszarda było zawołanie: *Respice finem* – „Bacz końca”. Ostatni artykuł, jaki wysłał do wydawnictwa na kilka dni przed śmiercią, nosił tytuł: *Finis coronat opus* – „Koniec wieńczy dzieło”. W przeddzień wylotu do Katynia zostawił na biurku w swoim mieszkaniu testament, w którym prosił, aby Go pochowano w grobowcu rodzinnym.

Pogrzeb śp. Księdza Rektora odbył się w czwartek 22 kwietnia o godz. 10.00 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP na warszawskich Bielanach. Liturgii żałobnej przewodniczył metropolita warszawski ks. abp Kazimierz Nycz – wielki kanclerz UKSW. Mszę św. koncelebrowało 20 biskupów z prymasem-seniorem kard. Józefem Glempem oraz ogromna liczba księży związanych z UKSW. Kazanie wygłosił ks. abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, w którym podkreślił skromność, dobroć, pokorę, „zamiłowanie do spotkań i ciekawość świata”, głęboki patriotyzm i umiłowanie Ziemi Świętej swojego kolegi ze studiów rzymskich. W uroczystości żałobnej uczestniczyli wykładowcy i studenci UKSW, rektorzy i delegaci senatów uczelni polskich, parlamentarzyści, ministrowie, przedstawiciele służb mundurowych, władze samorządowe, 20-osobowa grupa doktorów z Rzeszowa oraz rzesza mieszkańców stolicy. Po Mszy św. uczestnicy wysłuchali kilku przemówień, z których najbardziej przejmujące wygłosiła minister nauki szkolnictwa prof. Barbara Kudrycka. Natomiast ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, pełniący obowiązki rektora, w imieniu całej społeczności uczelnianej podziękował swojemu poprzednikowi i przyjacielowi za Jego uśmiech oddający wielkość osobowości, za kulturę etyczną i ukochanie nauki oraz za szacunek dla godności człowieka.

Po egzekwiach trumnę z ciałem Zmarłego Rektora przewieziono do kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu na warszawskim Okęciu, gdzie o godz. 14.00 Mszy św. pogrzebowej przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Henryk Hoser, ordynariusz warszawsko-praski. W koncelebrze Eucharystii uczestniczyli koledzy kursowi Zmarłego oraz księża – wychowankowie Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

O godz. 17.00 – zgodnie z testamentem – śp. 63-letni Rektor UKSW został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Pyrach.

Requiescat in pace!

ZŁOTE SERCE RUMIANKÓW

Rozmowa z Joanną Kuzią, studentką na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, o księdzu profesorze Ryszardzie Rumianku, rektorze UKSW, który zginął 10 kwietnia 2010 w katastrofie lotniczej, w Smoleńsku.

Anna Jabłońska: W jaki sposób poznałaś ks. prof. Rumianka? Jakim człowiekiem był prywatnie?

Joanna Kuzia: Działam w Akademickim Stowarzyszeniu Katolickim „Soli Deo”. Jest to organizacja studencka, która ma na celu promowanie wartości katolickich w środowisku akademickim. Pół roku temu zgłosiliśmy się do ks. prof. Rumianka po wsparcie w pewnej sprawie. Był kochany, uśmiechnięty. Chciał pomóc. Również uczestniczyłam w Rekolekcjach, prowadzonych przez niego przed świętami. Mogłam go bliżej poznać. Nie były może porywające, ale wyniosłam z nich poczucie, że ks. prof. Rumianek był człowiekiem obdarzonym poczuciem humoru. Opowiadał kiedyś taką historię, jak to za czasów studenckich nie chciał iść do wojska. Studiował Teologię razem z ks. Popiełuszką

w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. I ks. Popiełuszkę wzięli do tego wojska zaraz po pierwszym roku studiów. A ks. prof. Rumianek został. I tak się zniechęcił, że powiedział że nigdy nie wróci na uczelnię! A potem sam został rektorem.

A.J.: A jak zapamiętają go inni? Twój znajomi?

J.K.: Mój kolega pisał u niego pracę magisterską. Mówi, że dla niego był to wzór. Drugi ojciec. Człowiek cierpliwy, wyrozumiały. Mieszkał w seminarium i ponoć schodzili się do niego klerycy. A on zawsze cierpliwie i pokornie przyjmował wszystkich. Zawsze miał dla nich czas. Znajomi opowiadają też, że dzięki pielgrzymkom z nim lepiej poznali Jezusa.

A.J.: Czy teraz, gdy już go nie ma, możesz powiedzieć, że jakieś wydarzenie, czy wypowiedź szczególnie zapadnie Ci w pamięć?

J.K.: Dziś w Warszawie był pogrzeb ks. prof. Rumianka. Prorektor, pełniący teraz funkcję rektora, ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski mówił, że przez cały tydzień poprzedzający katastrofę, ks. prof. Rumianek był bardzo spokojny. Dzień przed wyjazdem zaś wyspowiadał się. Na biurku zostawił ponoć testament. To jest niesamowite. I Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Barbara Kudrycka, wyraziła się tak bardzo ładnie... że niedługo zakwitną rumianki - białe kwiatuszki ze złotym serduszkami i będą nam przypominać o jego cieple.

Rozmawiała
Anna Jabłońska

KLĄTWA

Lotnisko i wokół - mgła
cięży ołowiem i zła
cisza w jej morzu tonie
ginie jak w martwym łonie.

Słychać wycie turbiny
pełne wysiłku i winy
nagle wszystko zadrżało
co stać się miało, się stało.

Boczna Katynia nawa
i jej tragiczna sława
właśnie się zaludniła
z główną się połączyła.

Mignął płomień złotawy
na pustyni ołtarzu nawy
i gęstwę oniemiała
oświetlił jakby nieśmiało.

Zatrzymał swą drogę czas
i wrył się niczym głaz
rozpoczął tragiczne dni
płyną już pierwsze lzy.

Krwia kłątwa nasycona
modlitwą zachwycona
minie śmiertelny chłód
drgnie narodowy płód.

Wyruszył znowu czas
przez rzadki nagi las
i znowu cisza trwa
a wokół ta sama mgła.

10. 04. 2010

NOWA GOLGOTA

Z drzazg blachy, krwi, mgły i błota
na rozczochranej głuszy
powstała nowa Golgota
świeża rana w narodu duszy.
Wracają pielgrzymi na leże
grupkami, jak białe gołębie
każdy na własne rubieże
czuwają nad nimi jastrzębie.
Gołębie karmione obficie
krwią i światłem od znicza
przeżycia swe tają ukrycie
każdy im słowa użył.
Nie płoszą ich huczne dzwony
spokoju nic zburzyć nie zdoła
nawet żal chytrze tajony
i wytworność orszaków zgoła
Żołnierze tułacze zostali
w swoich piaskowych rowach
tym razem nie doczekali
bolesnego szacunku w mowach.
Im to właściwie wystarczy
mimo, że elitarny z nich kwiat
i chociaż sami na tarczy
sława ich poszła w świat.
Smutek sięgnął wieczora
skończony żałobny szlak
rozpoczęła się vipów diaspora
wrócić do normalności to znak.
Na czas mniej już podniosły
zapewne nadeszła pora
wzmocniona tchnieniem wiosny
i głosem zmęczonego mentora.

Marek Burza

10 kwietnia 2010

Katyń, Smoleńsk –
Płaczą lasy
Zbłąkana mgła
W ciszy łka.

Lechowy kwiat
Szuka krewnych
Siedemdziesiąt lat

Dla Polski –
Dziejowy znak.

Smoleńsk

Biało – czerwony ptak
Usiadł na ziemi
Katyńskiej – i zgasł

Zapłakał las
Zalkała mgła.

Tu poległ

Regina Nachacz



Janusz Kurtyka podczas sesji naukowej w Tuszowie Narodowym k. Mielca (fot. W. Gąsiewski)

Janusz Kurtyka odwiedził Ziemię Mielecką 22 kwietnia 2004 r. Uczestniczył wówczas jako dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie w odsłonięciu pomnika prof. Jana Sehna w Tuszowie Małym, gdzie osobiście złożył wiązanek kwiatów, a następnie wziął udział w uroczystej akademii i sesji naukowej, która odbyła się w Szkole Podstawowej im. Gen. Wł. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym.

Wspomnienie Janusza Kurtyki

Profesor Jan Sehn był potomkiem kolonistów niemieckich z Tuszowa Kolonii. Podczas okupacji, mimo swojego niemieckiego pochodzenia nie podjął współpracy z hitlerowcami, a po zakończeniu wojny był jednym z inicjatorów powstania Komisji dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu, a następnie Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Profesor Sehn zmarł nagle 12 XII 1965 r. we Frankfurcie nad Menem w trakcie jednej ze swych misji związanych z prowadzonymi śledztwami w ramach działalności w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Podczas sesji naukowej w Tuszowie Narodowym wygłosił krótką prelekcję na temat działalności prof. Sehna, a po zakończeniu obrad zapytałem dr Janusza Kurtykę, czy nagła śmierć prof. Jana Sehna w Niemczech nie mogła mieć związku z jego ściganiem zbrodniarzy wojennych. Dr Janusz Kurtyka nie zaprzeczył ani też nie potwierdził wówczas takiej wersji, stwierdzając, że wymaga ona badań, m.in. także w IPN. Wkrótce potem, w 2005 r. awansował na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej i prawdopodobnie takie badania nie zostały podjęte.

Podczas pobytu w Tuszowie Narodowym dr Janusz Kurtyka odwiedził również tamtejszą Izbę Pamięci Generała W. E. Sikorskiego. Podczas jej zwiedzania z innymi uczestnikami uroczystości, m.in. z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz prokuratury, rozmawiano na temat konieczności wyjaśnienia przyczyn tragicznej śmierci gen. Wł. Sikorskiego w Gibraltarze 4 lipca 1943 r. W okresie późniejszym dr Janusz Kurtyka jako prezes IPN podjął te działania, do Polski sprowadzono zwłoki gen. Wł. Sikorskiego, wykonano wiele ekspertyz oraz pochowano uroczystie gen. Wł. Sikorskiego w podziemiach katedry wawelskiej. 10 kwietnia 2010 r. dr hab. Janusz Kurtyka zginął wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim, najwyższymi dowódcami Wojska Polskiego oraz wieloma wybitnymi osobistościami RP, w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem. Kilka kilometrów od Katynia, którego kulisy zbrodni stalinowskiego NKWD, chciał również wyjaśnić.¹

Włodzimierz Gąsiewski

¹ Zob. W. Gąsiewski, *Jan Sehn – wielki człowiek Małego Tuszowa. Syn niemieckich kolonistów uhonorowany*. „Więści Regionalne”. R. 2004, nr 5, s. 8; „Nadwisłocze”. R. 2004, nr 2, s. 12-13.

HISTORYK Z PASJI

wspomnienie o Januszu Kurtyce

Rozmowa z Anną Cudo, studentką politologii w Wyższej Szkole Filozoficzno – Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie o Januszu Kurtyce, dr hab. nauk historycznych, od 2005 do 2010 prezesie Instytutu Pamięci Narodowej, wykładowcy, który zginął tragicznie w katastrofie prezydenckiego samolotu w Smoleńsku.

Anna Jabłońska: Aniu, Janusz Kurtyka wykładał Historię Ustroju Polski na Twojej uczelni. W zeszłym roku miałaś z nim zajęcia. Jak wspominają go jego studenci?

Anna Cudo: Zajmowaliśmy się ewolucją ustrojową Polski. Gdy prof. Kurtyka prowadził zajęcia, widać było, że jest pasją w tym co mówi. Że to człowiek oddany nauce, historii. Był czytany. Przedstawiał każdy temat rzetelnie; dokładnie go omawiał. Był naprawdę inteligentny i jego wykłady, choć trudne ze względu na temat, naprawdę mogły zainteresować. Obawialiśmy się egzaminu, ponieważ materiału było dużo. Prof. Kurtyka podawał mnóstwo szczegółów – ciężko było spamiętać! Był naprawdę zainteresowany,

wszystko miał dokładnie przemyślane, poukładane w logiczny ciąg, odnosił się do wielu rzeczy. Mówił konkretnie i jasno. Nie był typem cwane polityka. Nie robił niczego pod publikę. Przychodził, mówił co miał do powiedzenia i opuszczał salę. Nie żartował z nami – był raczej typem milczącego autorytetu. Ale to dobrze, bo w sumie taka jest rola wykładowcy. Nikt nigdy nie żartował na jego temat. Każdy na wykładach słuchał i notował. Zdawaliśmy sobie sprawę, że trzeba będzie dużo wiedzieć, żeby zdać egzamin.

A.J.: Czy jakieś wydarzenia lub sytuacje szczególnie zapadły Ci w pamięć?

A.C.: Gdy zajmował się okresem średniowiecza opowiadał z niezwykłym przejęciem! Pamiętam też, że mieliśmy egzamin

aż do godziny 20, a później mieli zdawać jeszcze studenci zaoczni. I on przez ten cały czas siedział na uczelni. Widać, że naprawdę ceniał swoją pracę. Ta pasja mi imponowała, jak zresztą wielu moim kolegom i koleżankom. Egzamin też nie okazał się wielce trudny. Prof. Kurtyka działał z autentycznej pasji; bardziej w służbie narodu, niż dla siebie. Kiedyś na zajęcia, zamiast niego przyszła w zastępstwie kobieta. Mimo iż temat miała ciekawszy – chyba coś o Podziemiu – było nudno. Prof. Kurtyka wiedział, że mówimy o rzeczach trudnych i starał się to przystępnie przedstawić.

A.J.: Jaka była Twoja reakcja, gdy do Polski dotarły informacje o katastrofie w Smoleńsku i śmierci tylu ważnych ludzi?

A.C.: Było mi smutno. Uważam, że zginęła elita. Mądrzy ludzie, którzy jeszcze mogli coś zrobić dla Polski, jakoś się przysłużyć – odeszli. Sądzę, że nasz kraj wiele na tym stracił.

A.J.: W piątek, 23 kwietnia, odbędzie się pogrzeb Janusza Kurtyki w kościele świętych Piotra i Pawła przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. Czy wybierasz się na niego?

A.C.: Oczywiście. W piątek zarządzono godziny rektorskie i wszyscy studenci idą na pogrzeb. Również będziemy mieć swoją delegację, niosącą sztandar. Zgłosiłam się do niej. Dzień wcześniej będzie tam trwać czuwanie przy trumnie. Będzie wystawiona od godziny 9 do 19, tak by wszyscy, którzy chcą mogli oddać prof. Kurtyce hołd i wpisać się do księgi kondolencyjnej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się zaś w piątek o godz. 13. Z tego co wiem, po mszy żałobnej trumna zostanie złożona do krypty w Kaplicy Męki Pańskiej.

Rozmawiała
Anna Jabłońska

BYLI W TUSZOWIE NARODOWYM

Niektóre z osób tragicznie zmarłych podczas katastrofy pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. odwiedzili także Tuszów Narodowy w powiecie mielecki. Wśród nich był minister Aleksander Szczygło. Jako wiceminister Obrony narodowej przebywał w Tuszowie Narodowym 20 maja 2006 roku i przemawiał z okazji 125 rocznicy urodzin generała Sikorskiego. Nad uroczystością honorowy patronat przejął prezydent RP prof Lech Kaczyński - pani Teresa Walewska Fijałkowska również przebywała z tej okazji wraz z ks. prałatem Peszkowskim jako jego asystentka.

Minister Janusz Krupski przebywał w Tuszowie i zabierał głos 4 lipca 2008 roku z okazji 65 rocznicy śmierci generała Sikorskiego obchodzonej pod honorowym patronatem prezydenta RP połączonej z wmurowaniem kamienia węgielnego pod Centrum Pamięci generała Sikorskiego. Wręczał również medale Pro Memoria dla Gminnej Biblioteki Publicznej i TSK im. gen Sikorskiego.

W Tuszowie Narodowym był również gen Stanisław Nałęcz Komornicki Kanclerz kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militarii, przemawiał i wręczył pamiątkową publikację do naszych zbiorów „Kawalerowie Orderu VM w mogiłach katyńskich”. Wraz z nim był płk Dębski oraz poseł ziemi mieleckiej Leszek Deptuła.

Renata Paterak



Janusz Kurtyka 22 kwietnia 2004 r. w Tuszowie Małym k. Mielca podczas odstawiania płaskorzeźby



Minister Janusz Krupski (od lewej) z aktem erekcyjnym w Tuszowie Narodowym (fot. Renata Paterak)



Gen. Stanisław Nałęcz Komornicki w Tuszowie Narodowym (fot. R. Paterak)



15 kwietnia br., tradycyjnie już obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej miały miejsce w bazylice św. Mateusza w Mielcu, a rozpoczęła je o godz. 12.00 Msza św., której głównym celebransem był ks. pułkownik Tomasz Anusiewicz – Proboszcz Kościoła Garnizonowego w Rzeszowie, który jednocześnie wygłosił homilię. Koncelebrantami byli: ks. Janusz Kłęczek – proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu, ks. prałat Józef Mróz – proboszcz Parafii Borowa, dziekan dekanatu Mielec-Północ, ks. prałat Kazimierz Czesak – proboszcz parafii MBNP w Mielcu, dziekan dekanatu Mielec-Południe, ks. kanonik Stanisław Składzień – proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, ks. Waldemar Ciosek – proboszcz parafii Ducha Świętego w Mielcu, ks. Prałat Jan Sarwa proboszcz parafii Gawłuszowice, dziekan dekanatu Baranowskiego, ks. prałat Stanisław Jurek – rezydent, były proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu, ks. Władysław Tokarczyk – rezydent w parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, ks. Antoni Grabiec – rezydent w parafii Brzeźnica koło Dębicy.

Tegoroczne obchody katyńskie miały również swój drugi, równie tragiczny wymiar, niedawnej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której zginął prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią Kaczyńską oraz 94 lecącymi z nimi osobami wraz załogą. Wśród nich był także Ś. P. Leszek Deptuła - poseł na Sejm RP z Ziemi Mieleckiej. Wszyscy lecieli do Katynia, aby tam godnie obchodzić 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Zginęli w smoleńskim lesie, kilkanaście kilometrów od Katynia. W związku z tym obok tablic katyńskich na otaczającym

mielecką bazylikę murze kościelnym została wmurowana tablica poświęcona Leszkowi Deptule i pozostałym ofiarom tej tragedii.

Po mszy uczestnicy uroczystości zebrali się pod Ścianą Katyńską aby w asyście żołnierzy Kompanii Honorowej 21 Brygady Strzelców Podhalańskich być świadkami odsłonięcia kolejnych pamiątkowych tablic katyńskich. Tabliczkę upamiętniającą podporucznika Wojciecha Seweryna zamordowanego w Katyniu odsłoniła Halina Leyko-Rębisz krewna z rodziny, zaś tabliczkę upamiętniającą przodownika Jana Ryczaja zamordowanego w Miednoje odsłoniła Elżbieta Ryczaj – synowa oraz Joanna Ryczaj – wnuczka.

Odsłonięcia trzeciej tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy lotniczej z 10 kwietnia w Smoleńsku dokonał Tomasz Deptuła syn tragicznie zmarłego Posła Leszka Deptuły. Apel Poległych odczytał kapitan Tomasz Lechowicz. Kompania Honorowa 21 Brygady Strzelców Podhalańskich oddała salwę honorową.

Tak więc w tym roku wmurowano w sumie trzy nowe tablice katyńskie, a na wmurowanie czeka tabliczka ppor. Andrzeja Koceniaka, którego symboliczny grób odkryliśmy w ub. roku na cmentarzu w Gawłuszowicach. Ziemia Mielecka czeka też na zwartą publikację biogramów lokalnej listy katyńskiej.

Włodzimierz Gąsiewski



Tomasz Deptuła odsłania tablicę poświęconą jego ojcu Leszkowi Deptule oraz innych osób, które zginęły w katastrofie pod Smoleńskiem (fot. W. Gąsiewski)



„Ściana Katyńska” na murze kościelnym bazyliki pw. św. Mateusza w Mielcu z wartą honorową żołnierzy WP, policjantów i harcerzy (fot. W. Gąsiewski)

MIELECKA LISTA KATYŃSKA

Osoby wywodzące się z Ziemi Mieleckiej, bądź związane z tym regionem

Obrońcy Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, zdradziecko napadnięci w dniu 17 września 1939 roku przez sowieckiego najeźdźcę. Żołnierze Korpusu Obrony Pogranicza, którzy pierwsi stawili bohaterski opór Armii Czerwonej. Bohaterowie walk pod Kodziowcami, Szackiem i Wytycznem.

Gen. bryg.

KAZIMIERZ BURCZAK
Płk dypl. WINCENTY BUT

Ppłk rez. JÓZEF CYGAN
Ppłk PAWEŁ HAJDUK

Por. WŁADYSŁAW JUNG

Por. WŁODZIMIERZ KASPRZYK

Mjr MARIAN LUBASKA

Mjr rez. WALERIAN ŁOZINA-ŁOZIŃSKI

Mjr JAN SAJLER

Kpt. JÓZEF BRĄGIEL

Post. MACIEJ SOWA

Wiceprezydent miasta Lwowa,

chor. rez. JAN WERYŃSKI

Kpt. rez. TOMASZ WOLEK

Oficerowie Wojska Polskiego, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Więziennej i Straży Granicznej oraz innych organów Państwa Polskiego zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni oraz innych nieznanach dotąd miejscach kaźni.

Płk KAZIMIERZ BARTOSZYŃSKI

Ppłk JAN CIOŁKOSZ

Ppłk KAZIMIERZ DOBROSTAŃSKI

Por. rez. JÓZEF FUSEK

Kpt. rez. JÓZEF HAMMER

Por. rez. WŁADYSŁAW KAWA

Kpt. STANISŁAW MAZUR

Por. STANISŁAW MIDURA

Ppłk MARIAN NOWAK

Por. rez. FELIKS RUSEK

Por. rez. KAZIMIERZ SCHAB

Por. rez. MIECZYŚLAW SEWERYN

Ppor. MICHAŁ SOKOŁ

Por. rez. ANDRZEJ STACHOWICZ

Ppłk MICHAŁ TOBIASZ

Por. rez. ZDZISŁAW WAGNER

Por. BOLESŁAW WANATOWICZ

Kpt. rez. MIECZYŚLAW WELFE

Mjr rez. ANTONI WIĄCEK

Asp. STEFAN BARAN

Asp. JÓZEF BĄK

Asp. EMIL BOGUTA

Asp. JAN JACHOREK

Asp. JANIE KACZMAREK

Asp. STANISŁAW KASPERKIEWICZ

Ppor. ANDRZEJ KOCENIAK

Asp. JÓZEF KOWALCZYK

Asp. JAN KOWALSKI

Asp. JAN KRAWCZYK

Asp. BRONISŁAW KREMPA

Asp. STANISŁAW KUTCZUBA

Asp. JAN KUKULSKI

Kom. LUDWIK LONCZAK

Asp. IGNACY MICHNO

Asp. WOJCIECH MIKULSKI

Asp. RYSZARDZI NIKIEL

Asp. MICHAŁ PAWLAK

Asp. ANDRZEJ PIĄTEK

Asp. ANTONI PAPIEŻ

Asp. JAN RYCZAJ

Asp. WINCENTY RYDZIK

Asp. STANISŁAW RZĘSIKOWSKI

Asp. WŁADYSŁAW SKULIMOWSKI

Asp. MICHAŁ TELEGA

Kom. JAN WALEWICZ

Asp. JAN WOŁKOWICZ

Asp. PAWEŁ ZAWISZA

Asp. WŁADYSŁAW ZGÓRSKI

Oficerowie Wojska Polskiego, funkcjonariusze Policji Państwowej i urzędnicy II RP, którzy złożyli dla Ojczyzny najwyższą ofiarę w Katyniu, Miednoje, Charkowie i Kijowie-Bykowni, a ich rodziny mieszkały na ziemi mieleckiej:

Por. TADEUSZ BARAŃSKI

Asp. WOJCIECH BĄK

Asp. FRANCISZEK MACIEJEWSKI

Kpt. WITOLD ROUBO

Starosta przemyski

ADAM REMISZEWSKI

Płk rez. WIACZESŁAW RUSZKIEWICZ

Por. MARIAN WAGNER

Mjr TADEUSZ WAGNER

Por. RYSZARD WIERZBICKI

Funkc. Policji Państwowej

BRONISŁAW ZYGMUNT

Ppłk ANTONI ŻUK

W. Gąsiewski

na podst. apelu poległych

opr. Edward Michocki, kpt. Ryszard Śnieżek

Biogramy dwóch „katyńczyków” widniejących na nowo wmurowanych tabliczkach na mieleckiej „Ścianie Katyńskiej”

MIECZYŚLAW SEWERYN

Podporucznik piechoty rezerwy we wrześniu 1939 roku, nauczyciel w Żabnie, wiosną 1940 roku zamordowany przez NKWD w Katyniu jako jeńiec wojenny sowieckiego obozu w Kozielsku. Urodził się 16 października 1910 r. w Zabłociu, pow. żywiecki. Syn Wojciecha i Antoniny z Kwiecińskich. Wychowywał się w rodzinie z tradycjami nauczycielskimi od XIX wieku. Szkołę powszechną ukończył w Żabnie. Podczas dalszego etapu kształcenia należał do IV Drużyny Harcerskiej im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Tarnowie. Po ukończeniu w tym mieście Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, powrócił do Żabna, gdzie uczył gimnastyki i przedmiotów artystyczno-technicznych. Rozwijając sport szkolny skupił wokół siebie aktywną młodzież. Założył Drużynę Harcerską im. Tadeusza Kościuszki w Żabnie oraz był komendantem Hufca ZHP w Dąbrowie Tarnowskiej.

W 1932 r. ukończył Szkołę Podoficerów Rezerwy Piechoty w Jarcinie. Podporucznikiem został 1 stycznia 1935 r., z przydziałem do 16 Pułku Piechoty w Tarnowie. W Żabnie poznał swą żonę, mieleczankę Janinę z Kielawów. Narzeczeni wzięli ślub 18 kwietnia 1938 r. w kościele parafialnym św. Mateusza w Mielcu. Węzłem małżeńskim zostali połączeni przez proboszcza ks. Michała Nawalnego. Ich świadkami byli Feliks Leyko i Tadeusz Seweryn. Wesele odbyło się w domu rodziców panny młodej, w domu przy ul. Kościuszki. Od tej pory Mieczysław Seweryn często gościł w rodzinnym mieście swej żony.

30 sierpnia 1939 r. otrzymał alarmową kartę mobilizacyjną. W punkcie zbórnym rezerwy otrzymał przydział do 6 Dywizji Piechoty gen. bryg. Bernarda Monda. Z zapasową kadrą oficerską 16 pułku został przerzucony na polsko-niemieckie pogranicze w rejonie Pszczyny. Po pierwszych walkach został wycofywany za rzekę San, jak wszystkie jednostki Armii „Kraków” gen. Antoniego Szyllinga. Droga odwrotowa wiodła m.in. przez rodzinne Żabno (7 września), a także Dąbrowę Tarnowską, Radomyśl Wielki i Mielec (8 września). Do 18 września uczestniczył w walkach z Niemcami w rejonie Puszczy Solskiej i pod Tomaszowem Lubelskim. Po 20 września 1939 r. został wzięty do niewoli sowieckiej i osadzony przez NKWD w Kozielsku. Z tego obozu pisał listy do rodziny w Żabnie.

Wywieziony z obozu (najprawdopodobniej XII transportem wysłanym między 16 a 19 kwietnia 1940 r.) ppor. Mieczysław Seweryn został zamordowany przez NKWD w Katyniu - poz. 31 (Nr sprawy - 3193) na liście wywozowej Nr 035/3 z 16 kwietnia 1940 r. W tym transporcie liczącym 885 osób znajdujemy ppor. Stanisława Midurę z Wadowic Górnych, mieleczanina ppor. rez. Kazimierza Schaba i mieleckiego profesora gimnazjalnego ppor. rez. Zdzisława Wagnera oraz jego brata por. Mariana Wagnera - jednego z dwóch młodszych braci Zdzisława zamordowanych wówczas przez NKWD. Nie został zidentyfikowany podczas ekshumacji w Katyniu dokonanej w 1943 roku.

Oczekująca powrotu męża Janina Seweryn zwróciła się do Czerwonego Krzyża w Polsce i Szwajcarii. Z tej międzynarodowej organizacji otrzymała odpowiedź: „wywieziony 16 IV 1940, lista wywozowa NKWD (Nr 035/3 z kwietnia 1940 - Moskwa, 100 osób, podpisał - Chochłow)”. Imię Mieczysława Seweryna upamiętniono symbolicznie w kościele księży Filipinów w Tarnowie i na cmentarzu w Żabnie. Pośmiertnie został awansowany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego do stopnia porucznika i uroczyste wyczytany 10 listopada 2008 r. w godz. 7.35 - 8.55.

Syn Wojciech (1939-2010) zamieszkały z rodziną w USA, był niestrudzonym orędownikiem upowszechniania prawdy o sowieckiej

zbrodni popełnionej w 1940 r. na 22 tysiącach polskich jeńców wojennych. Częściowo własnym sumptem i według autorskiego projektu postawił w Chicago pomnik katyński. W Polsce przyjaźnił się z Aleksandrem Szczygło. Podczas przyjazdów do Ojczyzny reprezentował amerykańskie środowiska rodzin katyńskich i wielokrotnie odwiedzał polski cmentarz wojskowy w Rosji, gdzie leży pochowany Jego Ojciec - porucznik Mieczysław Seweryn.

Na początku kwietnia 2010 r. przyjechał z żoną do Polski, zatrzymując się u rodziny w Żabnie i Tarnowie. Wiedział o zbliżających się uroczystościach katyńskich w Mielcu, przygotowanych na 15 kwietnia 2010 r., a związanych z poświęceniem imiennej tabliczki katyńskiej swego Ojca, Mieczysława Seweryna. W sobotni rano 10 kwietnia znajdował się na pokładzie prezydenckiego samolotu Tu-154M lecącego na jubileuszowe uroczystości w Katyniu, z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Kaczyńskiego. Jednak w pobliżu lotniska Smoleńsk Siewiernyj samolot uległ tragicznej katastrofie lotniczej, grzebiąc w swoich szczątkach 88 pasażerów i 8-osobową załogę, razem 96 osób.

JAN RYCZAJ

We wrześniu 1939 roku przodownik Policji Polskiej w Gorlicach, wiosną 1940 roku zamordowany przez NKWD w Kalininie (Twerze) jako internowany w obozie Ostaszków.

Urodził się 24 grudnia 1900 r. w Malinówce k. Szczyrku, pow. bielski. Był synem Szymona i Marii. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej został przyjęty do policji i otrzymał przydział do służby na Wołyniu (XIII Okręg Policji Państwowej w Łucku). Służył w zabużańskim powiecie kowelskim. Był przodownikiem Policji Państwowej, kiedy poznał przyszłą żonę - Stanisławę Katarzynę z Kamudów. Narzeczeni wzięli ślub 28 listopada 1930 r. w kościele parafialnym Wszystkich Świętych w Chorzelowie. Wesele odbyło się w domu rodziców panny młodej. Po ożenku zamieszkali w Datyniu pod Kowlem.

W 1936 r. Jan Ryczaj został przeniesiony z woj. łuckiego na etat w Limanowej (VII Okręg Policji Państwowej w Krakowie), a po kilkunastu miesiącach w ramach tego samego okręgu policyjnego otrzymał skierowanie na posterunek miejski w Gorlicach (za każdym razem przenosiny obejmowały najbliższą rodzinę). Z chwilą wybuchu II wojny światowej wysłał żonę w jej rodzinne strony (3 września 1939 r. dotarła z 8-letnim synem do Malinia pod Mielcem). Objęty mobilizacją wojenną pozostał na służbie w Gorlicach. Na rozkaz o ewakuacji policji na wschód, podążył ze swym posterunkiem w rejon koncentracji pod Łuckiem lub Tarnopolem i tam po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej. Wraz z innymi polskimi policjantami czerwonoarmieci odtransportowali go do obozu przejściowego, gdzie odbyła się selekcja jeńców, a następnie został przekazany sowieckim organom bezpieczeństwa (NKWD) i trafił do obozu w Ostaszkowie. Stamtąd napisał jeden list do żony. Więcej informacji rodzina już nie dostała.

Przodownik Jan Ryczaj został wywieziony z obozu transportem kolejowym (najprawdopodobniej między 9 a 11 kwietnia 1940 r.). Po krótkotrwałym przetrzymaniu w siedzibie NKWD w Kalininie (Twer) wraz z innymi polskimi jeńcami został zastrzelony w celi straceń, skąd ciała pomordowanych sowieccy oprawcy przewieźli samochodami i zakopali w lesie pod Miednoje. W tym transporcie liczącym 400 osób znajdujemy też mieleckich policjantów - Jana Kaczmarka i Jana Kazimierza Kowalskiego.

Jan Ryczaj figuruje przy poz. 70 (nr sprawy 3255) na liście wywozowej NKWD Nr 020/4 z 9 kwietnia 1940 r. Wykaz zawiera 100 nazwisk pomordowanych jeńców. Pośmiertnie został awansowany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego do stopnia aspiranta i uroczyste wyczytany 10 listopada 2008 r. w godz. 9.30.-10.50.

Syn Tadeusz (1931-2010) pracował w największej wytwórni przemysłu lotniczego. W latach 1966-1989 był dyrektorem naczelnym WSK „PZL-Mielec”, jednego z największych w Polsce przedsiębiorstw państwowych.

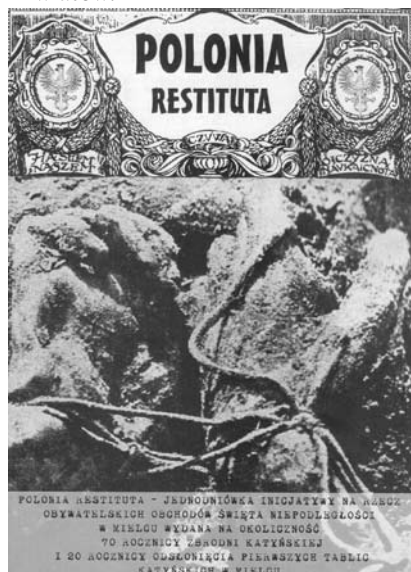
Opr. Edward Michocki

Pod patronatem Senatora

6 maja br. obchodzono 20. rocznicę wmurowania pierwszych tablic memoratywnych w mieleckiej „Ścianie Katyńskiej”. Uroczystościom tym patronował Władysław Ortyl Senator Rzeczypospolitej Polskiej.

W południe w Szkole Podstawowej Nr 12 na osiedlu Rzochów w Mielcu odbyła się okolicznościowa akademicka szkolna oraz zasadzenie „Dębu Pamięci Tomasza Wołka” - rzochowianina zamordowanego przez NKWD w Bykowni pod Kijowem.

Natomiast wczesnym wieczorem w bazylice św. Mateusza w Mielcu została odprawiona uroczysta Msza Święta, po której miało miejsce wmurowanie kolejnych tablic z nazwiskami pomordowanych katyńczyków - związanych z Ziemią Mielecką oraz złożenie wieńców i kwiatów.



6 maja br. ukazało się kolejne wydanie „Polonia Restituta” - Jednodniówki Inicjatywy na Rzecz Obywatelskich Obchodów Święta Niepodległości w Mielcu wydanej na okoliczność 70 rocznicy zbrodni katyńskiej i 20. rocznicy odsłonięcia pierwszych tablic katyńskich w Mielcu.

Jednodniówka zawiera słowo wstępne Władysława Ortyla Senatora RP oraz artykuły, m.in.: Marka Żalotyńskiego, 70 lat temu w lesie pod Smoleńskiem; Pawła Dębickiego, 20 lat temu w Mielcu, Jacka



Zasadzenie „dębu katyńskiego” przy Szkole Podstawowej w Rzochowie



Składanie wieńców pod „Ścianą Katyńską” w Mielcu, od prawej W. Ortyl i R. Wójcik (fot. W. Gąsiewski)

„POLONIA RESTITUTA”

Krzysztofa Danela, *Od Ściany Katyńskiej do pielgrzymki w Katyniu*. Znalazły się tu również biogramy „nowych” katyńczyków związanych z Ziemią Mielecką opracowane przez Edwarda Michockiego oraz okolicznościowe zdjęcia.

Nowi „kатыńczycy” przedstawieni w jednodniówce, których tabliczki umieszczono na „ścianie katyńskiej” w Mielcu to:

Tomasz Wołek - ur. 18 XI 1890 r. w Rzochowie, wówczas samodzielnym miasteczku k. Mielca. W okresie międzywojennym był urzędnikiem bankowym w Katowicach, gdzie się ożenił i tam urodziła się jego córka. We wrześniu 1939 r. jako urzędnik bankowy w Katowicach został ewakuowany do Lwowa. Potem jego losy były nieznane. Od 1994 r. jego nazwisko figuruje na tzw. Liście Ukraińskiej, Polaków zamordowanych przez NKWD i pochowanych w Bykowni pod Kijowem.

Józef Bragieli - ur. 5 VI 1894 r. w Radomyślu Wielkim pow. mielecki. Prawnik, kpt. rezerwy WP. Zamordowany przez NKWD na sowieckiej Ukrainie. Pochowany w Bykowni pod Kijowem.

Andrzej Koceniak - ur. 22 VIII 1902 r. w Młodochowie, gmina Gawłuszowice,

powiat mielecki. Zawodowy podoficer WP. We wrześniu 1939 r. uwięziony przez Sowieców w obozie w Ostaszkwie. Zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Kalininie (Twerze) i pochowany w lesie pod Miednoje.

Jan Weryński - ur. 6 II 1897 r. w Mielcu, gdzie ukończył miejscowe gimnazjum, a potem wydział prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Brał czynny udział w ruchu niepodległościowym w Mielcu, a w okresie II RP był urzędnikiem mieleckiego Starostwa oraz Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, awansując na wiceprezydenta Lwowa. Zamordowany w 1940 r. na sowieckiej Ukrainie i pochowany w Bykowni pod Kijowem.

W ostatnich latach tzw. „mielecka lista katyńska” stale powiększa się. Niestety, ale mimo upływu 20 lat III RP, nie zostało wydane zwarte opracowanie na ten temat, a prezentowane biogramy nie zawierają udokumentowanych źródeł. Wydaje się, że mieleckie środowiska niepodległościowe i historyczne mogłyby doprowadzić do takiej pełnej, opartej na materiałach źródłowych publikacji, która byłaby bardzo przydatna, szczególnie dla młodego pokolenia.

W. Gąsiewski

Mazurowie - rodzina katyńska...

Od Katynia do Nysy i Szprewy



Por. Stanisław Mazur, 14 III 1939 r. Głębokie



Ppor. Józef Mazur, Mielec 2010 r.



Rodzina Mazurów od dziesięcioleci mieszkała w Rzędzianowicach koło Mielca. Od pokoleń uprawiali ziemię. Seniorem rodu na początku XX wieku był Mateusz Mazur, który ożenił się z Zofią, z domu Rządzka. Z tego związku jako pierwszy w 1909 r. na świat przyszedł ich syn Stanisław, a potem kolejno jeszcze pięcioro rodzeństwa, córki: Kazimiera, po mężu Rybkiewicz i Stanisława, po mężu Cebula oraz jeszcze trzej synowie: Władysław, Jan i najmłodszy Józef. Ich przedwojenne, okupacyjne i powojenne dzieje, podobnie jak wielu innych wielodzietnych rodzin polskich były niezwykle ciekawe i burzliwe, ale niewątpliwie najbardziej wyryły się w rodzinnej pamięci losy najstarszego syna i brata Stanisława Mazura oraz najmłodszego, żyjącego do dziś Józefa.

Stanisław Mazur urodził się w 24 marca 1909 r. w Rzędzianowicach i być może na dalsze jego życie miał wpływ udział jego ojca jako żołnierza i inwalidy wojennego w I wojnie światowej na froncie w Rosji. Być może też miały znaczenie losy rodziny Rządzkich ze strony matki, z których Stanisław Rządzki był zarządcą gospodarstwa rządowego w Spale, za czasów prezydenta RP Ignacego Mościckiego, a Józef Rządzki dyrektorem fabryki w Kielcach. Mazurowie też, jak wielu innych ówczesnych włościan postanowili kształcić swoje dzieci i Stanisław, zapewne po ukończeniu miejscowej Szkoły Powszechnej, w 1920 r. poszedł na naukę do mieleckiego Gimnazjum zostając uczniem klasy Ia, do której wraz z nim uczęszczał Władysław Jasiński, późniejszy legendarny „Jędrus”. Stanisław Mazur ukończył naukę gimnazjalną, zdając maturę w maju 1930 r., wybierając sobie jako przyszły zawód - służbę wojskową.

Kielce, 14 VIII 1932 r. Na zdjęciu podchorąży Stanisław Mazur z kuzynką Zofią Rządzką.



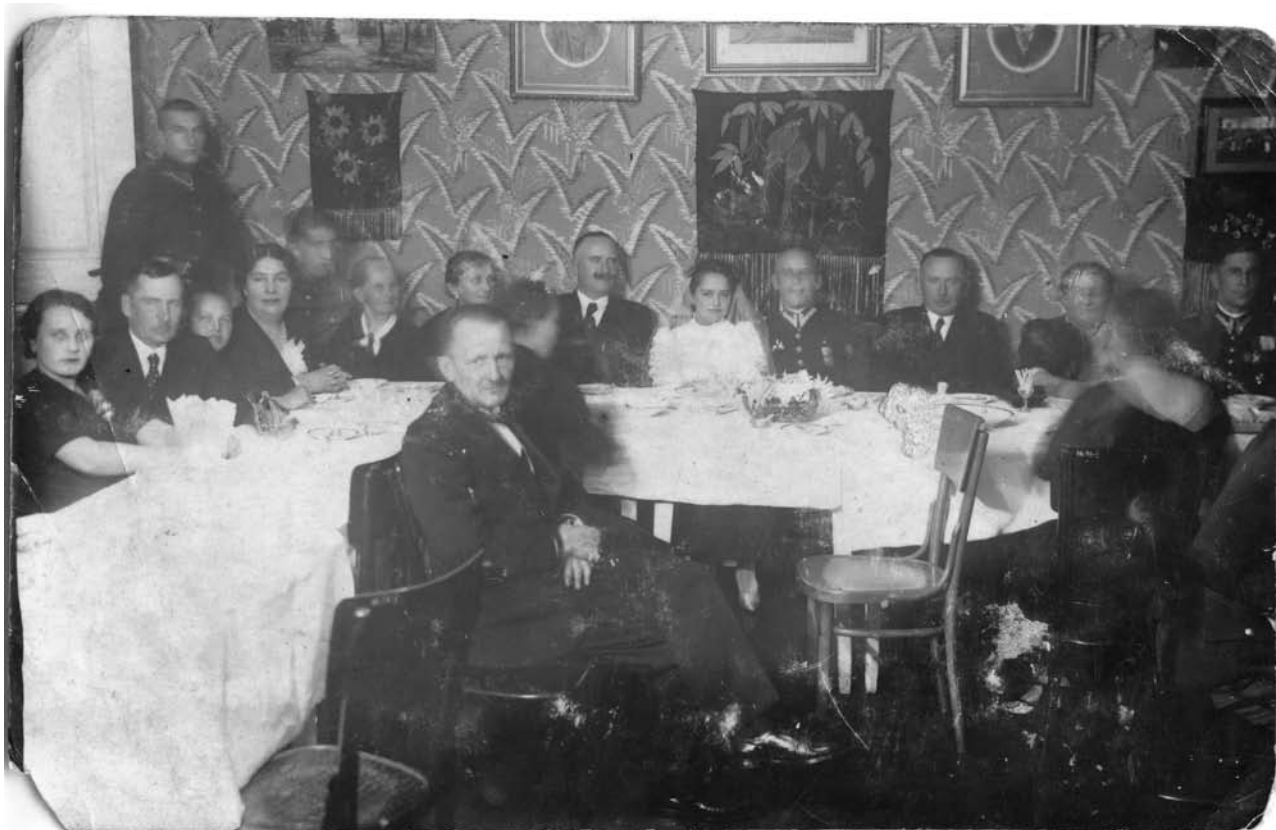
Rodzinne zdjęcie Mazurów pocz. lat 20. XX w. Od lewej u góry: Jan Mazur syn Mateusza, Mateusz Mazur, Stanisław Kaczor, Stanisław Mazur syn Mateusza, na dole od lewej: Kazimiera Rybkiewicz z domu Mazur, córka Mateusza, Zofia Mazur z domu Rządźka, na kolanach Stanisława Cebula z domu Mazur, Zofia Rządźka, Jan Rządźki (nazywany „pisarzem” z powodu piastowanego w gminie stanowiska, nosił tytuł najzaciejszy gospodarz), Bronisława Kaczor z domu Rządźka, obok synowie Bronisławy i Stanisława Kaczor.

Po maturze Stanisław Mazur jako ochotnik wstąpił do wojska i ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. Jako podporucznik otrzymał przydział do 13 pułku piechoty w Pułtusk, gdzie po czterech latach wzorowej służby został awansowany do stopnia porucznika. Jesienią 1937 r. został skierowany do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza, gdzie w 3 pułku piechoty KOP „Głębokie” był dowódcą plutonu łączności batalionu KOP „Berezewcz”, stacjonującego w Głębokiem na Wileńszczyźnie. 15 X 1938 r. zawarł związek małżeński z Haliną Elżbietą Zyblewską, którą poznał podczas służby w Pułtusk. W przyjęciu ślubnym ze strony rodziny z Rządźcianowic wzięli udział jego wujowie Stanisław i Józef Rządźcy.

W marcu 1939 r. za wzorową służbę por. Mazur został wyznaczony przez dowództwo KOP na studia wojskowe, których nie podjął z powodu dyslokacji i częściowej mobilizacji służb nadgranicznych. Następnie por. Stanisław Mazur wraz z batalionem „Berezewcz” został przeniesiony na Śląsk i przez pół roku między marcem a sierpniem 1939 r. stacjonował w Żywcu i został włączony do 2 pułku piechoty KOP (w składzie 1 Brygady Górskiej KOP, podporządkowanej Grupie Operacyjnej „Bielsko”). Ze względu na tajemnicę wojskową dopiero w maju por. Mazur powiadomił żonę o nowym miejscu postoju jednostki. Wkrótce Halina Mazur przybyła do Żywca, pozostając tam do połowy sierpnia 1939 r. Wyjechała do domu, kiedy mąż wraz z 1 batalionem 2 pp



Halina Elżbieta Mazurowa z d. Zyblewska, ur. 5 11 1917 r. w Zawadach k. Makowa Mazowieckiego, córka Jana Zygmunta i Julii z Napiórkowskich. Ukończyła Gimnazjum im. Klaudyny Potockiej w Pułtusk i Uniwersytet im. J. Piłsudskiego w Warszawie. Od czerwca 1945 r. polonistka Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w Pułtusk. Była też wychowawczynią w internacie i w latach 1945-46 twórczynią biblioteki i czytelnicy szkolnej. Była organizatorką i opiekunką „Koła Polonistów im. A. Mickiewicza”. Organizowała dla młodzieży szkolnej i mieszkańców Pułtuska spotkania z literatami, konkursy i wystawy. Przygotowywała z młodzieżą sztuki teatralne, m.in. „Dziady” i „Pana Tadeusza”, przeprowadzała szkolne eliminacje konkursów recytatorskich, literackich młodych talentów. Do 1993 r. była najdłużej pracującym nauczycielem w Polsce. Wielokrotnie nagradzana za osiągnięcia w pracy zawodowej, m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi i medalem „Za zasługi dla Ziemi Pułtuskiej”. Interesowała się też historią i ekologią. Zmarła 1 III 2004 r. w Pułtusk i jest pochowana na tamtejszym cmentarzu parafialnym Św. Krzyża. Zob. *Kto jest kim w ciechanowskim*. Red. T. Kaczorowska. Ciechanów 1994, s. 122.



Przyjęcie ślubne Haliny i Stanisława Mazurów w Pultusku. Państwo młodzi w środku, po ich prawej stronie Józef Rządcki, po lewej Stanisław Rządcki, bracia matki Stanisława Mazura. Na pierwszym planie ojciec panny młodej- Jan Zygmunt Zybłewski



Zdjęcie ślubne Haliny i Stanisława Mazurów

KOP został skierowany w pobliże granicy państwowej w Karpatach. Od tej pory Halina Mazur już więcej nie widziała się z małżonkiem.

28 sierpnia 1939 r. w Makowie Podhalańskim por. Mazur został odkomenderowany pod Węgierską Górkę i przydzielony do załogi artyleryjskiego fortu „Waligóra”. W chwili wybuchu II wojny światowej należał do sztabu dowództwa tego batalionu i pełnił funkcję oficera łączności. Jego szlak bojowy podczas kampanii wrześniowej przebiegał następująco: z Węgierskiej Górki przez okolice następujących miejscowości: Wadowice (3 IX), Skawina (4-5 IX), Wieliczka i Bochnia (6 IX), Borzęcin, Zabno, Dąbrowa Tarnowska, Radomyśl Wielki i Przecław (7-8 IX), Kolbuszowa i Majdan Królewski (9 IX), Sokołów, Leżajsk, Krzeszów i Sieniawa (10 IX; resztki batalionu „Berezwecz” włączono wówczas do kombinowanego składu pułku KOP ppłka Wojciecha Wójcika), Jarosław i Lubaczów (11 IX), Biłgoraj i Janów Lubelski (12-13 IX), Oleszyce, Lubaczów, Cewków, Dzików i Dachnów (14-15 IX). Nie wiadomo kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach por. Stanisław Mazur został wzięty do niewoli sowieckiej. Ciekawostką jest fakt, że w 1939 r. por. Stanisław Mazur co najmniej dwukrotnie przebywał w Rzędzianowicach. Pierwszy raz w lipcu, a drugi ok. 9 września, już podczas walk z Niemcami, kiedy to spod Kolbuszowej przyjechał wraz z innym oficerem i kierowcą, wojskowym samochodem terenowym. Wówczas to także jego rodzice i rodzeństwo widzieli go po raz ostatni. Natomiast późną jesienią 1939 r. widział go jeszcze inny rodak z Rzędzianowic, jego szwagier Tadeusz Cebula, mąż siostry Stanisława Mazura - Stanisławy. Tadeusz Cebula jako szeregowy żołnierz Wojska Polskiego dostał się do niewoli sowieckiej i przebywał w obozie jenieckim w okolicach Lwowa. Tam też w sąsiadującym za drutami ogrodzenia był tymczasowy obóz dla

KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE NADWISŁOCZE



Por. Stanisław Mazur, 14 III 1939 r., Głębokie na Wileńszczyźnie



Żywiec, lipiec 1939 r., por. Stanisław Mazur ze swoim ordynansem



Por. Stanisław Mazur, Żywiec 26 IV 1939 r.

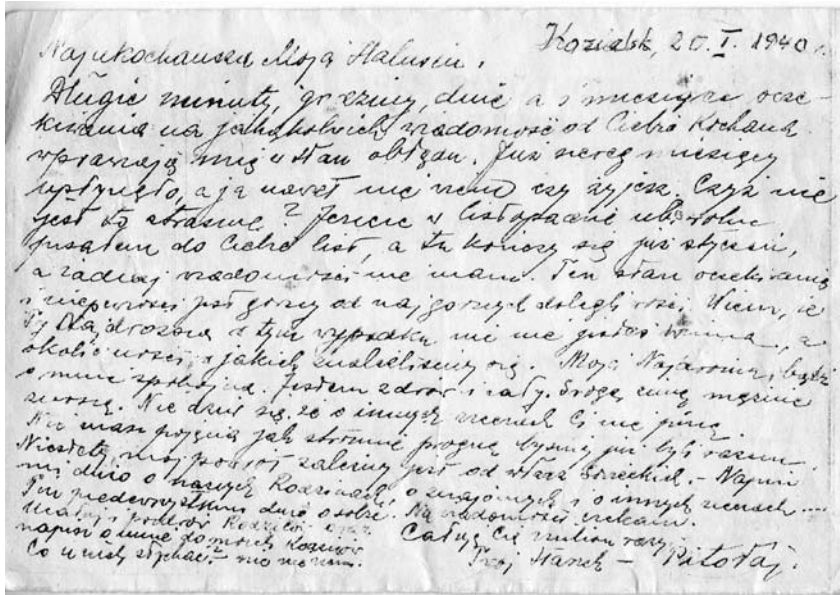


Lipiec 1939 r., por. Stanisław Mazur na ojcowskim polu pszenicy w Rzędzianowicach

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE



Kartka pocztowa z Kozielska - strona adresowa



Kartka pocztowa z Kozielska - strona korespondencyjna



Rzędzianowice lata 90. Józef Mazur przed grobem rodzinnym i symboliczną tablicą brata kpt. Stanisława Mazura.

polskich oficerów i tam spotkał właśnie por. Stanisława Mazura. Radził mu aby ściągnął emblematy oficerskie, chciał mu nawet dać swój mundur, ale por. Mazur się na to nie zgodził. Tadeusz Cebula wspominał, że Sowieci patrzyli nawet na ich ręce, czy są spracowane, które ich zdaniem wskazywały na pochodzenie jeńca. Było wówczas bardzo zimno. Por. Mazur miał na sobie tylko letni mundur polowy, wtedy szwagier dał mu swój koc, a następnego dnia jeńców oficerów już nie było. Tadeusza Cebulę Sowieci zwolnili i jak wielu innych szeregowców wrócili do domu.

Pewne jest, że por. Mazur został osadzony w obozie w Kozielsku, gdyż stamtąd wysłał kartkę pocztową 20 stycznia 1940 r., a datowaną na stemplu pocztowym 13 II 1940 r., na adres Haliny Mazurowej, zamieszkałej u swych rodziców w Pułtusku, Rynek 3. Treść tej korespondencji była wprawdzie już przytaczana na łamach „Głosu Załogi” w 1990 r. i w „Korso” w 1995 r., niemniej jednak ponieważ została opuszczona wówczas jedna linijka listu, publikujemy go ponownie:

Kozielsk, 20 I 1940 r.

Najukochańsza Moja Halusiu!

Długie minuty, długie godziny, dni a i miesiące oczekiwania na jakąkolwiek wiadomość od Ciebie Kochana wprawiają mnie w stan oblędu. Już szereg miesięcy upłynęło, a ja nawet nie wiem czy żyjesz. Czyż nie jest to straszne? Jeszcze w listopadzie u(b). roku pisałem do Ciebie list, a tu kończy się styczeń, a żadnej wiadomości nie mam. Ten stan oczekiwania w niepewności jest gorszy od najgorszych dolegliwości. Wiem, że Ty Najdroższa w tym przypadku nic nie jesteś winna, a okoliczności w jakich znaleźliśmy się. Moja najdroższa, bądź o mnie spokojna. Jestem zdrow i cały. Srogą zimę mężnie znoszę. Nie dziw się, że o innych rzeczach Ci nie piszę. Nie masz pojęcia jak strasznie pragnę, byśmy już byli razem. Niestety, mój powrót zależy jest od władz sowieckich. Napisz mi dużo o naszych Rodzicach, o znajomych i innych rzeczach.

Pisz przede wszystkim dużo o sobie. Na wiadomości czekam.

Ucałuj i pozdrów Rodziców i już napisz o mnie do moich rodziców. Co u nich słychać? – nic nie wiem.

Całuję Cię milion razy.

Twój Staszek – Pitoraj.

Por. Mazur prawdopodobnie kartkę z niewoli przysłał również do rodziców w Rzędzianowicach.

Por. Stanisław Mazur został wywieziony z obozu w Kozielsku (II transportem wysłany 4 kwietnia 1940 r.) i zamordowany przez NKWD w Katyniu. Jego nazwisko (poz. 39) figuruje wśród 78 polskich jeńców wymienionych na liście wywozowej NKWD z „2”/IV 1940, przekazanej Polsce przez Związek Sowiecki w 1990 r. Ekshumowany został na wiosnę 1943 roku – Nr AM 245. Znalaziono przy nim dowód osobisty, kartę szczepienia i 3 odcinki pocztowe ze stemplem „Żywiec”. Ponadto ekshumowano jeszcze dwie inne osoby, które zidentyfikowano jako: Mazur ...?, s. Jana (AM 1978) oraz Mazur S., ppor. (AM 236).

Żona por. Mazura przez wiele lat nadal pisała do niego listy, ciągle go poszukiwała i nigdy ponownie nie wyszła za mąż, choć namawiała ją do tego rodzina. 11 listopada 1989 r. Halina Mazurowa odsłoniła w Pułtusku tablicę pamiątkową oficerów męczenników związanych z Pułtuskiem. Podczas uroczystości wmurowano także urnę z ziemią katyńską. 30 listopada tego samego roku żona por. Mazura przysłała list do rodziny męża, mieszkającej już wówczas w Mielcu, przysyłając im kopię kartki pocztowej z obozu w Kozielsku, której prawdopodobnie nigdy wcześniej nikomu nie pokazywała.

W ten sposób tajemnica zaginięcia i śmierci por. Stanisława Mazura, który pośmiertnie został awansowany do stopnia kapitana, ostatecznie się wyjaśniła. W tej chwili na Ziemi Mieleckiej są trzy symboliczne miejsca związane z por. Mazurem. Jest to „Ściana Katyńska” z jego tabliczką na murze kościelnym bazyliki mniejszej w Mielcu, symboliczny grób na cmentarzu parafialnym w Rzędzianowicach oraz symboliczna mogiła na cmentarzu parafialnym w Czerminie.



Tabliczka pamiątkowa na mieleckiej „Ścianie Katyńskiej” na ogrodzeniu kościelnym bazyliki św. Mateusza w Mielcu. Została uroczystie wmurowana 6 V 2000 r., wraz z krzyżem, tablicą główną i 23 tabliczkami imiennymi. Ich inicjatorem był m.in. Komitet Obywatelski „Solidarność” w Mielcu. Odsłonięcia tablic dokonała wdowa po katyńczyku Janie Ciołkoszu - Halina Ciołkosz Łupinowa. Nabożeństwo koncelebrowali: ks. Stanisław Jurek - proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu, ks. Kazimierz Mularz - prob. parafii św. Marka w Rzochowie i ks. kapelan pptk. Edward Zakrzewski z Rzeszowa.



6 maja 1990 r. kościół parafialny św. Mateusza w Mielcu. Msza katyńska. Uczestniczy w niej rodzina Markowskich. W drugim rzędzie od prawej, Leon Skiba ówczesny kierownik Urzędu Rejonowego w Mielcu.



Lata 90. XX w., przed grobem rodzinnym Mazurów i symboliczną mogiłą kpt. S. Mazura. Od lewej Józef Mazur, Julian Dusza, Stanisława Cebula, Tadeusz Cebula, Kasia Markowska, Maria Markowska, Ania Markowska i Bogusław Cebula.



15 IV 2010 r., warta honorowa przed „Ścianą Katyńską” w Mielcu



15 IV 2010 r. bazylika mniejsza w Mielcu, uroczystości 20-lecia „Tablic Katyńskich”. W drugim rzędzie, druga z lewej Maria Markowska i jej ojciec Józef Mazur

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

Najmłodszy brat kpt. Stanisława Mazura - Józef, urodził się 26 IV 1924 r. Dzieciństwo spędził w Rzędzianowicach i tam uczęszczał do miejscowej sześcioklasowej Szkoły Powszechnej, którą ukończył przed wybuchem wojny, a klasę siódmą zdał egzaminem eksternistycznym już w latach 60. Po ukończeniu szkoły pomagał w prowadzeniu gospodarstwa. Z okresu przedwojennego pamięta przyjazd brata Stanisława Mazura, oficera Wojska Polskiego, który niejednokrotnie nadawał wojskowy styl młodszemu bratu. Brat lubił chodzić nad Wisłokę, często też jeździli wózkami konnymi do lasu w Piątkowcu. Brat Stanisław w Rzędzianowicach był bardzo ceniony i lubiany przez mieszkańców. W chwili wybuchu wojny Józef miał 15 lat, pamięta przyjazd brata podczas wrześniowych działań wojennych, utrudzonego i całego ubrudzonego od wybuchu bomby. Okupację uważał wówczas jako niewolę, chociaż pamięta też przywoitych żołnierzy niemieckich. Zaraz po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną, Józef Mazur 25 listopada 1944 r. został wezwany na komisję wojskową do RKU w Dębicy i 28 tego miesiąca wcielony do Wojska Polskiego, 2 pułku zapasowego Rzeszów, a 28 grudnia tego roku przeniesiony do 8 kompanii 27 p.p. również w Rzeszowie - Słocinie, jako strzelec przy obsłudze karabinu maszynowego. 28 stycznia 1945 r. został zaprzysiężony, jego pułk następnie stacjonował w Krakowie Stradomiu, a 10 kwietnia 1945 r. wyruszył na front zachodni na linii Nysa-Szprewa. W dwa dni później 12 kwietnia Józef Mazur został ranny nad Nysą i odwieziony do szpitala w Żarach. W wojsku służył potem jeszcze dwa lata na Pomorzu, w okolicach Szczecina i Kamienia Pomorskiego i 7 sierpnia 1947 r. został zdemobilizowany w stopniu strzelca.

Po powrocie z wojska ożenił się z Zofią z d. Bienias z Rzędzianowic i urodziła im się jedyna córka Maria, po mężu Markowska. W kolejnych latach prowadzili gospodarstwo rolne, a Józef Mazur zapisał się do miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, należącej też od 1974 r. do formacji samoobrony. Na przełomie lat 60. i 70. wraz z żoną i córką przenieśli się na pięć lat do Tarnowa. Józef Mazur pracował tam w fabryce „Tamel” jako wydawca narzędzi, po czym wrócili do Rzędzianowic, gdzie Józef Mazur podjął pracę w sklepie spożywczym w Rzędzianowicach, należącym do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mielcu, za co w 1974 r. otrzymał odznakę „Wzorowego Sprzedawcy”. Później w sklepie tym pracowała jego żona Zofia, a Józef Mazur podjął pracę w rzeszowskich zakładach ceramicznych, tzw. „kaflarni” w Mielcu, gdzie był magazynierem, skąd ze względów zdrowotnych przeszedł na rentę a później na emeryturę. W międzyczasie w ciągu lat 80. wraz z żoną i zamężną za Zbigniewa Markowskiego córką Marią przenieśli się do Mielca, by w latach 90. osiąść tu na stałe.

Źródła:

Archiwum Gimnazjum i Liceum w Mielcu: *Katalog Główny, rok. szk. 1920/21*, sygn. 1.1.60, L. 13, L. 21; *Katalog Okresowy rok. szk. 1929/1930*, sygn. 1.1.92, nr kol. 19; *Katalog Główny, rok. szk. 1929/30*, sygn. 1.1.90, nr kol. 19, sygn. 1.1.90, nr kol. 19; Archiwum, relacje i zdjęcia rodziny Mazurów i Markowskich w Mielcu; *IX. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1920-21*. Mielec 1921, s. 13; *XIII. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typ humanistyczny) w Mielcu za rok szkolny 1924-25*. Mielec 1925, s. 17; *XIV. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typ humanistyczny) w Mielcu za rok szkolny 1925-26*. Mielec 1926, s. 22; *XVI. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typ humanistyczny) w Mielcu za rok szkolny 1927-28*. Mielec 1928, s. 53; *XVII. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typ humanistyczny) w Mielcu za rok szkolny 1928-29*. Mielec 1929, s. 96; *XVIII. Sprawozdanie dykcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typ humanistyczny) w Mielcu za rok szkolny 1929-30*. Mielec 1930, s. 115; *Alfabetyczny spis absolwentów szkoły*, opr. A. Tychanowicz. W: *Księga Jubileuszowa 100 rocznicy powstania Gimnazjum i Liceum w Mielcu 1905-2005*. Red. J. Skrzypczak. Mielec 2005, s. 735; R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939*. Rzeszów



Zdjęcie z wojska, od prawej Józef Mazur



Walki nad Nysą, od lewej Józef Mazur i Jan Maziarz, obaj z Rzędzianowic

Od 1986 r. Józef Mazur należał do organizacji kombatanckiej ZBoWiD, a od 1993 r. do Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i Więźniów Politycznych. W 1995 r. otrzymał odznakę „Weterana Walk o Niepodległość”, a w 2000 r. odznakę „Za Zasługi dla Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej”. 8 maja 2001 r. Komendant WKU Mielec mianował go na pierwszy stopień oficerski podporucznika. W ten oto sposób ppor. Józef Mazur wypełnił patriotyczną misję swojego brata kpt. Stanisława Mazura zamordowanego przez sowieckie NKWD w Katyniu. Obecnie mimo podeszłego wieku bierze udział w uroczystościach katyńskich godnie reprezentując swojego brata i rodzinę.

opr. Włodzimierz Gąsiewski

1989; J. K. Danel, *Od Ściany Katyńskiej do pielgrzymki w Katyniu*. „Polonia Restituta”. Mielec 2010, s. 10-14; P. Dębicki, *20 lat temu w Mielcu*. „Polonia Restituta”. Mielec 2010, s. 6-10; W. Gąsiewski, *Leksykon Ziemi Mieleckiej*. Mielec 2006, s. 91; *Katyń. Lista ofiar i zaginionych*, opr. A. L. Szcześniak. Warszawa 1989, s. 109; *Kto jest kim w ciechanowskim*. Red. T. Kaczorowska. Ciechanów 1994, s. 122; M. Maciąga, *Oświata i szkolnictwo*. W: *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*. Red. F. Kiryk. T. 2. Mielec 1988. W publikacji tej podaje się, że Stanisław Mazur, oficer WP został zamordowany w obozie ofic. późną jesienią 1941 r., co sugerowało zbrodnię dokonaną przez Niemców; E. Michocki, *Gdzie jest kapitan Stanisław Mazur z Rzędzianowic?* „Głos Załogi”. R. 1990, nr 6, s. 3; tenże: *Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Mieleckie ofiary zbrodni*. „Głos załogi”. R. 1989, nr 45, s. 4; tenże: *Katyński słownik biograficzny. Stanisław Mazur*. „Korso”. R. 1995, nr 14, s. 5; tenże: *Lista katyńczyków - synów Ziemi Mieleckiej*. „Polonia Restituta”. Mielec 2005; tenże: *Mazur Stanisław*, mps. Mielec 2009; W. Steblik, *Armia „Kraków”*. Warszawa 1989, s. 716; J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*. T. 2. Mielec 2008, s. 80; *Wspomnienie Jana Rzepeckiego*. W: *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*. Warszawa 1989; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa*. Wydawnictwo „Krzyża Nowohuckiego” (drugi obiegi). Kraków 1981.

Nad Katyniem, nad Smoleńskiem

Tekst i muzyka:
Jan Robak

Grave

Ref. Nad Ka - ty-niem, nad Smo - leń-skiem, pla - cze nie - bo de - szczem
I - le w mo - rzu kro - pel wo - dy, ty - le smu - tku w ser - cach
jest 1. Tu z roz - pa - czy krzy - czy zie - mia, tu nie śpie - wa za - den
ptak. Nad Ka - ty-niem, nad Smo - leń - skiem wie - czna pa mięć bę - dzie
trwać.

REFREN:

Nad Katyniem, nad Smoleńskiem
płaczę niebo deszczem łez.
Ile w morzu kropel wody,
tyle smutku w sercach jest.

1.

Tu z rozpaczki krzyczy ziemia,
tu nie śpiewa żaden ptak.
Nad Katyniem, nad Smoleńskiem
wieczna pamięć będzie trwać.

REFREN:

Nad Katyniem, nad Smoleńskiem...

2.

Czemu tamta obca ziemia
znowu nam zadała ból?
Kiedyś Katyń, dzisiaj Smoleńsk
- księga pełnych żalu słów.

REFREN:

Nad Katyniem, nad Smoleńskiem...

3.

Ale żadna ludzka siła
nie zblizni naszych ran.
Tylko Światło Miłosierdzia
- Zmartwychwstały Chrystus Pan!

Maria Szczepankowska

Katyńskie Requiem

Dlaczego
dopiero śmierć sprawiedliwych
zabija w nas nieufność,
uśmierza waśnie,
ożywia kondukt dobroci?

Dlaczego
nagła, wielokrotniona,
jednoczesna nieobecność
i pustka
wskrzeszają ujmującą
tęsknotę
za chwilą,
gdy ich dłonie
były jeszcze w zasięgu
przyjaznego uścisku,

na odległość
ciepłego uśmiechu
wytężenie słuchu,
na „do widzenia”,
które już nigdy
nie nastąpi....

Dlaczego
musieli zginąć?
.....

Katyńskie requiem
zatoczyło cierniowe koło,
by szarpać
struny serca do bólu,
by na kolejnych grobach
znów zmartwychwstała
nasza polskość...

Warszawa, 10. 04. 2010

Mieczysław A. Łyp

In memoriam

W smoleńskim lesie zastygła cisza
Płyną tylko białe kartki z imionami
i dogasają biało-czerwone nadzieje

Mario śniłaś mi się. Tulilem Twoje włosy,
a Ty delikatnie mnie całowałaś.
Czuję dziwny lęk. Fotografują nas.
Nie dają nawet chleba. Wywożą.
Nie wiemy gdzie. Jeszcze nie widziałem
tak wielkich złowrogich samochodów.
Wychodzimy w mróz.
Ty idziesz w pierwszą zieleń...

Zapal świt nad moimi słowami
Zapal południe. Zapal noc
i zapal gwiazdy nad moim snem.
Nad moimi marzeniami -
zapal światło skrzypiec.

Niech odejdzie mgła

Rzeszów, 10 kwietnia 2010 r.

* * *

Ryszard Mścisz

Drugi Katyń

lepiej by ci było poezjo na tej tragedii
nie wzrastać
lepiej by ci było Katyniu nie przypominać
o sobie ponowieniem krwawej ofiary
i licytowaniem się co do liczby i rangi
zmarłych

smoleński las groźnie marszczy korze-
nie i korony
drzew dla niego siedemdziesiąt lat to
nie historia
tylko ciemna zasłona czasu która się
unosi
i zaprasza

prawdziwie wznieść się ku tragedii
wojny to
spaść na sam dół pograżać jak ona
i przemówić płaczem a potem milcze-
niem co
wypowie naszą niemoc

Jeżowe, 12 04. 2010

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

MATEUSZ KUMOROWSKI – Kraków

Bloog Matthew Enter ... popiół i diament...

sobota, 10 kwietnia 2010 23:00

Ten las pachniał kiedyś jak każdy...
Zapachem świeżych grzybów, które w kimś budzą
Zeszlóroczne Boże Narodzenie
Też jakieś dziecko rozciera w palcach
znalezione w nim jagody
też jakaś wiewiórka ma swe cztery „ściany”
i też jakiś słowik czuje się za mało kochany

Ten las pachniał kiedyś jak każdy,
Piknikiem, kiedy było jeszcze trochę wolnego czasu,
Kasztanami, które złączone zapalkami biegną do przodu

Ten las miał być jak każdy
Bez głębszego sensu, dla frajdy i relaksu

A dzisiaj widzę w nim
Napompowane wciąż ciepłą jeszcze krwią liście
I prawdę, którą ktoś próbował przysypać ziemią

...

Zadzwoniła do mnie rano moja mama.
„Prezydent nie żyje. Włącz TV!!!”.

Włączyłem. Zobaczyłem wychodzącego Olejniczaka ze studia. Płakał. Wtedy jeszcze nie wiedziałem dlaczego... Chwilę później Beata Tadla i Jarek Kuźniar drżącym głosem podawali kolejne nazwiska: Wasserman, Szymanek-Deresz, Szczygło, Szmajdziński...

„Nikt nie przeżył”

Nie umiałem nie płakać.

W radiu ZET Monika rozmawiała z Radkiem Sikorskim. Oboje płakali.
Nic oprócz tego, że to będzie dzień, który zmieni Polskę na zawsze - z tej rozmowy nie rozumiałem.

Przed oczyma miałem Jerzego Szmajdzińskiego, który we wtorek był u Moniki rano w RADIU ZET - razem żartowali nt. jego kraciastej marynarki; w niedzielę razem z Aleksandrem Szczygło przychodzili na śniadanie do RADIA ZET... od jutra te krzesła będą puste.

Wiersz o Katyniu, który chciałem napisać z okazji rocznicy zamieszczam nieskończony i niepoprawiony. Dzisiejszy dzień dopisze mu zakończenie, które miało być zupełnie inne. Pozostawiłem go „urwanym”, tj. „urwał się” dzisiejszy poranek kilka minut po dziewiątej...

W księdze kondolencyjnej pod pałacem Prezydenckim ktoś napisał, że „Katyń trwa do dzisiaj...”.

Coś ciągle w tym jest.



Kwiaty przed Teatrem „Polonia” w Warszawie (fot. Irma Zielkowska z XXIII LO im. M.Skłodowskiej - Curie w Warszawie)

Bo przecież każdy z nich miał jakieś plany
Na jutro i na resztę życia
Jakąś kawę niedopitą rankiem
„Swoje sprawy”, które zostawił na biurku
Kogoś kto kochał go nad życie i na zawsze....

...

Dzisiaj każdy od prawa do lewa ma w ustach to samo zdanie...

MATEUSZ KUMOROWSKI – tegoroczny maturzysta z Krakowa, jeden z laureatów II Małopolskiego Konkursu Literackiego dla Młodzieży „U stóp Kalliope” z 2009 r., od lutego 2008 roku pisze interesujący blog Matthew – Enter „...popiół i diament...”, na którym umieścił wiele ciekawych wierszy, komentarzy nt. bieżących wydarzeń ze świata kultury i polityki, a także wywiadów, np. Rozpoetyzowany laborant z Januszem Leonem Wiśniewskim, autorem Samotności w sieci, czy z Marcinem Mrozińskim – wokalistą, tegorocznym reprezentantem Polski na 55. Konkursie Piosenki Eurowizji w Oslo.

Tekst i zdjęcie nadesłała Maria Szczepankowska z Warszawy.

KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE NADWISŁOCZE

Zdzisława Górską

Smoleński las

*W hołdzie ofiarom Katynia - 1940 r.
i ofiarom katastrofy pod Smoleń-
skiem – 10. 04. 2010.*

Smoleński las, jak Katyń
na wieki w nas zostanie
Korzeniem bólu,
gałęzią krzyku
i śmierci pojednaniem

Niech szumią brzozy oniemiałe
resztką gałęzi modły wznoszą
I może z nami tam uproszą
by powiedziano prawdę całą

W Katyniu mgła
W Smoleńsku szloch
i ciała nieruchome
To miał być hołd,
szlachetny hołd
Rodakom rozstrzelanym

Tak musi być
że tylko płacz
i oczy polskie nie otarte
Za lata cierpień tylko śmierć?
To pytam: Co jest życia warte?

Tam gęsta mgła smoleński las
otula żalu kirem
Zginęli Tamci, zginęli Ci
przecięci złowrogą chwilą

Oniemiał świat, zdumiał się świat
Słyszając o polskim losie
ukrzyżowanym, wyszydzonym
jak ten krzyż na Golgocie...

Panie Prezydencie...
Panie i Panowie....
Kto Was zastąpi...

Strzyżów 13. 04. 2010

Stefan M. Żarów

Smoleńsk 2010

Polsko

Staniająca się w kirach
Zastygłych sztandarów
Bieli ocalałego proporca

To ofiary
Frazesów i nikczemnej
Pustki
Upadek symboli
Odrealnione zająknięcie bardów

To kulminacja
Cynicznych wypowiedzi
Wspomnień
Ocen
Skłonów
Przyjaźni

To powroty
Tych co zatrzymani
Na przedpolu celu
Stoją w kolejce do
Kolejnego wymiaru

Kiedy wolni
Używając języka
Narodowych symboli
Odrzucili skrzek i demagogię
Zniewolonych

Polsko

Nie odpowie żaden z nich
Co przez mgłę

Doświadczając objęć
Matki
Przedwcześnie
Odeszli

10 kwietnia 2010 r.

Pamięci kol. Leszka Deptuły

Przyszedłeś do mnie
Bo jakby inaczej
Równy po zakończonej dekadzie
Chciałeś rozpocząć
Przedwcześnie przerwany
Dzień

Przyszedłeś wieczorem
Kiedy bliskim wspominałem
O poznaniu
Koleżeństwie
O wspólnych zrealizowanych
Celach

Przyszedłeś bym powiedział
Że tam gdzie zostałeś powołany
Nad brzegiem
Ostatniej przeprawy
Czekasz na łódź
Czekasz na wioślarza

Przyszedłeś z echem ogromnego
Dudnienia
O pierwszym zmierzchu
Wybiegłem naprzeciw
Zastając znamienne
Symbole

.....

Rzeszów 2010 r.

Wiosna - na śmierć Prezydenta

Wiosna nadeszła i zostanie
nadzieją lata wzrośnie w zieleni
pamięć ulotna w niej skietkuje
na glebie kłamstw i spowień
i nie odejdzie nikt na zawsze
z tłumem co płacze albo klaszcze
i coś tam po swojemu czuje
modląc się daj nam dobry Panie

I zapomina pierwsze zdanie
nim drugie powie ale przecież
jam także częścią tego świata
więc głupie serce które gnieciesz
w piersi wybuchnij samoistnie
i bez kontroli świeżym liściem
i niech zagłuszy serc kantata
naszego życia zafajdanie

Andrzej Talarek

Mieczysław Kuriański

Z Katynia na Wawel

Nastał wrzesień trzydzieści dziewięć
z Zachodu i ze Wschodu przyszli zbóje
nocą na ziemię powalili Macierz naszą
bagnetami jej zorali ciało a Moskale
najlepszych synów strzałem w głowę
przez dziury w czaszkach wypędzając polskość
bestialsko w ciszy lasu uśmiercili
kwiat w mundurach pełen dumy i honoru
ciała przykryli ziemią po wsze czasy
aby o tym nikt się nie dowiedział.

Tylko płakały wokół drzewa
co świadkami były zbrodni
tymczasem matki żony
wyglądały powrotu ojców mężów
z bezkresnej ziemi bolszewików
czekały i szlochały szlochały i czekały
lecz powiedziano wreszcie w Moskwie
że uszli gdzieś daleko na mandżurskie stepy
potem w otmętach Gibraltaru utopiono generała
a Yankes i Brytyjczyk nabrał do ust wody

Bękarta Europy rozdeptano stalinowskim butem
zakatowano w kazamatach powojennych
jego akowskie plemię młode
później dla reszty zawrócono tok myślenia
ulicom dano oprawców imię
zaś obłożono klątwą i niesławą
przodków dzielnych patriotów
pod strzechami szeptano sobie po kryjomu
o bohaterach z Bielska Kozielska Ostaszkowa
Charkowa Miednoj i Katynia

Tam pod Smoleńskiem naszych orłów
wrzucono w doły pogardy kłamstwa
jednak Sarmaci mimo okrutnych smagań losu
zbudowali w nieujarzmionej świadomości
potężny ołtarz ofiarniczy z życia
własnych dziejów by w dani złożyć na nim
żertwy hen z Golgoty Kresów wołając
głośno niech cały świat usłyszy
jeszcze Polska nie zginęła
póki pamięć żyje o męczennikach

Nie zdzierzył kat Solidarności
nakazał przeto wytoczyć krew papieską
wszakże było to za mało
ukatrupił skromnego księdza Popiełuszkę
czołgów żelastwem górników zmiażdżył
nie pomógł terror zniewolenie
jako że wstąpił Duch Ojca z nieba
i odnowił oblicze tej ziemi polskiej ziemi
Matka Częstochowska z Jasnej Góry
podała narodowi swą kotwicę

Jeśli ja zapomnę Panie o nich
wyrzuć mnie Boże ze swej pamięci
tak wyznawali niczym na spowiedzi
żyjący dzieci i wnukowie katyniaków
mając przed sobą ten testament
i powstał z Belwederu tytan
który ojczyznę ukochawszy
do końca ją miłował zaczął ją dźwigać
na ramionach i bronić przed siepaczy zgrają
za to go brudami oblewano
i czyniono z niego błazna

Medialnie pouczona młodzież
szydziła z męża stanu wręczając
zamiast kwiatów inwektywy
a rzeniu już nie było końca
więc po cóż ten kabaret ta zabawa
skoro obcy Lecha ceniał w nim
patriotyzm skromność pracowitość
ale ty młody zuchu nie ponosisz winy
to twój wychowawcy z ekranów szklanych
piśmideł kolorowych różnej maści, gdzie
zasiewali chwasty zbrodni kpin z dziedzictwa

Nie patrzył na nich szedł do przodu
choć sfora wokół ujadła
nadal stał na wachcie i przeszłości straż
w dziesiąty dzień kwietniowy
poleciał ze swoją świtą zacnych braci
do smoleńskich lasów pokłony złożyć
sprzed siedemdziesięciu lat zamordowanym
niestety żelazny ptak utracił siły
i runął dziewięćdziesiąt sześć ofiarowanych
darów złożono Bogu wciąż za prawdę.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita swych herosów
w boleści tuli stawia ołtarze pali znicze
rozmodlone morze wiernych ciągnie do pałacu
kirem spowite flagi serca ludzkie
w modłach z sobą solidarne oraz kajaniem
są złączone i pytaniem co będzie z jutrem Polski
oby nie była próżna hekatomba
oj nie oj nie tak być nie może
gdyż żadna danina krwi na krzyżu
nie jest daremna wbrew wszystkiemu

Dziś rzesze prowadzą cię na Wawel
do królów wodzów naszych
pośród wycia syren bicia dzwonu
w pierś Zygmunta i salw armatnich
na wieki tam spoczynek
skąd będziesz wraz z małżonką
patrzył na poczynania twych sterników
służąc natchnieniem swoim duchem
i nie doznasz już ościenia śmierci
boć tam kraina zmartwychwstania
Bóg – Honor i Ojczyzna dla nas

Święta Katarzyna, dn. 17 – 18 kwietnia 2010 r.

Edyta Pietrasz

KATYŃ - 1940 r.

Idą chłopcy złoci chłopcy
krew ich piją drzewa,
śmierci strzał i przepaść głucha.
O Matko Katyńska!
Zabierz ich do nieba,
tehniej modlitwę ducha.
Idą chłopcy, kwitną chłopcy,
w godle orła znak.
Zapytaj czy wolę rosyjską niewolę
nade śmierci smak.
Wszak niewinni idą dumni
w polskości zatraceni,

nawet drzewa mrużą oczy

gdy z serc purpurę tłoczy,
swej matce na wskroś skrwawieni.

Idą wielkie ranne serca

kacie swą powinność czyni.

Któż Polsko los synów pomści,
żegnajcie bracia najdrożsi

bolesnym słowem – Katyń.

Przekwitli chłopcy - umarłe kwiaty

wyniósł na ramiona krzyż.
Przeklęta ziemia, drzewa milczenia
w okrutnej ciszy cisz.

Katyń - 10 kwietnia 2010 r.

Poproszę czerwonej róży kwiat
dla prezydentowej,
dla prezydenta
polski znicz pamięci.
Z katyńskiej ziemi
polskości precz,
na katowskiej ziemi
polakom śmierć.
Chichot historii
ostatni lot
na skrzydłach
anioła śmierci.



Kraków 18 kwietnia 2010 r. (fot. ks. Janusz Królikowski)

Kazimierz Trela

Ten czas

po 10. 04. 2010

W dni, gdy świat nieprzerwanie
Trwał w trwodze i zadumie,
Ustanowiłeś, Panie,
Powrotu czas... dla trumien.

Czas czerni i fioletu,
Czas łez białoczerwieni,
Łkających epoletów
W wiosennym tle zieleni,

W ten czas upadłych ptaków,
W ten czas podciętych skrzydeł,
Symboli czas i znaków;
W świat z epitafium idę...

Mielec, 02. 05. 2010

NADWISŁOCZE KATYŃSKO-SMOLEŃSKIE

Tomasz Pycior

Krwią męczeńską spłynął Katyń

Nad Katyńskim lasem, mgła zawisła sroga.
Wśród mgieł krzyk, płacz, lament wznosi się do Boga.
Pośród dymu, huk, języków płomieni,
Ulatują dusze z ciał żywcem pieczeni.
A cóż to za straszna chwila, taka sroga?
To kwiat Polskich dzieci ze skargą do Boga.
Bo lat siedemdziesiąt ta ziemia zabrała,
Kwiat inteligencji, tu leżą ich ciała.
Dlatego, że wiernie przy Ojczyźnie tkwili,
Tu za nią swe życie w ofierze złożyli.
Dziś z hołdem wdzięczności ekipa zdążyła
I ta katastrofa okrutna się stała.
Razem z Prezydentem, senat i posłowie,
Najważniejszych działów, władz polskich szefowie.

Kilku generałów, księcia i biskupi,
Zestaw polskich mózgow ten samolot skupił.
Był były prezydent Kaczorowski, który
Tu w czterdziestym roku sam uniknął kuli.
I ci, dzięki którym kraj wszedł do wolności,
A także legendy tej Solidarności.
Przed siedemdziesięciu laty, zbrodnia tu spełniona,
Która jeszcze dotąd, nie jest rozliczona.
Dziś znowu tę ziemię Polska krew zrosiła,
Tragedia, ten biedny lud osierociła.
O biedna kraino, gdyby ci Rodacy,
Co za Ciebie giną, wzięli się do pracy
I po garstce ziemi z Ojczyzny zabrali,
Toby dłońmi swymi Polskę usypali.

I znów Zygmunta dzwon poniósł smutny ton,
To wielkich ludzi zgon swym jękiem głosił on.
Wspomnienia nie starte łez potoku warte.
W dniu niezapomnianym, Papież był chowany.
A ile takich dni w pamięci naszej tkwi?
Lotnictwa polskiego kwiat, tragicznie na ziemię spadł.
Tyle nieszczęść, krzyżów zda się,
Spadło na nas w krótkim czasie.
Czy nie znak do dla nas nakazany z nieba,
Że nam się pod krzyżem zjednoczyć potrzeba.
Bo tylko pod krzyżem tylko pod tym znakiem,
Polska jest Polską, a Polak Polakiem.
Że czas skończyć kłótnię, niesnaski i spory,
Bo nadszedł czas próby, smutku i pokory.
A któż nas przed zgubą sieroty uchroni?
Chyba Matka Boża! Wołajmy więc do Niej.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas,
Matko, nie opuszczaj nas.
Matko pociesz, bo płaczymy.
Matko prowadź bo giniemy.
Ucz nas kochać, choć w cierpieniu,
Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu..

Trzciana, Mielec, 10 kwietnia 2010

Konrad Sikora

Rapsod żałobny Parze Prezydenckiej

I

Polska znów płacze, Polska ubolewa!
Polskie społeczeństwo łzy znów wylewa!

Polska płacze znów na katyńską ziemię,
Która polską krew spija po raz wtóry,
Sławiąc znów swoje brzydkie imię,
Które słyhać poza morza i góry.

Gardziel tamtej ziemi Polski Kwiat chłonie,
Znów kładzie swą paszczę na polskim łonie.

Cóż Bóg powiedzieć chce swoim Polakom,
Biorąc Ich w podróż w kraje szczęśliwości?
Przyjrzyj się, Polsko! Przyjrzyj się tym znakom,
Które ze sobą niosą smak żalości.
Popatrz, Kraju, na nie! Spróbuj je czytać!
Do Ciebie bowiem mówi Pan Bóg z nieba;
O coś chce Ciebie, Polsko, znów zapytać!
Ile takich znaków jeszcze Ci trzeba?

Zachowaj ciszę wewnątrz swojej duszy,
Chociaż na chwilę te po katastrofie,
Bo jeśli Ciebie ta śmierć nie poruszy,
To ja Cię opuszczę w kolejnej strofie.

II

Wezwał Was Pan na służbie narodowi,
Gdyście dla kraju w Rosję się udali.
Polska przeżywa wielki swój ból wdowi,
Bo żeście ją na zawsze razem opuścili.

Już tu nie wróćcie z polskim uśmiechem,
Chleba polskiego nie ucałujecie,
A Polska żegna Was z ogromnym żalem,
Lecz myślę sobie, że Wy to widzicie.

Nie wymagajcie od swoich Polaków,
By bez żalości się rozstali z Wami,
Bo pośród wszystkich rozrzuconych szczątków
Jest przecież Polska, która łączy z nami.

Bóg chciał w swych rządach, abyście wzlecieli
W lot swój ostatni i nie powrócili.

Nie wracacie już żywi w Polskie Kraje;
Dla Was już nie zakwitną polskie maje.

10 kwietnia 2010

AW1 art. studio galeria Antykwariat

POWSTANIE STYCZNIOWE 1863-1864 W RYSUNKACH ARTURA GROTTGERA

W art. studio-galeria antykwariat przy ul. Mickiewicza 7, na Starym Mieście w Mielcu znajduje się mini ekspozycja pocztówek o tematyce patriotycznej, którą oglądać można bezpłatnie w godzinach otwarcia galerii. Znajdują się na niej pocztówki z pocz. XX w. z rysunkami Artura Grottgera.

Artur Grottger i jego powstańcy cykl ma także związek z rodem Tarnowskich ze Śniatynki, związanych rodzinie z Tarnowskimi z Dzikowa oraz Chorzelowa. Według Antoniego Potockiego autora kilkusetstronicowej biografii Grottgera (A. Potocki, *Grottger*. Lwów 1907, s. 165 i 199) ten wielki artysta rysował i malował dla Tarnowskich, m.in. ich portrety. W 1867 r., Grottger w ostatnim roku swojego życia, podczas swojego pobytu w Paryżu wykonał na zamówienie portret pośmiertny, hr. Juliana Tarnowskiego. Raczej na pewno chodzi tutaj o Juliusza Tarnowskiego, który z Chorzelowa, z grupą ochotników ruszył przez Wisłę by walczyć w powstaniu styczniowym i poległ 20 czerwca 1863 r. w Bitwie pod Komorowem.

W. Gąsiewski



A. Grottger, *Kucie kos*. Z cyklu „Polonia” (namalowany w Warszawie w 1863 r.). Pocztówka wydana przez Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie,

ODZIEŻ REKLAMOWA NADRUKI

t-shirty, polo,
czapki itp.



(17) 7730091

**NADRUKI
REKLAMA**



Mielec, ul. Zacisze 1
kom. 692 464 967
www.magda-nadruki.pl

BIBMOT

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

ul. Drzewieckiego 1 ul. Przemysłowa 61
tel. 0-17 583 44 45 tel. 0-17 583 44 19



ELDOMEX

39-300 Mielec

- ul. Kilińskiego 17
części zamienne tel. 017 585 37 22
- ul. Przemysłowa 63b - serwis AGD
klimatyzacja tel. 017 788 20 88
- ul. Przemysłowa 63b, produkcja
księgowość tel. 017 788 20 88

**CHŁODNICTWO
naprawa AGD
WULKANIZACJA
KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE**

Reparujemy serwisujemy: AGD, Chłodziwa, Klimatyzacje i inne
Marki samochodowe: SAAB, MAZDA, HONDA, FIAT, LS i innych

TRANSTAL
www.transtal.pl

Smęgorzów 321
tel. (014) 642 86 30
(014) 642 15 65

**PRODUCENT
BLACH
DACHOWYCH**

WYROBY HUTNICZE • BLACHY DACHOWE

GRAWERSTWO

MIELEC, ul. Hetmańska 6
tel. (0-17) 585 35 13
właściciel Józef Kardys

WYRÓB PIECZĄTEK

SZYBKO, SOLIDNIE I TANIO!
Zapraszamy od 7.00 do 17.00

KRU POL Marcin Krupa

TRANSPORT TOWARÓW

Mielec, ul. Poniatowskiego 3
tel. 0 17 779 05 94, 0 504 173 409

Mielecka STREFA MAPY - PRZEWODNIKI
REKLAMA Regionalna
POLIGRAFIA
PRASOWA
WIZYTÓWKI
GADZETY

MIELECKA STREFA - WIĘŚCI REGIONALNE - NADWISŁOCZE
KWIATKOWE MIELECKO-PORZĄDKI
ULOTKI - NOTESY - TECZKI - PAPIERY - PLAKATY - DRUKI ITP.
CERAMIKA - TEKSTYLIA - DŁUGOPISY - KOMPLETY PISMENNE
UPOMINKI METALOWE - ELEKTRONIKA



Agencja Wydawnicza
AWP

39-300 Mielec, ul. Mickiewicza 7
tel./fax (0-17) 5831498, tel. kom. 602 739 362

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

"JAMAKO"

39-300 Mielec
ul. Baczyńskiego 8
tel. 017 773 09 37
tel. kom. 0 608 713 606

- remonty
- wykończenia
- przeróbki
- meble

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE

PRAC MAGISTERSKICH, TEKSTÓW ITP.
WYDRUKI kolorowe i czarno-białe, SKANOWANIE

tel. kom. 606 389 218

KREDYTY

PROSTA HIPOTEKA DLA FIRM I SPÓŁEK NA OŚWIADCZENIE BEZ DOKUMENTOWANIA DOCHODU NAWET DLA NOWO POWSTAŁYCH FIRM DO 1 MLN ZŁ, KREDYT POD ZASTAW SAMOCHODU NA OŚWIADCZENIE DLA FIRM RÓLNIKÓW I PRACUJĄCYCH BEZ DOKUMENTOWANIA DOCHODU I ZAŚWIADCZEŃ Z US/ZUS. HIPOTEKI NA OŚWIADCZENIE DLA PRACUJĄCYCH EMERYTÓW I RENCISTÓW

tel. 014 6813667, 501730095 CZYNNE OD 9-21

RAJ ERGO **HESTIA**
UBEZPIECZENIA
Al. Niepodległości 5, Mielec

WYDRUKI I XERO A0 KOLOR
WYPOŻYCZALNIA DVD
DORABIANIE KLUCZY

raj.mielec@gmail.com

17 583 53 35

NIE WYRZUCAJ KSIĄŻEK !!! SKUP MAKULATURY KSIĄŻKOWEJ !!!!!

Także starych czasopism, map, dokumentów, listów, kopert, druków, dyplomów, znaczków, pocztówek, umów, klisz, zdjęć itp - prowadzimy skup makulatury książkowej bardziej cenne pozycje kupimy za gotówkę lub przyjmujemy w komis. Kupimy także płyty, kasety magnetofonowe i płyty kompaktowe



Kupimy lub przyjmujemy w komis obrazy olejne, akwarele, ikony, rzeźby i inne dzieła sztuki. Poszukujemy różnych antyków i staroci. Kupimy stare narzędzia, militaria, zegary, srebra, platery, porcelanę, starą biżuterię i art. gosp. domowego. Także patefony, gramofony, radia i stare TV.

NIE SKUPIEMY PODRĘCZNIKÓW DO SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, GIMNAZJALNYCH I ŚREDNICH !

art. studio Mielec Starówka
galeria ul. Mickiewicza 7
Antykwarjat tel. 017 5831498; 0602 776197, 602 739362

www.drukarniaautograf.pl/sklep

tel. 17 788 61 04
kom. 500 267 502

WYKONUJEMY:
ULOTKI
PLAKATY
FOLDERY
KALENDARZE
ITP.

ul. Gajowa 13
39-300 Mielec
drukarnia_autograf1@gazeta.pl



ul. P. Skargi 9 (parter)
tel. 017 583-18-40

BOSSMEN STUDIO FRYZUR
BOSSMEN fryzjer dla ludzi z klasą



ERGO

ODDZIAŁ GRUPY
Jerzy Wąs

HESTIA[®]

UBEZPIECZENIA

MAJĄTKOWE, KOMUNIKACYJNE I ŻYCIOWE
UBEZPIECZENIA FIRM

**NOWA SIEDZIBA !!!
FILIA ODDZIAŁU**

Mielec, ul. 3-go Maja 9
tel./fax 17 780 07 80
Czynne: pn.-pt. 9-17

ODDZIAŁ GRUPY

Mielec, ul. Wolności 27B
tel./fax 17 788 54 77
Czynne: pn.-pt. 8-18
sob. 8-13

FILIA ODDZIAŁU

Mielec, ul. Piotra Skargi 9
tel./fax 17 788 54 54
Czynne: pn.-pt. 9-17

tel. kom. 608 317 231 e-mail: jerzy.was@ag.hestia.pl

tel 017.780.07.74-Rezerwacje
Mielec, ul. Powstańców Warszawy 2
Klub miłośni się w nowo otwartym basenie na Osiedlu Smoczka

Sklep - Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep

Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep

Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep



**SKLEP
HYDRAULICZNY**

39-300 Mielec, ul. Korczaka 1, tel. 17 585 40 88

tel. 0-17 581 05 40
fax. 0-17 581 05 41
ul. Piaskowa 9
www.isg.com.pl



**INTER-SERVICE
GROUP**

- BLACHARSTWO
- LAKIERNICTWO
- MECHANIKA SAMOCHODOWA
- WULKANIZACJA
- ZABUDOWY SPECJALNE
- ELEKTRONIKA SAMOCHODOWA



**POMOC
DROGOWA 24H
MIELEC**

0 507 953 953, 0-17 582 60 70

SKLEP LAKIERNICTWO

- AKCESORIA DO LAKIERNICTWA
- MIESZALNIA LAKIERÓW



ARTYKUŁY BHP



"DREW-BIK"

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA
DRZEWNEGO



Oferujemy:

Oferujemy:

- WIĘZBY DACHOWE
- PALETY PRZEMYSŁOWE EUR, FITOSANITARNE
- TARCICĘ OBRZYNANĄ I NIEOBRZYNANĄ
- ALTANY DREWNIANE
- SKRZYNIE DREWNIANE
- PRZYSTANKI DREWNIANE

**WSZYSTKIE WYROBY WYKONUJEMY Z KAŻDEGO RODZAJU DREWNA
I MATERIAŁÓW POCHODNYCH**

Rożniaty 87, 39-340 Padew Narodowa

tel./fax +48 15 811 92 19

tel. kom. +48 604 105 319

e-mail: info@drewbik.pl

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ!

www.drewbik.pl